



Klan Goczałów wymiata

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 8 stycznia 2024

NR 5 (17815)

Sport



czytaj na str. 19

Łyżwy bardzo szybkie



W sprinterski sposób nasi panczeniści pokazali się w mistrzostwach Europy w holenderskim Heerenveen. Najpierw Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek zdobyły drużynowe srebro, a następnie Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek okazali się najlepsi. Na koniec Kania zdobył brąz na 500 m.

czytaj na str. 20



Koniec wakacji

czytaj na str. 2-3



Czar par

czytaj na str. 11



Japoński orzeł

czytaj na str. 17

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
Zichlarz

Belek stolicą

Dziś większość ekstraklasowych ekip, po krótkiej świąteczno-noworocznej przerwie, wznawia przygotowania do drugiej części sezonu. Przed ligowymi drużynami i piłkarzami kilka tygodni intensywnych treningów. Nie będą one tak ciężkie jak kilkadziesiąt lat temu, jak było to choćby w latach 80. o czym mówi w dzisiejszym „Sporcie” były świetny obrońca i kapitan wielkiego Górnika z tamtego okresu Bogdan Gunia, ale swoją pracę wszyscy – łącznie ze sztabami szkoleniowymi – będą musieli wykonać.

Tyle, że nie będą jej wykonywali podczas Małych czy Dużych Zabaw Biegowych, jak to onegdaj było srogą zimą na stokach Beskidów czy Karkonoszy, ale w słonecznej Turcji czy Hiszpanii. Do tego ostatniego kraju wybiera się Piast i mielczanie. Reszta gremialnie rusza na turecką Riwierę, większość do Belek, które można powiedzieć, że będzie zimową stolicą przygotowań polskich ligowców. Nad Bosforem zagości 14 ekstraklasowych ekip i aż 8 pierwszoligowych! Już w tym tygodniu rusza tam Cracovia. Za tydzień wylatuje Lech i Pogoń. Zaraz potem następni. Nasi piłkarze będą się więc mogli czuć w rejonie Antalyi, prawie jak w domu. Zresztą Turcja to wyjątkowo gościnny i przyjazny kraj dla wszystkich.

Inaczej do sezonu przygotowuje się lider z Wrocławia. Zespół prowadzony przez Jacka Magierę rusza do Chorwacji. Tam dojedzie autokarem, a wracając z Istrii zawita jeszcze do Salzburga, żeby zagrać z silnym Red Bullem pod koniec stycznia. Ten sparing zorganizował były działacz Górnika Jan Loscha.

Jeszcze inaczej na wszystko spoglądają w Niepołomicach, o czym piszemy obok. To jedyny klub z najwyższej klasy rozgrywkowej, który w domu będzie przygotowywał się do startu ligowego sezonu, który prawie dokładnie za miesiąc. W Puszczy, jak mówi prezes Marek Bartoszek, liczą wydatki, stąd decyzja o pozostaniu na miejscu. Lata temu w domu trenował też ŁKS Łódź prowadzony wtedy przez byłego reprezentanta Polski Piotra Świerczewskiego, bo w klubie się nie przelewało i dobrze na tym wyszedł. Jak będzie w przypadku beniaminka z Małopolski przekonamy się za kilka miesięcy. W Niepołomicach wiedzą jednak pewnie co robią.

Piłkarzom wypada życzyć, żeby przede wszystkim w zdrowiu zaliczyli okres przygotowawczy. Liga przed Euro będzie intensywna, dodatkowo – jak rok temu mamy też swoje przedstawicieli w europejskich pucharach – gdzie Legia w lutym o miejsce w 1/8 finału Ligi Konferencji Europy powalczy z norweskim Molde.

Przy przygotowaniach naszych ligowców zwraca jeszcze uwagę Górnik. Zabranie w najbliższą niedzielę 14 stycznia zagrają w aż dwóch turniejach halowych! Jeden z nich to „Spodek Super Cup”, a drugi to zawody za zachodnią granicą w Gummersbach. Swego czasu takie turnieje halowe cieszyły się sporym zainteresowaniem. Teraz wszystko wyszło trochę z mody, ale kto wie? Jeśli najbliższy turniej w Katowicach wypali, to może moda na takie halowe turnieje wróci. Zawsze to jakieś urozmaicenie w zimowych przygotowaniach, a dla kibiców atrakcja zobaczenia ligowców w akcji z trochę innej strony.

Piast i Stal Mielec wybrały Hiszpanię a nie Turcję, jako swoją bazę na zimowy obóz. Skąd taki wybór?

- W przeszłości byliśmy w Hiszpanii i w Turcji, ale L'Albir jest nam bardzo dobrze znany. W sumie byliśmy tam kilkukrotnie, a ostatni raz rok temu, już z trenerem Aleksandarem Vukoviciem. Szkoleniowiec, sztab i piłkarze byli zadowoleni z warunków. Mamy zapewnienie, że w tym roku będzie jeszcze lepiej, bo są tam dwa nowe boiska, a baza hotelowa wciąż się rozwija. Powstają nowe budynki, siłownia i stołówka. Będzie część sportowa, która będzie tylko do naszej dyspozycji. Stal będzie koło nas, ale oni chyba pierwszy raz zawitają do tej miejscowości.

Czy stabilniejsza pogoda w Hiszpanii była ważnym argumentem?

- Trochę tak, ale trochę zależy to od szczęścia. W poprzednim roku wygraliśmy, bo w Hiszpanii było bardzo ład-

nie, ale pamiętam i obozy, gdzie przez pierwsze dni ćwiczyliśmy tylko na siłowni w hotelu. Pogoda jest nieprzewidywalna i nie ma się na nią wpływu. Przed zdobyciem mistrzostwa Polski, to w Turcji ano-

malia były ogromne, ale większość ligowców miała takie same warunki do przygotowań, więc przynajmniej było sprawiedliwie.

W Turcji jest większość polskich dru-

żyn, jest też sporo zagranicznych. Czy to nie oznacza, że łatwiej tam o klasowego rywala w meczach sparingowych?

- Nie powiedziałbym, bo my zawsze staramy się znaleźć ciekawych

i mocnych przeciwników. Rok temu graliśmy z Heidenheim, Lugano czy Ferencvarosem. Teraz gramy mecze z ukraińskimi zespołami, czyli Krywbasem Krzywy Róg i Metalistem Charków oraz dopinamy innych ciekawych przeciwników.

Przygotowania to też ruchy kadrowe. Czy możliwe są przyjsia, jak i odejsia? No i czy młodzi piłkarze, którzy jesienią grali bardzo mało mogą zostać w wypożyczeniu?

- Możliwe są zarówno przyjsia, jak i odejsia, wypożyczenia też wchodzi w rachubę, ale oczywiście to zależy od innych ruchów i postawy zawodników podczas tej zimy. Chcę jednak podkreślić, że jeśli ktoś będzie od nas odchodził, to najpierw musimy mieć wytypowane zastępstwo w jego miejsce. Nie chcemy osłabiać drużyny.

Nawet nie dokonując wielu transferów może być silniejszy, bo wiosną do gry wrócą piłkarze, których do

Hiszpania na p

Rozmowa z **Bogdanem Wilkiem**, dyrektorem sportowym Piasta

Piłkarze Piasta rok temu też byli w Hiszpanii. Tutaj mecz z niemieckim Heidenheim.

CRACOVIA

8.01 - początek przygotowań
13.01-27.01 - obóz w Belek
16.01 - Debreceni VSC
20.01 - SK Sturm Graz
26.01 - Zoria Ługańsk
02.02 - Železiarne Podbrezova

**GÓRNIK ZABRZE**

08.01 - początek przygotowań
14.01 - dwa turnieje halowe, w Katowicach i w Gummersbach
19.01 - MFK Karvina
20.01-30.01 - obóz w Belek
23.01 - Botew Płowdiw
03.02 - rywal do ustalenia

**JAGIELLONIA BIAŁYSTOK**

09.01 - początek przygotowań
17.01 - Motor Lublin
20.01-01.02 - obóz w Belek
23.01 - Ballkani Suhareke
26.01 - rywal do ustalenia
31.01 - Zoria Ługańsk

**KORONA KIELCE**

08.01 - początek przygotowań
13.01-27.01 - obóz w Lara
17.01 - Sturm Graz
20.01 - Vozdovac Belgrad
26.01 - Dynamo Czeskie Budziejowice
26.01 - rywal do ustalenia
03.02 - Piast Gliwice

**LECH POZNAŃ**

08.01 - początek przygotowań
15.01-26.01 - obóz w Belek
18.01 - Linzer ASK
25.01 - Szachtar Donieck
25.01 - NK Maribor
03.02 - Wisła Płock

**LEGIA WARSZAWA**

10.01 - początek przygotowań
14.01 - Olimpia Elbląg
16.01-30.01 - obóz w Belek
20.01 - Ordabasy Szymkent
25.01 - Rapid Wiedeń
29.01 - Buducnost Podgorica
29.01 - Dynamo Kijów

**ŁKS ŁÓDŹ**

08.01 - początek przygotowań
19.01 - Chojniczanka
20.01-03.02 - obóz w Side
23.01 - FK Atyrau
26.01 - Radnicki Kragujevac
30.01 - Gangwon FC
02.02 - FK Struga

**PIAST GLIWICE**

08.01 - początek przygotowań
15.01-29.01 - obóz w hiszpańskiej L'Albira
28.01 - Metalist Charków
28.01 - Krywbas Krzywy Róg
03.02 - Korona Kielce

**POGOŃ SZCZECIN**

08.01 - początek przygotowań
15.01-26.01 - obóz w Belek
19.01 - Paksi FC
22.01 - NK Celje
25.01 - Sturm Graz
02.02 - FC Nordsjaelland

**PUSZCZA NIEPOŁOMICE**

04.01 - początek przygotowań
12.01 - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
12.01 - Czarni Połaniec
13.01 - GKS Katowice
19.01 - Odra Opole



plus

ta Gliwice

niedawna nie mieliście do dyspozycji. Zgadza się?

- Tak jest. Tihomir Kostadinow pod koniec jesieni zagrał w reprezentacji, trenował z naszą drużyną i powinien otrzymywać coraz więcej minut. Uraz Kamila Wilczka początkowo nie wydawał się tak poważny i długoterminowy jak się potem okazało, ale też będzie się normalnie przygotowywał do wiosny. No i Serhij Krykun w momencie, gdy prezentował się naprawdę dobrze doznał pechowego urazu czaszki i stracił dwa ostatnie miesiące. Na nich wszystkich liczymy bardzo mocno.

Może pan powiedzieć, że na 99 proc. kogoś tej zimy sprzedacie?

- Nie chcę się bawić w procenty, bo latem wydawało mi się, że na pewno kogoś sprzedamy. Były dwa zaawansowane tematy, ale ostatecznie do tych ruchów nie doszło. Z punktu widzenia sportowego, to dobrze, bo drużyna była silna.

No właśnie, jak pan ocenia potencjał drużyny w stosunku do zajętego miejsca na koniec roku?

- Dwa wygrane mecze w grudniu mocno popra-



wiły sytuację, a trzeba pamiętać, że mamy do dokończenia prawie cały mecz z Puszczą Niepołomic. Awansowaliśmy na dziewiąte miejsce, ale wiem, że stać nas na więcej, bo rezerwy w zespole są spore. Naprawdę w większości meczów graliśmy nieźle, ale zazwyczaj remisowaliśmy.

Jak pan reagował na kolejne remisy. W sumie uzbieraliście ich dwanaście, przez pewien okres notując nawet długą serię podziału punktów. Wiele osób się z tego śmiało...

- Było mi żal zawodników w wielu meczach. Na początku to nawet mogło wydawać się śmieszne, ale potem za każdym razem żałowaliśmy utraty punktów. Gdy wydawało się, że jesteśmy na dobrej drodze do przełamania, to kończyło się remisem. Potem już nie było nam do śmiechu, trudno było utrzymać pewność siebie drużyny. Wraz z trenerem i sztabem preko-

nywaliśmy chłopaków, że w końcu się przełamiemy i zaczniemy wygrywać. Tak się stało w dwóch ostatnich ligowych meczach, szkoda, że nie wcześniej, bo tych punktów byłoby jeszcze więcej.

Wydaje się jednak, że rezerwy i potencjał zespołu są nadal bardzo duże?

- Proszę spojrzeć, że przegraliśmy tylko dwa mecze. Mieliśmy jedną z najlepszych defensyw w lidze. Widziałem ostatnio zestawienie najlepszych drużyn w Europie pod względem broniących stałych fragmentów gry i stwarzania sobie po nich sytuacji bramkowej. Znaleźliśmy się w ścisłej czołówce, choć nie mamy najwyższych piłkarzy w defensywie. Być może dzięki temu jesteśmy bardzo skoncentrowani i mamy dobrze wypracowane schematy. Bardzo chcemy wiosną pokazać się z jeszcze lepszej strony.

Rozmawiał Krzysztof Brommer

Turcja za droga

Prezes Puszczy liczy, że zimowe przygotowania w kraju będą dla zespołu równie udane, jak te przed rokiem.

Beniaminek z Niepołomic, podobnie jak prawie wszyscy jego rywale, też przymierzał się do wylotu nad Bosfor. W listopadzie ruszył przetarg – konieczny, bo Puszcza jest miejską spółką – na organizację obozu w Antalyi lub okolicach. Klub miał na ten cel 240 tys. zł, a jedyna oferta była o prawie 30 tys. zł wyższa. W tej propozycji nie zawierały się jednak przeloty i koszty organizacji sparingów, więc zapadła decyzja o pozostaniu w Polsce. – Chcieliśmy polecieć, ale uznaliśmy, że to dla nas jeszcze jest za drogo. Nie ma też co ukrywać, że w Turcji często są ulewę, więc bezpieczniej byłoby udać się np. do Hiszpanii, a to już w ogóle jest poza naszym zasięgiem – tłumaczy prezes **Marek Bartoszek**.

Mają gdzie trenować

Ta decyzja tylko potwierdza to, co w Niepołomicach mówili i robią od dawna. Nigdy nie żyli ponad stan i nie zmienili tego historyczny, sensacyjny awans do ekstraklasy. Za występy w elicie otrzymują spory zastrzyk gotówki, o którym funkcjonując w I lidze mogli tylko pomarzyć, ale

przelew przyjdzie dopiero po zakończeniu zmagani. – Wierzę, że zimowe przygotowania w Polsce „wypalą” tak jak przed rokiem – podkreśla Bartoszek. Przeprowadzi je Tomasz Tułacz, który udowodnił, że potrafi pracować w trudnych warunkach.

- Na początku naszym podstawowym obiektem treningowym, podobnie jak w poprzednich latach, będzie boisko ze sztuczną nawierzchnią w Staniątkach – mówi prezes. Piłkarze mają też trenować na naturalnej płycie stadionu w Niepołomicach, na której nie mogą grać w ekstraklasie. Posiada instalację podgrzewania murawy, więc w razie potrzeby zostanie włączona. Puszcza ma też zabezpieczone trawiaste boiska od zaprzyjaźnionych klubów, gdy będzie potrzebowała z nich skorzystać.

Najlepsze wyniki

Zespół wrócił z urlopu pod koniec ubiegłego tygodnia. Na razie brakuje bramkarza Oliwier Zycha, który latem został wypożyczony z Aston Villi i w klubie czekają na sygnał, czy wróci i będzie walczył o miejsce w składzie. Pojawił się także napastnik Lucjan Klisiewicz, który

w ostatniej rundzie ogrywał się w drugoligowej Stali Stalowa Wola. – W najbliższym czasie usiądziemy i podejmiemy decyzję, bo są też dla niego opcje z I ligi – zdradza prezes Puszczy.

Bartoszek cieszy się, że w drużynie znów jest Thiago (wiosną wypożyczony z Cracovii, po czterech meczach ponownie zerwał więzadła w kolanie), który tym razem związał się z klubem umową do czerwca 2025. – Jest zdrowy, w pełni będzie mógł przepracować okres przygotowawczy. Ryzyko zawsze istnieje, ale wierzymy, że najgorsze już za nim. Bardzo go chcieliśmy, bo widzieliśmy, jak się z nami żył – mówi Bartoszek.

Drugi nowy nabytek – Ioan-Calin Revenco – na razie zaimponował świetnymi wynikami badań, jednym z najlepszych w historii wszystkich zawodników. Reprezentant Mołdawii (grał m.in. przeciwko Polsce w eliminacjach mistrzostw Europy) może obsadzić wszystkie pozycje w obronie, a podobno nie powinno też nikogo zdziwić, gdy trener wystawi go na skrzydle.

Michał Knura



Piłkarze beniaminka z Niepołomic, jako jedyni spośród ekstraklasowiczów, trenować będą na miejscu.

POŻEGNANIE Z KOŁODZIEJCZYKIEM

RUCH CHORZÓW

■ Nowy szkoleniowiec chorzowian Janusz Niedźwiedź skompletował swój sztab. Asystentami pierwszego trenera beniaminka zostali Karol Szweda i Marcin Zubek, a nowym trenerem bramkarzy **Radosław Hołubiec**. Ten ostatni zastąpił jedną z ikon 14-krotnego mistrza Polski Ryszarda Kołodziejczyka. To spore zaskoczenie. Kołodziejczyk był trene-

rem bramkarzy Ruchu od... Luty 1998 roku!

- Osoba trenera Niedźwiedzia sprawiła, że decyzja o dołączeniu do Ruchu była jeszcze łatwiejsza. Chcę podziękować Stali Rzeszów, gdzie spędziłem ponad 5 lat i osobom, które pozwoliły mi kontynuować karierę trenerską w PKO BP Ekstraklasie. Przychodzę do Chorzowa z nadzieją, że utrzymamy ten wielki klub, jakim jest Ruch, na najwyższym szczeblu. Taki cel nam przyświeca i będziemy pra-

cować, by go osiągnąć – mówi Radosław Hołubiec, cytowany przez oficjalną stronę Ruchu. W sztabie szkoleniowym beniaminka, który w poniedziałek rozpoczyna przygotowania do rundy wiosennej, pozostają trenerzy przygotowania motorycznego Wojciech Grzyb i Jakub Jarosz, trener-analityk Adrian Gach, fizjoterapeuci Filip Czapla i Sebastian Łukaszczyk, lekarz Michał Glogasa, a także kierownik zespołu Andrzeja Urbańczyk. **(zich)**

RADOMIAK

09.01 – początek przygotowań
13.01 – Widzew Łódź
18.01-30.01 – obóz w Belek
21.01 – FK Novi Pazar
28.01 – Napredak Krusevac
02.02 – Motor Lublin
17.02 – Stal Stalowa Wola



ŚLĄSK WROCŁAW

10.01 – początek przygotowań
14.01-25.01 – obóz w chorwackim Umag
25.01-27.01 – pobyt w Salzburgu
17.01 – Dinamo Zagrzeb
20.01 – Hajduk Split
23.01 – NK Domžale
27.01 – Red Bull Salzburg
03.02 – KKS 1925 Kalisz



RAKÓW CZĘSTOCHOWA

12.01 – początek przygotowań
20.01-03.02 – obóz w Belek
24.01 – NS Mura
27.01 – Łudogorec Razgrad
01.02 – NK Maribor
02.02 – Dnipro-1 Dniepropietrowsk



WARTA POZNAŃ

09.01 – początek przygotowań
20.01 – Widzew Łódź
21.01-02.02 – obóz w Side
24.01 – ŁNZ Czerkasy
27.01 – Slovan Liberec
01.02 – FK Skendija 79 Tetovo
8.02 – Zagłębie II Lubin



RUCH CHORZÓW

08.01 – początek przygotowań
17.01 – Polonia Bytom
20.01-01.02 – obóz w Belek
23.01 – Kecskemeti TE
26.01 – Drita Gnjilane
30.01 – Brera Strumica



WIDZEW ŁÓDŹ

08.01 – początek przygotowań
13.01 – Radomiak Radom
20.01 – Warta Poznań
23.01-01.02 – obóz w miejscowości Antalya
26.01 – AS Trenčín
31.01 – Slovan Liberec
31.01 – rywal do ustalenia
07.02-10.02 – obóz w Uniejowie



STAL MIELEC

08.01 – początek przygotowań
17.01 – Znicz Pruszków
20.01-01.02 – obóz w L'Albir (w planie trzy gry sparingowe)



ZAGŁĘBIE LUBIN

08.01 – początek przygotowań
19.01-02.02 – obóz w Belek
21.01 – FC Koper
24.01 – FK Krumowgrad
30.01 – Sigma Ołomuniec
01.02 – ŁNZ Czerkasy
01.02 – Dinamo Batumi



Jak w szwajcarskim zegarku

Rozmowa z **Bogdanem Gunią**, dwukrotnym mistrzem Polski w barwach Górnika Zabrze w 1985 i 1986 roku

W połowie grudnia, jako jeden z niewielu byłych zawodników Górnika mieszkających za granicą, wziął pan udział w 75 urodzinach klubu. Z kim rozmawiał pan najdłużej?

- Miło było spotkać się ze wszystkimi! Sporo czasu rozmawiałem z Józkiem Kurzeją, który przyjechał z Niemiec, a nie widziałem się z nim z jakieś dwa lata. Wcześniej, to widywaliśmy się przy okazji turniejów

Tak jak myśmy w swoim czasie gryźli trawę na boisku, tak on teraz to robi jako szkoleniowiec. To wzór, który trzeba pokazywać. Wiadomo jak to teraz w piłce jest, ktoś przychodzi, daje większe pieniądze i zawodnicy odchodzą, a on trwa. Podziwiam go i pogratulowałem mu pracy, którą wykonuje.

Z kim z byłych graczy Górnika jest pan w kontakcie?

Czapka z głowy dla trenera Urbana za to co zrobił dla klubu, najpierw jako piłkarz, a teraz jako trener i to mimo tego, jak został potraktowany.

organizowanych blisko Szwajcarii, gdzie mieszkam. Była okazja do spotkań, do wspólnego grania z oldbojami Górnika, na które przyjeżdżali Waldek Matysik, Andrzej Pałasz. Do tego trener Bieniek, Rysiek Komornicki, Olek Famuła, Werner Leśnik, a wcześniej także Dankowski, Piotrowicz, Cyroń. Miło się spotkać na takich rocznicach z kolegami. Teraz spotkałem się i rozmawiałem m.in. z Jackiem Grembockim, moim następcą na prawej obronie, który przyjechał znad morza, a dawno się nie wiedzieliśmy. Takie spotkania są bardzo miłe i potrzebne, żeby się nie tylko w swoim gronie spotkać, ale żeby porozmawiać z młodzieżą, która trenuje w akademiach, czy żeby kibice mogli dostać autograf i zamienić słowo. To nasze bardzo dobre wspomnienia i wspomnienia wielu fanów z lat naszych sukcesów.

A była okazja do rozmowy z trenerem Janem Urbanem?

- Właśnie że nie za bardzo. Zamieniłem kilka zdań. Z Jasiem każdy chce porozmawiać. Dla mnie to człowiek, którego trzeba podziwiać i gratulować mu tego, co robi dla Górnika, wcześniej jako piłkarz, a już nie mówię w tych ostatnich dwóch, trzech latach, co zrobił dla klubu. W trudnej sytuacji objął drużynę, potem pamiętamy, jak klub go potraktował i znów wrócił. Czapka z głowy dla niego!

Górnik poprzednie rozgrywki skończył na 6 miejscu. Teraz jest 7 lokatą po pierwszej części rozgrywek, ale wiadomo, że kibicom marzy się coś więcej. Te sukcesy z pana czasów mogą wrócić?

- Trzeba być realistą. Zobaczmy jak w tych ostatnich latach piłka funkcjonuje, jakie są przemiany w Polsce. Wszystko jest inne, jak było kiedyś, teraz jak nie ma się dobrego sponsora i mądrego zarządu, to ciężko o cymś myśleć. Ja podam jeden przykład, jeżdżę na Bundesligę, obserwuję wiele meczów także w lidze w szwajcarskiej i powiem, że dla mnie takim wzorem jest SC Freiburg. Tam mało kto wie, kto jest prezesem, kto jest inną osobą decyzyjną, natomiast wszyscy wiedzą, kto jest trenerem. Obecny szkoleniowiec Christian Streich jest tam od 12 lat. Wcześniej Volker Finke był bez mała przez 20 lat! Tu chodzi o pomaganie trenerowi, żeby miał prostszą pracę, żeby mu nie przeszkadzać. Ten kto zatrudnia trenera, to kiedyś go



Kiedy może to ze Szwajcarii przyjeżdża do Zabrze.

owszem – zwolni, ale tutaj trzeba takiej kontynuacji, wspierania szkoleniowca. Musi być długofalowe spojrzenie, jakie mamy plany. Także wielu powinno brać przykład z tego, co ma miej-

w klubie, ale od podszewki wszystkiego nie znam. Coś tam się mówi i pisze, że są zainteresowani kupnem Górnika, ale szczegółów nie znam.

Dla mnie wzorem prowadzenia klubu jest SC Freiburg. Tam nikt nie wie, kto jest prezesem, ale wszyscy znają trenera, który na swoim stanowisku jest od 12 lat. To wzór do naśladowania.

sce w SC Freiburg, jak tam działają. Jakby coś takiego było w Górniku, to może w przyszłości byłoby to co lata temu czyli europejskie puchary, ale też wiadomo, że to nie jest łatwa sprawa, bo granie w tych eliminacjach, to nie jest prosta sprawa. Ja powiem tak, że może dożyję tego 15 mistrzostwa Polski! Chętnie przyjeżdżam na mecze do Zabrze, obserwuję to co dzieje się

Rozmowa ukaże się w poniedziałek 8 stycznia, kiedy akurat nasze ligowe zespoły wracają do przygotowań. Na ile różni się one od tego, co było w pana czasach?

- Tego nie ma co porównywać, bo wszystko się zmieniło. Zmienił się charakter treningów, klimat. My zawsze wyjeżdżaliśmy na dwa zimowe obozy i ciężko pracowaliśmy nad wytrzyma-

Na Śląsku klub jest w każdym mieście. Dlatego tak trudno o pozyskanie sponsora. Potrzebna jest jakaś zachęta, mądry marketing.

łością, kondycją i siłą. Takie były warunki klimatyczne, był śnieg, długa przerwa, nie było możliwości wyjazdów za granicę. Jak się wyjechało to do Czechosłowacji czy do NRD, lub na Węgry, gdzie były górnicze kontakty. Jak wyjechaliśmy na Zachód, to od razu ktoś został, jak przykładowo Olek Famuła, który potem grał w Karlsruher, a my byliśmy bez bramkarza. Taka była sytuacja polityczna. Co było? Hala, odnowa, nie było źle, ale gdybyśmy mieli więcej kontaktów z zachodnimi drużynami, gdyby była możliwość gry z zespołami z Hiszpanii, Niemiec, Francji czy Anglii, to nasz poziom też byłby lepszy. Nie było to jednak możliwe. Teraz jest coś innego. Wszyscy wyjeżdżają, szukają zielonej trawy, jest nacisk na inne elementy, jak na szybkość, dynamikę, to jest istotne. Jak szybkości nie ma, jak nie ma techniki, to nie ma co szukać.

Jeszcze pytanie o inny byłego pana klub ROW Rybnik, gdzie jest niewesoło, gdzie wszystko przejęli kibice. Śledzi pan to co się tam dzieje?

- Tam za bardzo kontaktów nie ma. Byłem tam jako młody chłopak, część kolegów z boiska już zmarła.

Tam podobna sytuacja, że jak nie ma kopalni, jak nie ma tego sponsora, to jest ciężko. Na Śląsku w ogóle trzeba powiedzieć, że sytuacja jest specyficzna, bo co miasto, to przecież mamy klub. Może jest za dużo tych drużyn. Trudno znaleźć sponsora. Tutaj trzeba mądrego marketingu, zachęty, żeby kogoś do siebie sprowadzić i zachęcić. W każdej miejscowości czy mieście trudno o to, żeby był dobrze prosperujący i radzący sobie klub. W takiej Warszawie jest jedna Legia, w dwu-trzymilionowym mieście, gdzie łatwiej o wszystko.

Od 24 lat pracuję w małej firmie, która produkuje części do zegarków dla takich gigantów, jak Rolex, IWC, Cartier...

Od lat mieszka pan w szwajcarskim Grenchen, gdzie pracował pan w fabryce zegarków. Dalej pan pracuje w wieku 66 lat czy już na emeryturze?

- Jestem na emeryturze, ale firma w której jestem od 24 lat jeszcze mnie zatrzymała, prosiła o pozostanie. Pracuję drugi rok na 50-60 procent, chodzę dwa, trzy razy w tygodniu. Chodzę do pracy kiedy chcę, a wolny czas wykorzystuję na oglądanie meczów czy jazdę na nartach. Co robię konkretnie? Produkujeśmy części do zegarków. To mała firma, ale produkujemy na rzecz choćby takich gigantów jak Rolex, IWC, Cartier. Mamy kontrakty i te duże firmy zlecają nam do wykonania trudne rzeczy. To jest dobra praca, z której jestem bardzo zadowolony!

**Rozmawiał
Michał Zichlarski**



Bogdan Gunią (w środku), jako były kapitan i jeden z ważniejszych zawodników Górnika w połowie lat 80.

57. PLEBISCYT Sport-u PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|--------------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzięczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław Frankowski | Szczęsny |
| 5. Kamil Grabara | 14. Damian Szymański |
| 6. Kamil Grosicki | 15. Sebastian |
| 7. Jakub Kiwior | Szymański |
| 8. Robert Lewandowski | 16. Karol Świdorski |
| 9. Bartosz Nowak | 17. Bartłomiej Wdowik |
| 10. Jakub Piotrowski | 18. Paweł Wszółek |
| | 19. Nicola Zalewski |
| | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazety trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co niemiara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z opłaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to

10 pkt dla danego piłkarza. Głos osoby bez opłaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosować można od dzisiaj, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą podawane w procentach. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwlekło w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od połowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

Postawiłbym na Zielińskiego

Rozmowa z **Arkadiuszem Radomskim**, 30-krotnym reprezentantem Polski

Słyszac hasło „najlepszy polski piłkarz 2023 roku”, kto jako pierwszy nasuwa się panu na myśl?

– Pierwszy nasunął mi się Piotr Zieliński. Wiadomo, że nie oglądałem wszystkiego i wszystkich, ale miałem okazję obserwować jego Napoli, tak samo jak Przemysław Frankowskiego w Lens. Uważam, że Zieliński jest zdecydowanie na pierwszym miejscu, natomiast na drugim umieściłbym właśnie Frankowskiego.

Zieliński za grę i mistrzostwo w Napoli czy może za rolę, jaką pełnił w kadrze, której ewidentnie w minionym roku nie szło?

– Oczywiście mistrzostwo jest ważne, ale w klubie po prostu dobrze się prezentował. Trzeba patrzeć na ten pryzmat pod kątem całego roku. W reprezentacji są epizody, a ja skupiłem się bardziej na grze w klubie, która jest bardzo istotna. To stanowi dla mnie bardziej wiarygodną ocenę. W kadrze bywa różnie. Czasami gra się dobrze, jeśli akurat dany przeciwnik pozwala.

A Frankowski czym pana przekonał?

– Oglądałem parę spotkań w jego wykonaniu. Grał dobrze, solidnie, cały czas na swoim wysokim poziomie. Po prostu wyróżniał się swoją grą, zdobywał bramki. Uważam, że nie przeoczył tego na reprezentację, ale tego nie potrafi zrobić większość chłopaków. To się wiąże też z jakością zawodników, których ma się wokół siebie. Natomiast uważam, że w klubie był top.

W plebiscycie „Sportu” najwięcej razy – aż 11 – wygrał Robert Lewandowski. Drugi w kolejności mają co najwyżej 3 sukcesy. W zeszłym roku „Lewego” zdetronizował Wojciech Szczęsny. Jak teraz widzi pan szansę napastnika Barcelony i jak ocenia jego 2023 rok?

– Wcześniejsze lata były bardzo dobre w jego wykonaniu. Potem przyszła zmiana otoczenia i klubu. Barcelona to topowy klub i tam presja jest większa niż w innych zespołach. W Bayernie była co prawda podobna, ale wydaje



Według Arkadiusza Radomskiego Piotr Zieliński był najlepszym polskim piłkarzem w 2023 roku. Nasz ekspert docenił przede wszystkim jego grę w klubie.

mi się, że „Barca” to jednak półka wyżej. Zawodnik jest też coraz starszy i to ma kluczowe znaczenie. Robert ma liczby w Barcelonie, bo przecież strzela gole. Ogólnie uważam jednak, że to nie jest piłkarz na ligę hiszpańską, gdzie gra się szybko, technicznie i kombinacyjnie. Tutaj jest jego problem. To nie jest zawodnik pod taką ligę i taką grę. Dlatego myślę, że miniony rok nie był zbyt dobry w jego wykonaniu.

Wróci do swojej najlepszej dyspozycji?

– Myślę, że nie i że ten okres już się skończył. Wiek robi swoje i metryki się nie oszuka. Oczywiście życzę Robertowi jak najlepiej, ale mówiąc szczerze uważam, że do takiej dyspozycji już nie wróci.

Który polski piłkarz zawiódł w 2023 roku względem oczekiwań, jakie pan miał w stosunku do niego?

– Może to nie było jakieś wielkie rozczarowanie, ale oczekiwałem więcej od Jakuba Kiwiora. Poszedł do topowego klubu (Arsenal - przyp. red.), gdzie nie jest łatwo. Początek zawsze jest trudny, ale już trochę czasu jest w tym zespole. Liczyłem, że pokaże większą jakość i będzie częściej pierwszy pod uwagę do gry w pierwszym składzie. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że to mocna liga, świetny klub i bardzo dobry zawodnik, ale na pewno oczekiwałem więcej.

A jak ocenił Kiwiora w kontekście reprezentacji? Jako jedyny zagrał komplet minut w 2023 roku.

– Nie oceniam tego pozytywnie, zresztą tak jak całej reprezentacji. Dla mnie to była taka gra, jak przez te wszystkie ostatnie lata - czyli defensywny styl, mało kombinacyjny, podporządkowanie pod przeciwnika.

Jestem znudzony grą naszej reprezentacji. Brakuje mi tego, że nie gramy dla publiczności, widowiskowo, ryzykownie. Czekam na zmianę, ale nie wiem czy ona nastąpi.

Skoro już pojawił się temat reprezentacyjny – myśli pan, że Polska awansuje na Euro?

– Chciałbym, żebyśmy awansowali, ale to będzie ciężki temat. Myślę, że na 70 procent nie uda nam się tego zrobić.

Martwi pana Estonia czy ewentualny późniejszy mecz numer dwa?

– Myślę, że później spotkamy się z Walią. Będziemy grali u niej i to będzie temat nie do przejścia. Tak jak mówię, chciałbym aby było inaczej, ale patrzę z perspektywy tego, jak Walia wygląda, jakich ma zawodników i w jakim dołku my się znajdujemy. Tak to po prostu widzę i oceniam. Obym się mylił, ale skoro mnie pan zapytał, to mówię szczerze jak ja to widzę.

Zaczął się rok 2024 i za 12 miesięcy znów będzie wybierany piłkarz roku w plebiscycie „Sportu”. Ma pan jakiegoś swojego kandydata, który może „odpaść” w najbliższym czasie, żebyśmy mogli powiedzieć w przyszłości, że „to był jego rok”?

– Chciałbym tego od takiego zawodnika, jak Nicola Zalewski. W kadrze pokazał, że ma umiejętności. Chciałbym, żeby wywalczył sobie miejsce w Romie. Widzę w nim bardzo duży potencjał. Patrzę też na młodych zawodników, bo brakuje nam ich na wysokim poziomie. Dlatego właśnie liczę na Zalewskiego.

Czyli znowu przewija się temat zmiany pokoleniowej w reprezentacji Polski.

– Patrzyłbym w tym kierunku, bo musimy tak patrzeć. Dawałbym szansę tym chłopakom, ogrywałbym ich. Możemy mieć okres przejściowy dla młodych piłkarzy, ale im wcześniej zaczniemy to robić, tym szybciej będziemy mieli z tego korzyści.

**Rozmawiał
Piotr Tubacki**

Wbrew standardom

Lider ekstraklasy rozpocznie przygotowania kilka dni później niż konkurenci i pojedzie na zgrupowanie do Chorwacji.

ŚLĄSK WROCŁAW

Podopieczni Jacka Magiery od 17 grudnia przebywają na urlopiach. W przeciwieństwie do większości konkurentów na pierwszym treningu w nowym roku stawia się dopiero w środę, 10 stycznia. W tym „martwym” okresie piłkarze realizują plan według indywidualnych rozpisek, oczywiście pod kontrolą sztabu szkoleniowego.

Chorwacja zamiast Turcji

Po badaniach, testach i kilku dniach treningów zielono-biało-czerwoni wyjadą na zgrupowanie do chorwackiej miejscowości Umag. To niewielkie miasto nad Morzem Adriatyckim, w północno-zachodniej części kraju. Wyjazd na obóz zaplanowano w nocy z 13 na 14 stycznia. Wrocławianie w Chorwacji rozegrają trzy mecze sparingowe, dwa z klubami chorwackiej ekstraklasy - 17 stycznia z Dinamem Zagrzeb i 20 stycznia z Haj-

dukem Split oraz z NK Domžale (23 stycznia), zespołem z najwyższej klasy rozgrywkowej Słowenii.

Pod koniec obozu przygotowawczego wrocławianie opuszczą Chorwację i na dwa dni przeniosą się do austriackiego Salzburga. 27 stycznia Śląsk zagra sparing z miejscowym Red Bullem, a następnie powróci do Wrocławia. Tydzień przed startem rozgrywek zaplanowano sparing z II-ligowym KKS-em 1925 Kalisz. - Myślę, że udało nam się zorganizować bardzo silnych sparingpartnerów, którzy pozwolą Jackowi Magierze i jego sztabowi odpowiednio przygotować i sprawdzić naszą drużynę - powiedział dyrektor sportowy Śląska, **David Balda**. - Nie jedziemy do Turcji, jak większość polskich klubów w ostatnich latach, nie chcemy też ostatniego sparingu grać za granicą. Obóz w Chorwacji, dobre sparingi, mecz we Wrocławiu przed startem rundy - to wszystko ma sprawić, że wiosną Śląsk nie spuści



Piłkarze Śląska przygotowani do rundy wiosennej rozpoczną w środę.

z tonu i nadal będzie prezentować się na wysokim poziomie.

Wewnątrz Irlandii

22-letni obrońca Śląska, Kacper Radkowski, który ostatni rok spędził na wypożyczeniu w irlandzkim Bohemian FC, na zasadzie transferu definitywnego gotówkowego przeszedł do beniaminka irlandzkiej ekstraklasy Waterford FC, z którym podpisał kontrakt do 31 grudnia 2025 r. z opcją przedłużenia. Wychowanek Legii Warszawa do Śląska dołączył latem 2021 roku i przez półtora roku występował w drużynie rezerw, zaliczając 25 spotkań w 2. lidze. Brał również udział w obozach przygotowawczych oraz spotkaniach sparingowych pierwszej drużyny.

Kontrakt Radkowskiego ze Śląskiem obowiązywał do końca czerwca 2024 roku.

Zadowolająca frekwencja

Nie da się ukryć, że w minionej rundzie mecze Śląska rozgrywane na Tarczyńskim Arenie Wrocław cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Na trybunach tego obiektu średnio przebywało 23219 kibiców. We wszystkich domowych spotkaniach od początku sezonu 2023/24 na trybunach wrocławskiego stadionu zasiadło łącznie 208967 kibiców, co dało trzeci najlepszy wynik w całej lidze.

Poza tym Śląsk może się pochwalić drugą najwyższą średnią frekwencją na swoich meczach. Do tak wysokiej lokaty przychy-

niły się mecze z Legią oraz Rakowem, w których udało się sprzedać wszystkie bilety. - Jesteśmy bardzo wdzięczni kibicom za to, jak wspaniale dopingowali nas w minionej rundzie - powiedział prezes Śląska, **Patryk Załęczny**. - Przeszliśmy dużą metamorfozę nie tylko pod względem wyników sportowych, ale również frekwencyjnych. W rundzie jesiennej na Tarczyński Arena przyszło więcej kibiców niż w całym poprzednim sezonie! Oczywiście apetyt rośnie w miarę jedzenia, należy jednak pamiętać, że nadal znajdujemy się w procesie rozwijania klubu. Jeszcze raz dziękujemy za miniony rok i już teraz zapraszamy na nasze wiosenne mecze.

Bogdan Nather

Zastrzyk energii

POGOŃ SZCZECIN

Dzisiaj podopieczni trenera Jensa Gustafssona rozpoczną przygotowania do rundy wiosennej. Na początek seria badań, a od 9 do 14 stycznia szczecinianie będą pracowali na własnych obiektach. Od 15 do 26 stycznia będą na zgrupowaniu w Beleku. Podczas pobytu na obozie w Turcji piłkarze „Dumy Pomorza” rozegrają trzy mecze kontrolne, ich sparingpartnerami będą kolejno: lider ligi węgierskiej FC Paksi (19 stycznia), lider ligi słoweńskiej NK Celje (22 stycznia) oraz wicelider ligi austriackiej Sturm Graz (25 stycznia).

Inauguracja z liderem

Po powrocie z Turcji granatowo-bordowi będą pracowali na własnych obiektach. „Prze rywnikiem” będzie mecz sparingowy, w którym Pogoń zagra z duńskim FC Nordsjæl-

land (2 lutego). Pierwszym przeciwnikiem Pogoni w rundzie rewanżowej będzie lider ekstraklasy, Śląsk, z którym zmierzy się na wyjeździe w niedzielę, 11 lutego. Od dzisiaj w zajęciach z pierwszym zespołem Pogoni będą uczestniczyć młodzieńcy z klubowej akademii, którzy jesienią występowali w trzecioligowych rezerwach. W ten sposób została wyróżniona siódemka: Bartosz Urbaniak, Patryk Paryzek, Antoni Klukowski, Kamil Jakubczyk, Mateusz Kaczorek, Kacper Gotębiewski i Dawid Kroczek. Kilku z nich powinno wylecieć z drużyną do Turcji.

Młodzi i ambitni

W ubiegły czwartek (4 stycznia) kontrakty z „Dumą Pomorza” przedłużyli pomocnicy - 22-letni Marcel Wędrychowski oraz o rok starszy Kacper Smoliński. Nowe umowy obowiązuja do 30 czerwca 2026 r.

Marcel Wędrychowski do Akademii Pogoni trafił w wieku 12 lat ze Stali Szczecin. W pierwszym zespole Pogoni zadebiutował w sezonie 2019/20. Od tamtej pory rozegrał 33 oficjalne mecze, w których strzelił gola i 3 razy asystował przy bramkach kolegów. Regularnie występuje w młodzieżowych reprezentacjach Polski, a w czerwcu ubiegłego roku miał także okazję pracować z seniorską kadrą naszego kraju pod okiem selekcjonera Fernando Santosa. - Każdy mecz w barwach Pogoni to dla mnie wielka duma - podkreśla **Marcel Wędrychowski** w rozmowie z oficjalną stroną klubową. - Jako wychowanek zawsze marzyłem, by być częścią pierwszego zespołu „portowców”. Cieszę się, że udało mi się to marzenie zrealizować. Ta przedłużona umowa to dla mnie dodatkowy zastrzyk energii. Zamierzam ciężko pracować, aby moja pozycja w dru-

Młodzi pomocnicy - Marcel Wędrychowski i Kacper Smoliński - przedłużyli kontrakty z „portowcami”.

żynie była coraz silniejsza i aby pomagać klubowi osiągać coraz większe sukcesy.

Kacper Smoliński w granatowo-bordowych barwach gra od najmłodszych lat. W Akademii Pogoni sukcesywnie przechodził kolejne szczeble. W czerwcu 2018 r. zagrał w finale mistrzostw Polski juniorów młodszych. W drużynie rezerw zadebiutował w marcu 2019 r., a w czerwcu 2020 r. w pierwszym zespole. Dotychczas rozegrał w nim 50 meczów, w których strzelił 5 goli i zanotował 2 asysty. Jest byłym reprezentantem Polski do lat 21. - Bardzo się cieszę, że moja umowa z Pogonią została przedłużona - stwierdził „Smola” w rozmowie z oficjalną stroną klubową. - Zawsze podkreślałem, że „Duma Pomorza” jest ważną częścią mojego życia i cieszę się, że nadal będę mógł reprezentować jej barwy. Nie mogę się już doczekać startu przygo-

towań do drugiej części sezonu. Uważam, że to, co najlepsze, jeszcze w tym klubie przede mną.

Trwały kurs

- Wielokrotnie mówiłem, że chcemy budować ten klub w jak największej mierze na wychowankach z krwi i kości - przyznał dyrektor pionu sportowego Pogoni, **Dariusz Adamczuk**. - Mimo tego, że wielu z nich zostało wytransferowanych, to przedłużenie umów z Marcelem i Kacprem dowodzi, że nie zamierzamy schodzić z tej drogi. Obaj nie tylko utożsamiają się z Pogonią, ale posiadają też umiejętności, dzięki którym w przyszłości mają szansę stanowić niezwykle ważne ogniwa naszej drużyny. Wierzę, że dzięki swoim charakterom i ciężkiej pracy już na wiosnę dadzą nam za sprawą swojej postawy mnóstwo powodów do radości. (BN)

Młokos za sterem

II LIGA

Działaczom GKS-u Jastrzębie nie udało się zatrudnić nowego trenera z zewnątrz, więc powierzyli drużynę byłemu asystentowi. Pod koniec listopada ub.r. posadę trenera GKS-u Jastrzębie stracił Piotr Dziwiewicki. Jego obowiązki przejął tymczasowo 26-letni Dawid Pędziątek, który pełnił w sztabie funkcję asystenta Dziwiewickiego, a ponadto był bramkarzem. Został zgłoszony do rozgrywek II ligi 29 października, gdy Grzegorz Drazika przed meczem z Pogonią Siedlce dopadła grypa jelitowa. Poza tym siedział na ławce rezerwowych w wyjazdowym spotkaniu ze Stomilem Olsztyn, bo Jakub Trojanowski został ukarany czerwoną kartką we wcześniejszej potyczce ze Stalą Stalowa Wola. - Do spotkania z KKS-em Kalisz drużyna przygotowuje się z trenerem Dawidem Pędziątkiem, a nazwisko nowego szkoleniowca GKS-u Jastrzębie ujawnimy w okolicach Nowego Roku - powiedział wówczas dyrektor sportowy drugoligowca, **Adam Lechowski**.

Czas uciekał, a kibice z Jastrzębia daremnie wypatrywali nowego trenera. Przedstawiciele klubu rozważali kilka kandydatur, w gronie potencjalnych następców Piotra Dziwiewickiego byli między innymi Ryszard Wierczorek, Adam Burek, którego ostatnim przydziałem służbowym była Polonia Bytom, Konrad Grega ze Skry Częstochowa, Przemysław Gomułka z Olimpii Elbląg. Ponoć działacze zamierzali rozmawiać z Ryszardem Tarasiewiczem, ale ta misja z góry była skazana na fiasko. W miniony piątek (5 stycznia) ster drużyny zagrożonej degradacją do 3. ligi dostał w ręce... Dawid Pędziątek!

„Nowy” trener zespołu z Jastrzębia Zdroju urodził się 10 grudnia 1997 roku w Zabrzu. Ukończył studia na kierunku „Zarządzanie Zespołem Sportowym” oraz studia podyplomowe z analizy gry w Wyższej Szkole Zarządzania i Coachingu w Sporcie we Wrocławiu. Pracował w Akademii Piłkarskiej „Olympic” Wrocław, a w latach 2016-18 był trenerem zespołów młodzieżowych w MKS-ie Trzebinia. Odbił staże trenerskie w Cracovii (u trenera Michała Proberza) i Śląsku Wrocław (u trenera Tadeusza Pawłowskiego). Pod koniec 2023 roku Dawid Pędziątek uzyskał licencję trenerską UFEA A. W lipcu 2022 roku obecny pierwszy trener jastrzębian objął funkcję trenera analityka oraz trenera przygotowania motorycznego w sztabie Grzegorza Kurdziela. Jak już wspomnieliśmy na początku, od lipca ubiegłego roku był asystentem Piotra Dziwiewickiego.

Bogdan Nather

Trzeci Hiszpan

Dwaj rodacy Alberta Rude, nowego trenera Wisły, przepracowali w Krakowie niespełna rok i sześć miesięcy.

WISŁA KRAKÓW

Dziś o godzinie 11.00 na stadionie „Białej gwiazdy” przy ulicy Reymonta 20, odbędzie się prezentacja Alberta Rude, nowego szkoleniowca, który poprowadzi zespół w rundzie wiosennej.

Algorytm w grze

Klub poinformował o jego zatrudnieniu 29 grudnia wieczorem, ale wraz ze swoim asystentem Erikiem Lirą Fernandezem przylecieli do Polski dopiero 6 stycznia. Ich umowy na razie obowiązują tylko do końca sezonu. Zostaną przedłużone, jeżeli Wisła po dwóch latach wróci do ekstraklasy. To cel numer jeden do spełnienia w najbliższym półroczu, najlepiej bez konieczności gry w barażach.

Trenera Rude pomógł znaleźć... specjalny algorytm stworzony przez

krakowski klub. W Wiśle nie opierali się jednak tylko na liczbach i modelach, ale starali się zabrać jak najwięcej innych ważnych informacji o kandydacie, na którego ostatecznie postawili. Ważne zadanie miał na tym polu dyrektor sportowy Kiko Ramirez, który był pierwszym hiszpańskim szkoleniowcem na ławce 13-krotnego mistrza Polski. Ramirez pracował pod Wawelem przez prawie rok, od 3 stycznia do 10 grudnia 2017 roku. Za jego sprowadzeniem stał ówczesny wiceprezes ds. sportowych Manuel Junco, który zachwalał następcę Dariusza Wdowczyka. Mówił, że do Polski przyjechał człowiek pracowity, zorganizowany i głodny sukcesów. Kadencja Ramireza nie zakończyła się spektakularnymi wynikami, ani dużym rozczarowaniem, które niektórzy wieszczili, widząc nieznanego trenera za sterami. Został zwolnio-

8

Z TYTUŁU

krajów pochodzili trenerzy Wisły. Zdecydowanie najczęściej zespół prowadzili Polacy, następnie w kolejności są Czesi, Hiszpanie, Słowacy oraz Rumun, Serb, Holender i Niemiec.

ny po trzecim meczu bez wygranej, tuż przed derbami Krakowa. W ekstraklasie jego drużyna zdobywała średnio 1,42 punktu (po 15 zwycięstwach i porażkach oraz 6 remisów).

Po odejściu Ramireza przy Reymonta postawili na kolejnego Hiszpana. Joan Carrillo był mniej anonimowy od swojego rodaka, ale popracował tylko jedną rundę (średnia 1,5 punktu, 6 zwycięstw, 6 remisów, 4 porażki) i nie wrócił do Polski po letniej



Albert Rude (z prawej) przyleciał do Polski z asystentem Erikiem Lirą Fernandezem.

przerwie. Po zakończeniu sezonu 2017/18 miał domagać się usunięcia ze sztabu Polaków, m.in. Radosława Sobolewskiego, na co nie chciał się zgodzić ówczesny zarząd. Nie brakowało też absurdalnych doniesień, na przykład o pretensjach Carrillo, że jego współpracownicy są bardziej widoczni w pomieszczeniach kulisach wideo od niego samego. Miał słaby kontakt z wieloma zawodnikami, m.in. ikoną klubu Arkadiuszem Głowackim, który pomijany przez niego zdecydował o zakończeniu kariery.

Powrót Załuski

W grudniu wraz z Radosławem Sobolewskim z klubu odszedł m.in. trener bramkarzy Artur Łaciak, którego do końca rundy zastępował Siergiej Michajłow z rezerw. Od dziś obowiązki pełni Łukasz Załuska, były zawodnik „Białej gwiazdy” w sezonie 2016/17, który po zakończeniu kariery w 2020 roku opiekował się bramkarzami w reprezentacjach do lat 19 i 20. Jeszcze w grudniu klub informował, że jednym z współpracowników Rude będzie Mariusz Jop, a to z kolei oznaczało, że

potrzebny będzie nowy trener dla drugiego zespołu. Szansę dostał Bartosz Bąk, który w Wiśle pracuje od 2015 roku, a przez ostatnie pół roku był asystentem.

Piłkarze Wisły dziś spotykają się na pierwszym treningu z nowym trenerem. Od 20 stycznia do 3 lutego będą trenować na obozie w tureckim Belek i korzystać z dobrze sobie znanego IC Santai Family Resort, który posiada cztery pełnowymiarowe boiska, dwa baseny, siłownię i centrum fitness.

Michał Knura

Wzmocnić siłę ognia

ODRA OPOLE

WOpolu zakończyli zimowe urlopy. Wczoraj zawodnicy prowadzeni przez Adama Noconia zameldowali się na obiektach Politechniki Opolskiej, żeby przejść badania.

Bez Dawida Czaplińskiego

- Drużyna została podzielona na grupy - mówi szkoleniowiec opolan. - Zawodnicy przychodzili więc stopniowo i podchodzili do sprawdzianów: szybkości, mocy na platformie skokowej oraz wytrzymałości w beep teście. Była to też jednocześnie kontrola tego, co i jak nasi piłkarze wykonali z indywidualnych zajęć, które mieli rozpisane na czas zimowej przerwy. Oczywiście na co dzień byli pod kontrolą trenerów motorycznych, ale odczytywanie zapisów z komputera to jedno, a osobista rozmowa na temat wykonanych ćwiczeń to drugie. Pamiętam takie wydarzenie z czasów mojej pracy w Olimpii Elbląg, że jeden z zawodników nie

wyłączył urządzenia po zakończeniu biegu i wszedł do samochodu, żeby pojechać do galerii na zakupy. Wszyscy się dziwiliśmy dlaczego miał taką dobrą średnią szybkości z zajęć tego dnia, aż do momentu, w którym spotkaliśmy się na pierwszym wspólnym treningu.

A pierwszy wspólny trening opolan w 2024 roku sztab szkoleniowy niebiesko-czerwonych zaplanował na dzisiaj. O godzinie

10.00 zawodnicy wybiegną na zajęcia, ale nie będą w komplecie.

- Zabraknie Dawida Czaplińskiego - dodaje trener Odry. - Nasz „etadowy” zawodnik, który jesienią opuścił tylko jedno spotkanie pauzując po czwartej żółtej kartce, a 16 razy wychodził w podstawowej jedenastce, kończył ubiegły rok borykając się z bólem w kolanie. Dostał więc dodatkowy tydzień na doleczenie urazu, a póź-

niej zobaczymy czy będzie już gotowy do tego, żeby dołączyć do zespołu. Pozostali zawodnicy natomiast wchodzić w zaplanowany na ten tydzień 7-zajęciowy cykl treningowy, bo we wtorek i w czwartek mamy podwójne zajęcia, a w sobotę zakończymy pierwszy tym roku mikrocikl meczem kontrolnym z III-ligową Ślęzą Wrocław, którą podejmemy w Centrum Sportu o godzinie 12.00.



Odra zaczyna przygotowania bez Dawida Czaplińskiego (z lewej).

Przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęli piłkarze 6. zespołu po pierwszej części pierwszoligowych rozgrywek.

Kluczbork zamiast Ruchu

W sumie Odra rozegra zimą 6 sparingów. 19 stycznia w Niepołomicach zagra z 14. drużyną ekstraklasy Puszcą, a 2 dni po tym meczu opolanie wyjadą na tygodniowe zgrupowanie do Wałbrzycha, gdzie 24 stycznia zmierzą się z Chrobrym Głogów, a 27 stycznia z Miedzią Legnica. Po tych sprawdzianach z I-ligowymi rywalami Adam Nocoń planował wprowadzić podniesienie poziomu trudności o mecz z Ruchem Chorzów, ale po zmianie trenera „Niebieskich” nastąpiła też roszada w planie gier.

- Chorzowianie, z którymi mieliśmy zagrać 2 lutego poinformowali, że ponieważ będą tuż po powrocie z tureckiego zgrupowania, to nie zagrają z nami - wyjaśnia opiekun niebiesko-czerwonych. - Znaleźliśmy więc zastępcę i 3 lutego zagramy u siebie z III-ligowym MKS-em Kluczbork, a próbę generalną przed inauguracją będziemy mieć w starciu z GKS-em Katowice. Miejsce i godzina są jeszcze do ustalenia, w zależności od warunków jakie wtedy będą panować.

Z optymizmem

Kibice Odry czekają z utęsknieniem na pierwsze wyniki swojego zespołu, ale z niecierpliwością wypatrują też informacji na temat zimowych transferów, które mają wzmocnić czołowy zespół I ligi. Czekają też na efekty rozmów kierownictwa klubu z Borją Galanem w sprawie przedłużenia kontraktu kończącego się w czerwcu.

- Jeżeli nikt z naszej kadry nie ubędzie, to mam nadzieję, że dwa-trzy wzmocnienia w zupełności nam wystarczą, żebyśmy wiosną mogli znowu cieszyć się z dobrych wyników drużyny - zapewnia Adam Nocoń. - Najbardziej potrzebujemy zawodników na pozycji numer 8 oraz do ofensywy. Mam też nadzieję, że Din Sula i Maksymilian Hebel po przepracowaniu okresu przygotowawczego oraz Jean Franco Sarmiento po wyleczeniu kontuzji dadzą zespołowi więcej ognia w ataku. Nie ukrywam, że po rodzinie spędzonych Świątach Bożego Narodzenia z optymizmem wchodzę w ten nowy rok.

Jerzy Dusik

Dużo niewiadomych...

Przed Zagłębiem trudna wiosna, a tymczasem w Sosnowcu spora niepewność odnośnie przyszłości.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Już jutro piłkarze Artura Derbina rozpoczną przygotowania do rundy wiosennej. Nastroje są minorowe, ale trudno się dziwić, skoro po pierwszej części sezonu 2023/2024 zespół z Sosnowca okupuje ostatnią pozycję w tabeli, a strata do miejsc gwarantujących utrzymanie jest naprawdę spora.

Co dalej z prezesem?

Jak na razie nie wiadomo kto opuści zespół, kto ewentualnie go wzmocni. Na temat transferów zapadła kompletna cisza, ale być może ma to związek z informacjami dotyczącymi przejęcia spółki przez nowego inwestora. Na razie konkretnych brak, ale faktem jest, że władze miasta, a więc przedstawiciela właściciela pakietu większościowego spółki, spotkały się z właścicielem firmy developerskiej DL Invest Group. Czy firma z Katowic przejmie klub przekonamy się niebawem. Jeśli się tak stanie, to nie można wykluczyć zmian we władzach klubu, a więc pożegnania z obecnym prezesem Arkadiuszem Aleksanderem. Może się



Przed trenerem Arturem Derbinem (z prawej) trudne zadanie. Obok Mateusz Kos.

jednak okazać, że w klubie zostanie, choć od pewnego czasu targają nim spore wątpliwości dotyczące przyszłości w Zagłębiu. Jak nieoficjalnie udało nam się dowiedzieć prezes klubu miał złożyć rezygnację z zajmowanego stanowiska, ale podobno żadne „kwity” do podpisu nie trafiły.

Przyszłość prezesa Aleksandra w klubie jest niewiadomą. Nie ma za to już w Zagłębiu, jak wiemy, Piotra Polczaka, byłego dyrektora sportowego. Tymczasem start ligi za pasem i trzeba przebudować kadrę, bo obecny skład osobowy działał niewiele. Chyba że jak to już miało w przeszłości

miejsce w Sosnowcu, piłkarze grają przeciwko trenerowi...

Jeśli tak, to nie zazdrościmy trenerowi Derbinowi, którego „magia” - gdy wracał do Sosnowca - nieco uleciała. Nie mogło być jednak inaczej skoro zespół, który prowadzi, nie wygrał żadnego z 12 kolejnych spotkań!

Krzysztof Polackiewicz

Żegnają kolejnych piłkarzy

Podbeskidzia rozpoczęło już przygotowania do rundy wiosennej. W klubie nie pojawił się Antonio Perošević.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Chorwat może śmiało rywalizować z Harisem Kadrićem o tytuł „najbardziej nieudanego letniego transferu klubu”.

Kompletnie zawiedli

32-latek do Bielska-Białej trafił w sierpniu, podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. W piłkarskim CV miał dwa występy w reprezentacji narodowej i ponad 130 na szczeblu chorwackiej ekstraklasy. Lewonożny ofensywny pomocnik w Podbeskidziu miał być zmiennikiem Michała Janoty, a tymczasem już nie ma go w klubie. Podobnie jak Kadrić...

Jak usłyszeliśmy - Antonio Perošević przyjechał kompletnie nieprzygotowany, a potem nie palił się do treningów.

W efekcie uzbierał w lidze łącznie... 36 minut, do tego dodać trzeba 60 minut w Pucharze Polski w meczu z drugoligową Pogonią Siedlce. Najczęściej na murawie mogli podziwiać go kibice czwartoligowych rezerw. Pomocnik jest już czwartym piłkarzem, z którym zimą się pożegnano. Kontrakty rozwiązał wspomniany Kadrić oraz Patrik Lukać. Z kolei do trzecioligowej Avii Świdnik wypożyczony został Mateusz Stryjewski, któremu po sezonie i tak wygasa umowa.

Cisza w temacie obozu

W piątek po południu Podbeskidzie rozpoczęło przygotowania do rundy rewanżowej. Tego dnia oraz w sobotę piłkarze przechodzili badania motoryczne, w poniedziałek rozpoczną się treningi stricte piłkarskie. Oficjalnie zapre-

zentowany ma zostać także nowy szkoleniowiec odpowiadający za przygotowanie motoryczne.

Drużyna trenera Dariusza Marca do końca stycznia rozegra trzy mecze kontrolne. Pierwszy mecz już w najbliższą sobotę w Wapienicy. Na stadionie ze sztuczną nawierzchnią bielski zespół zmierzy się z etatowym sparingpartnerem, którym będzie trzecioligowy Pniówek Pawłowice. Następnego dnia w planach jest udział w turnieju halowym „Spodek Super Cup.” W następną sobotę mecz w Bielsku-Białej z drugoligowym Hutnikiem Kraków, a w ostatnią sobotę miesięczny wyjazd na Słowację i sparing z MSK Żylina. Podbeskidzie wciąż nie potwierdziło zimowego zgrupowania w Turcji. Wstępnie mówiono o 10-12-dniowym obozie

i trzech sparingach. O potrzebie wyjazdu kilkakrotnie mówił trener Marzec, bo na miejscu warunki do treningu są słabe. Nie ma podgrzewanej murawy, ani boiska pod tzw. balonem. Gdy za oknem kilkunastostopniowy mróz i opady śniegu, pozostaje hala lub trening na sztucznej nawierzchni.

Kto trenerem rezerw?

W klubie praktycznie od samego początku kadencji nowego prezesa Krzysztofa Przeradzkiego trwają przetarasowania i poszukiwania oszczędności. Na cel wzięta została m.in. drużyna rezerw, w której gra kilka bardziej doświadczonych piłkarzy z zarobkami na poziomie kilku tysięcy złotych, a budżet czwartoligowej drużyny w skali roku ma przekraczać kwotę 500 tys. zł. Cięcia dotknęły także sztab

Szczegółowy plan przygotowań

Jutro Derbin wraz zespołem rozpocznie przygotowania do rundy rewanżowej. To jeden z nielicznych pewnych faktów dotyczących Zagłębia, bo tzw. „jutro” w klubie z Sosnowca to jedna wielka niewiadoma. Pewny, przynajmniej na tę chwilę, jest harmonogram przygotowania do rundy wiosennej.

Przygotowania na własnych obiektach Zagłębie rozpocznie 9 stycznia i potrwają one do 27 tego miesiąca. Potem zespół wyleci na zgrupowanie do Turcji. Nad Bosforem ma przebywać do 6 lutego. Zanim sosnowiczanie udadzą się na zgrupowanie rozegrają dwa mecze kontrolne. 20 stycznia rywalem w meczu wyjazdowym będzie MFK Ružomberok, zespół słowackiej ekstraklasy. Z kolei 24 stycznia Zagłębie u siebie zagra z Rekordem Bielsko-Biała. Podczas tureckiego zgrupowania ekipa Artura Derbina rozegra dwa mecze kontrolne z nieustalonym jak do tej pory rywalami. Spotkania mają się odbyć 30 stycznia i 2 lutego. Ostatnim akordem przed rozpoczęciem rundy rewanżowej będzie sparing z GKS-em Tychy. Mecz zaplanowano na 10 lutego na godz. 11.00. Wówczas oba zespoły mają rozegrać 3 części po 45 minut. Spotkanie odbędzie się w Sosnowcu na ArcerloMittal Park.

PKO BP EKSTRAKLASA 20. KOLEJKA (9-12.02.2024)

PIĄTEK

- Stal Mielec - Puszcza Niepotomice 18.00
- Ruch Chorzów - Legia Warszawa 20.30

SOBOTA

- Cracovia - Radomiak 15.00
- Piast Gliwice - Górnik Zabrze 17.30
- Lech Poznań - Zagłębie Lubin 20.00

NIEDZIELA

- Warta Poznań - Raków Częstochowa 12.30
- Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok 15.00
- Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin 17.30

PONIEDZIAŁEK

- Korona Kielce - ŁKS Łódź 19.00

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA 20. KOLEJKA (16-19.02.2024)

- GKS Tychy - Odra Opole
- GKS Katowice - Motor Lubin
- Zagłębie Sosnowiec - Znicz Pruszków
- Podbeskidzie Bielsko Biała - Resovia
- Stal Rzeszów - Wisła Kraków
- Polonia Warszawa - Arka Gdynia
- Górnik Łęczna - Miedź Legnica
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów
- Lechia Gdańsk - Wisła Płock

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

(gru)

Zaskakujący transfer

Kamil Piątkowski przez najbliższe pół roku grać będzie w Primera Division.

HISZPANIA

Przed weekendem doszło do niezwykle ciekawego ruchu na hiszpańskim rynku transferowym. Z RB Salzburg do Granady wypożyczony został Kamil Piątkowski.

Szansa na promocję

Stoper sporą część sezonu w austriackiej Bundeslidze stracił przez kontuzję, więc jego przenosiny do Granady są raczej niespodziewane. Przede wszystkim dlatego, że iberyjski kierunek nie jest często wybierany przez polskich graczy - Piątkowski będzie drugim Polakiem w najwyższej klasie rozgrywkowej w Hiszpanii. Pierwszym jest oczywiście Robert Lewandowski. Jednak w tym przypadku nie tylko kierunek wydaje się zaskoczeniem. Również wybór klubu jest nietypowy. Granada jest przedostatnim zespołem w lidze i raczej nie uchroni się przed spadkiem. Jest to ekipa, która gra prosty futbol, który wymaga solidnej defensywy. Po połowie sezonu widać, że drużynie brakuje odpowiednich wykonawców w bloku defensywnym, więc Piątkowski będzie otrzymywał swoje szanse. Półroczne wypożyczenie do jednej z najsłabszych drużyn Primera Division w teorii może podnieść jego wartość.



Kamil Piątkowski na pół roku przenosi się do Hiszpanii.

Apel o cierpliwość

Co na hiszpańskich boiskach, gdzie rozgrywano mecze 1/16 finału Pucharu Króla? Podczas sobotnich zmagania Real Madryt przyjechał do Aranda de Duero, żeby zmierzyć się z czwartoligową Arandina. Carlo Ancelotti wystawił rezerwową skład, na niektórych pozycjach stawiając na za-

wodników z drużyny rezerwy. Pucharowe starcie było dla włoskiego szkoleniowca okazją do przetestowania jednego z graczy, który długo czekał na debiut w barwach „Królewskich”. Chodzi o Turka Arda Gülera, który od początku sezonu zmagał się z urazami. W końcu był gotowy do gry i w sobotę wybiegł na boisko w pierwszym skła-

dzie. Raz był niezwykle blisko zdobycia bramki, gdy z rzutu wolnego uderzył w słupek. Ostatecznie 18-latek zakończył mecz bez bramki, ale mimo wszystko otrzymał po meczu pochwałę od trenera. - Grał bardzo dobrze. Ma odpowiednią jakość piłkarską i osobowość. Musi jednak poprawić swoją fizyczność. Nalegam, bądźmy wobec nie-

go cierpliwi - mówił po spotkaniu opiekun „Los Blancos”. Real bez problemu wygrał 3:1. Wszystkie gole zostały zdobyte po zmianie stron.

1/16 PUCHARU KRÓLA

■ **Lugo - Atletico 1:3 (1:1)**
0:1 - Correa (2), 1:1 - Antonetti (39), 1:2 - Depay (66), 1:3 - Depay (74)
■ **Espanyol - Getafe 0:1 (0:0)**
0:1 - Milla (87)
■ **Elche - Girona 0:2 (0:1)**
0:1 - Blind (37), 0:2 - Couto (67)
■ **Huesca - Rayo 0:2 (0:0, 0:0)**
0:1 - Valentin (118), 0:2 - Palazon (120+2)
■ **Alaves - Betis 1:0 (0:0)**
1:0 - Benavidez (57)
■ **Arandina - Real M. 1:3 (0:0)**
0:1 - Joselu (54, karny), 0:2 - B. Diaz (55), 0:3 - Rodrygo (90+1), 1:3 - Nacho (90+3, samobójcza)
■ **Amorebieta - Celta 2:4 (2:1)**
0:1 - M. Rodriguez (6), 1:1 - Jauregi (30), 2:1 - R. Rodriguez (35), 2:2 - Jailson (49), 2:3 - Douvikas (52), 2:4 - Douvikas (75)
■ **Burgos - Mallorca 0:3 (0:0)**
0:1 - G. Gonzalez (63), 0:2 - Larin (74), 0:3 - Prats (81)
■ **Racing de Ferrol - Sevilla 1:2 (0:1)**
0:1 - Marcao (30), 1:1 - Manzanara (50), 1:2 - J. Sanchez (87)
■ **Castellon - Osasuna 0:1 (0:0, 0:0)**
0:1 - Arnaiz (108)
Mecze **Unionistas - Villarreal**, **Cartagena - Valencia**, **Eibar - Athletic**, **Barbastro - Barcelona** i **Malaga - Sociedad** zakończyły się po zamknięciu numeru.

Kacper Janoszka

KRÓTKA PIŁKA

SANTOS W BESIKTASIE

■ Były selekcjoner reprezentacji Polski Fernando Santos został trenerem Besiktasu Stambuł - poinformował w niedzielę turecki klub. 69-letni Portugalczyk prowadził biało-czerwonych od końca stycznia do września 2023 roku. Pod wodzą Santosa polscy piłkarze rozegrali sześć spotkań - trzy wygrali, w tym dwa w eliminacjach mistrzostw Europy, a także doznali trzech wyjazdowych porażek w kwalifikacjach Euro 2024: z Czechami 1:3, Mołdawią 2:3 i Albanią 0:2. 13 września 2023 roku PZPN ogłosił, że Santos przestał pełnić obowiązki selekcjonera reprezentacji Polski. Wkrótce potem zastąpił go Michał Probierzycki. Besiktas zajmuje obecnie szóstą pozycję w tureckiej Super Lidze. W 18 meczach zgromadził 29 punktów i traci aż 18 do lidera Fenerbahce Stambuł.

DWA GOLE ANGIELSKIEGO

■ Karol Angielski strzelił dwa gole dla Atromitosu w wygranym 2:1 spotkaniu 17. kolejki greckiej ligi z Volos NPS. Trafił do przerwy i w drugiej części z karnego. Angielski grał do 65 minut. Polski napastnik ma na koncie pięć ligowych trafień w tym sezonie. Atromitos zajmuje 7. miejsce z 22 punktami.

MAJECKI BOHATEREM

■ Piłkarze AS Monaco, z Radosławem Majeckim w bramce, wyeliminowali na wyjeździe RC Lens z Przemysławem Frankowskim w 1/32 finału Pucharu Francji. W spotkaniu padł remis 2:2, ale goście lepiej wykonywali rzuty karne wygrywając 6-5. Polski golekiper obronił dwie „jedynastki”. Frankowski jedenastkę wykorzystał. Majecki, który w lidze jest rezerwowym, obronił piłki po strzałach Wesleya Saïda oraz Adriana Thomassona.

Wiara w trenera Mazzariego

WŁOCHY
SERIE A

Nieprawdopodobne emocje przyniósł mecz Interu z Hellasem. Gdy zespół z Werony zdołał wyrównać w 74 minucie, wydawało się, że po jednym z zakończy się remis. Wynik 1:1 utrzymywał się aż do piątej minuty doliczonego czasu. Dopiero wtedy Lorenzo Montipò skapitulował po raz drugi. Mimo wszystko Hellas miał okazję do wyrównania, choć kończył w „10”, po czerwonej kartce dla Darko Lazovicia. Przedostał się pod bramkę mediolańskiej drużyny i przy nie małym chaosie sędziowie VAR dopatrzili się faulu na zawodniku z Werony. W 10 minucie doliczonego czasu goście otrzymali od losu rzut karny. Strzelec pierw-

szej bramki Thomas Henry pomylił się z 11 metrów, trafiając w słupek, dzięki czemu lider Serie A zdobył kolejne ważne punkty. Podobne emocje towarzyszyły kibicom w Bolonii, gdy zespół gospodarzy wywalczył remis na chwilę przed ostatnim gwizdem sędziego. Był to też ważny mecz dla Kacpra Urbańskiego. 19-latek drugi raz z rzędu wyszedł w pierwszym składzie Bolonii. - Robi szybkie postępy i dobrze czuje się w zespole - komentował rozwój Polaka jego trener Thiago Motta. Widocznie gra młodego piłkarza z Gdańska spodobała się włoskiemu szkoleniowcowi, bo po raz 9 w tym sezonie dał mu szansę gry w lidze. Co ciekawe, w miniony piątek na boisku zabrakło Łukasza Skorup-

skiego, podstawowego bramkarza Bologny. Inny ze „stranierich” Piotr Zieliński po raz kolejny w tym sezonie nie może mieć powodów do zadowolenia. Zagrał tylko 45 minut w przegranym starciu z Torino. Napoli po raz kolejny w tym sezonie zawiodło oczekiwania swoich fanów. Tym razem z pewnością nie pomogła mu czerwona kartka Pascale’a Mazzucchiego w 50 minucie. Już wtedy neapolitańczycy przegrywali 0:1. Mecz ostatecznie zakończył się rezultatem 0:3. Szkoleniowiec Walter Mazzarri oglądał spotkanie z wysokości trybun z uwagi na zawieszenie. Na boisku natomiast zabrakło kontuzjowanego Victora Osimhena i było to widoczne. Pomimo kolejnej klęski w bieżących rozgryw-

kach, klub na razie nie ma zamiaru zwalniać włoskiego szkoleniowca. - Ja, klub i piłkarze wierzymy w trenera w 100 procentach. Nie myślimy o jego zwolnieniu - stwierdził po niedzielnej porażce Mauro Meluso, dyrektor sportowy Napoli. Niedzielny wieczór udanie zakończyli piłkarze Juventusu. Co prawda długo męczyli się z Salernitaną, ale ostatecznie Dusan Vlahović na ostatniej prostej zagwarantował turyńczykom wygraną.

■ **Bologna - Genoa 1:1 (0:1)**
0:1 - Gudmundsson (20), 1:1 - De Silvestri (90+5)
■ **Inter - Hellas 2:1 (1:0)**
1:0 - L. Martinez (13), 1:1 - Henry (74), 2:1 - Frattesi (90+3)
■ **Frosinone - Monza 2:3 (0:2)**
0:1 - Mota (18), 0:2 - Carboni (45), 0:3 - Soule (55, samobójcza), 1:3 - Harroui

Pomimo kolejnego ligowego niepowodzenia w Neapolu nie szykują się do zmiany szkoleniowca.

(56), 2:3 - Soule (76, karny)
■ **Lecce - Cagliari 1:1 (1:0)**
1:0 - Gendrey (31), 1:1 - Oristanio (68)
■ **Sassuolo - Fiorentina 1:0 (1:0)**
1:0 - Pinamonti (9)
■ **Empoli - Milan 0:3 (0:2)**
0:1 - Loftus-Cheek (11), 0:2 - Giroud (31, karny), 0:3 - C. Traore (88)
■ **Udinese - Lazio 1:2 (0:1)**
0:1 - Pellegrini (12), 1:1 - Wallace (59), 1:2 - Vecino (76)
■ **Torino - Napoli 3:0 (1:0)**
1:0 - Sanabria (43), 2:0 - Vlaszić (52), 3:0 - Buongiorno (66)
■ **Salernitana - Juventus 1:2 (1:0)**
1:0 - Maggiore (39), 1:1 - Iling-Junior (65), 1:2 - Vlahović (90+1)
Mecz **Roma - Atalanta** zakończył się po zamknięciu numeru.

Strzelcy
16 - Martinez (Inter), 9 - Berardi (Sassuolo), Giroud (Milan), 8 - Lukaku (Roma), Gudmundsson (Genoa), Soule (Frosinone).

Kacper Janoszka

1. Inter	19	48	44:9
2. Juventus	19	46	29:12
3. Milan	19	39	35:20
4. Fiorentina	19	33	27:19
5. Bologna	19	32	22:16
6. Lazio	19	30	23:20
7. Atalanta	18	29	29:20
8. Roma	18	28	30:20
9. Napoli	19	28	28:24
10. Torino	19	27	18:18
11. Monza	19	25	19:20
12. Genoa	19	21	20:24
13. Lecce	19	21	20:25
14. Sassuolo	19	19	26:33
15. Frosinone	19	19	25:33
16. Udinese	19	17	19:30
17. Cagliari	19	15	17:32
18. Hellas	19	14	16:26
19. Empoli	19	13	10:33
20. Salernitana	19	12	16:38

1/8 FINAŁU PUCHARU WŁOCH

■ **Milan** - Cagliari 4:1
■ **Atalanta** - Sassuolo 3:1
■ **Roma** - Cremonese 2:1
■ **Juventus** - Salernitana 6:1
Wcześniej do 1/4 finału awansowały Lazio, Fiorentina, Frosinone, Bologna.

Ważny moment Modera

Polski pomocnik czekał aż 672 dni, żeby ponownie zagrać w pierwszym składzie Brighton. Bohaterem Aston Villi został Matty Cash. Z kolei antybohaterem Arsenalu Jakub Kiwior.

ANGLIA

Kontuzja 24-letniego środkowego pomocnika ciągnęła się długi, wreszcie – końcem listopada – wrócił do gry. Trener Brighton and Hove Albion **Roberto De Zerbi** dawał mu kilku czy kilkunastominutowe wejścia w Premier League, ale w weekend pozwolił zagrać od początku w Pucharze Anglii ze Stoke City.

Chcą mu pomóc

– Jakub może być ważnym piłkarzem. Potrafi grać na kilku pozycjach i ma świetne nastawienie. To inteligentny zawodnik. Pomagamy mu w tym, żeby wrócił na swój optymalny poziom – powiedział o Polaku 44-letni Włoch. Spotkanie z walczącym o utrzymanie przedstawicielem

Championship nie było najlepszym występem „Mew” w tym sezonie. Padło co prawda dużo goli – bo Brighton wygrało 4:2 – ale przez długie momenty przedstawiciel najsilniejszej ligi świata nie zachwycał swoją grą. Nie zachwycał też specjalnie Jakub Moder, który raczej dostosował się poziomem do boiskowych wydarzeń. Nie można odmówić mu było starań, ale wciąż widać po nim długą przerwę. Brakowało mu odpowiedniego czucia gry, choć trzeba podkreślić, że kilka niezłych przebiegów zaprezentował – a nawet mógł strzelić gola (podobnie jak w ostatnim, bezbramkowym spotkaniu ligowym z West Hamem, kiedy zmarnował znakomitą okazję). Finalnie jego występ trwał 58 minut i jest dobrym prognostykiem na przyszłość.

Dał sygnał trenerowi

Znacznie więcej powodów do zadowolenia miał z kolei Matty Cash. Jego Aston Villa również mierzyła się z przedstawicielem drugiego szczebla rozgrywkowego, Middlesbrough. Wydawało się, że mecz zakończy się remisem i potrzebne będzie rozegranie kolejnego spotkania (na tym etapie FA Cup nie ma dogrywek). Reprezentant Polski w 88 minucie zdecydował się jednak na uderzenie z 20-kilku metrów i z pomocą rywala – rykoszet – strzelił jedyne gola w meczu. Dzięki temu „The Villans” awansowali, a 26-latek wysłał sygnał trenerowi Unaiowi Emery'emu, że na stałe chce wrócić do wyjściowej jedenastki – bo w ostatnich tygodniach głównie wchodził z ławki.

Samobój Kiwiora

W odwrotnym nastroju jest Jakub Kiwior. W hicie



Fot. Conor Mulloy/News Images/SIPA USA/PresFocus.pl

Prawie dwa lata czekał Jakub Moder na to, aby zacząć mecz od początku. Na murawie spędził 58 minut.

3. rundy Pucharu Anglii Arsenal podjął Liverpool, osłabiony brakiem m.in. Mohameda Salaha, Dominika Szoboszlai czy Virgila van Dijka. „Kanonierzy”

mieli wyraźną przewagę, oddawali więcej strzałów, ale nie potrafili ich sfinalizować – głównie Kai Havertz i Bukayo Saka. Zapowiadało się na bezbramko-

3. RUNDA PUCHARU ANGLII
Crystal Palace – Everton 0:0, Brentford – Wolverhampton 1:1 (1:0), Fulham – Rotherham 1:0 (1:0), Tottenham – Burnley 1:0 (0:0), Maidstone – Stevenage 1:0 (1:0), Coventry – Oxford 6:2 (3:1), Wimbledon – Ipswich 1:3 (1:2), Millwall – Leicester 2:3 (0:2), Sunderland – Newcastle 0:3 (0:1), Newport – Eastleigh 1:1 (0:0), Plymouth – Sutton 3:1 (1:0), Blackburn – Cambridge 5:2 (3:2), Hull – Birmingham 1:1 (0:1), Watford – Chesterfield 2:1 (0:1), Norwich – Bristol Rovers 1:1 (1:1), Gillingham – Sheffield Utd. 0:4 (0:2), Southampton – Walsall 4:0 (1:0), QPR – Bournemouth 2:3 (2:0), Stoke – Brighton 2:4 (1:1), Swansea – Morecambe 2:0 (0:0), Sheffield Wed. – Cardiff 4:0 (3:0), Middlesbrough – Aston Villa 0:1 (0:0), Chelsea – Preston 4:0 (0:0), Luton – Bolton 0:0, Manchester City – Huddersfield 5:0 (2:0), Nottingham – Blackpool 2:2 (1:2), Petersborough – Leeds 0:3 (0:1), Shrewsbury – Wrexham 0:1 (0:0), West Brom – Aldershot 4:1 (3:0), West Ham – Bristol 1:1 (1:0), Arsenal – Liverpool 0:2 (0:0) **Poniedziałek:** Wigan – Manchester United (21.15).

wy remis, ale w 80 minucie po dośrodkowaniu Trenta Alexandra-Arnolda piłkę do własnej siatki skierował reprezentant Polski. W doliczonym czasie gry podwyższył Luis Diaz, w efekcie czego Arsenal przegrał 3. spotkanie z rzędu. Kryzys londyńczyków trwa, bo w ostatnich 7 meczach wygrali tylko raz.

Piotr Tubacki

„Kamyk” wraca do gry

Jakub Kamiński powinien dostać w Wolfsburgu szansę i zacząć nową rundę w podstawowym składzie.

NIEMCY

Jesień dla pochodzącego z Rudy Śląskiej zawodnika była fatalna. W Bundeslidze wychowanek Szombierek Bytom zagrał tylko 165 minut w 11 meczach, ledwie raz zaczynając w wyjściowej jedenastce.

Optymalne ustawienie

Nie zanotował żadnej bramki czy asysty, choć oczekiwania były spore, szczególnie po niezłym zeszłym sezonie. W nim Jakub Kamiński był na ogół podstawowym graczem Wolfsburga. Opuścił tylko jedno spotkanie z powodu choroby, a w 33 rozegranych 25 razy zaczynał od pierwszej minuty. Strzelił 4 gole (jednego Bayernowi Monachium) i zanotował 3 asysty, zaś najlepiej szło mu w końcówce – w ostatnich 6 kolejkach zdobył 3 bramki. Wydawało się, że latem jego pozycja w szeregach „Wilków” umocni się, ale stało się wręcz przeciwnie. Teraz

los znów może uśmiechnąć się do „Kamyka”.

Wolfsburg zawodzi i zajmuje dopiero 10. miejsce. Trener **Niko Kovac** ociera się o zwolnienie, a w końcówce minionego roku zaczął trochę panikować i kombinował ze składem oraz taktyką. Zmienił formację zespołu na taką bez skrzydłowych, mimo że te pozycje są w ekipie z Dolnej Saksonii bardzo solidnie obsadzone. Siłą rzeczy ucierpiał też na tym Kamiński, któremu odebrane zostało naturalne miejsce na boisku. Teraz ma to się zmienić. – Musimy kreować więcej sytuacji, żeby zdobywać z nich więcej bramek. W defensywie się ustabilizowaliśmy, co jest podstawą. Teraz musimy pracować nad skutecznością – powiedział „Kickerowi” Ko-

vac, który zimą ponownie wrócił do formacji 1-4-2-3-1. W niej „Kamyk” czuje się najlepiej.

– Mówiłem, że chcemy wrócić do tego ustawienia w perspektywie średnioterminowej, bo jest ono optymalne dla naszego składu. Musimy ustabilizować pewne elementy. Widać to było w ostatnich meczach roku, kiedy przechodziliśmy w ich trakcie do formacji z czwórką z tyłu. Dlatego zamierzamy do niej wrócić, choć to nie znaczy, że całkowicie wyeliminujemy grę trójką. To będzie alternatywa, która uczyni nas bardziej elastycznymi – zdradził Chorwat.

Trudne półtorcze

Zgodnie z zapowiedzią Kovaca – Kamiński zagrał w podstawie w weekendowym sparingu z Schalke, który Wolfsburg traktował jako próbę generalną przed powrotem Bundesligi (w najbliższą sobotę zagra z Ma-

46

MECZÓW
zagrał przez 1,5 roku w Wolfsburgu Jakub Kamiński, z czego 42 w Bundeslidze. Strzelił w tym czasie 5 goli (jeden w Pucharze Niemiec) i zanotował 3 asysty.



Fot. Ulrich Huemmel/Xinhua/PresFocus.pl

Jakub Kamiński (z lewej) w tym sezonie zagrał w podstawowym składzie tylko raz. Teraz może się to zmienić..

inz). Spisał się znakomicie, bo w wygranym 3:2 spotkaniu strzelił gola i zanotował ładną asystę. Zmarnował też doskonałą okazję na drugie trafienie. Według doniesień niemieckich mediów, 21-latek wypracował sobie miejsce w składzie rzetelnymi treningami, dobrze się w nich prezentował. Kovac chce położyć nacisk na stabilizację składu, więc jeśli Kamiński będzie notował zwykłą formę, może na dłuższą metę zameldować się w wyjściowej jedenastce, bo że zagra od początku z Mainz,

na ten moment wydaje się pewne.

– Ostatnie pół roku było dla mnie trudne, ale wróciłem. Chcę wywalczyć miejsce na skrzydle. Mam nadzieję, że pokazałem swoje umiejętności i wybiegnę w wyjściowym składzie z Mainz. Muszę grać, aby znaleźć się w reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. Zmieniliśmy formację i znów występuję na swojej nominalnej pozycji, bo najlepiej czuję się na lewym skrzydle – ocenił **Jakub Kamiński**. Pozytywnie o Ślą-

zaku wypowiadał się także Kovac. Zdradził, że ten miał pewne kłopoty w życiu prywatnym. – Wiem, jaki jest i jak radzi sobie z prywatnymi sprawami. Rozumiem to, że od czasu do czasu nie wszystko działa jak należy. Jestem przekonany, że Kuba może nam pomóc. Rywalizuje o miejsce z Tiago Tomaszem, który ostatnio był chory. Mam nadzieję, że uda mu się grać tak, jak w poprzednim sezonie – przyznał szkoleniowiec Wolfsburga.

Piotr Tubacki

Druga para świata

Biało-czerwoni ulegli Niemcom w finale prestiżowego turnieju drużyn mieszanych.

Spróbujemy za rok, co?

UNITED CUP

W decydującej grze finału w Sydney mikst Iga Świątek - Hubert Hurkacz przegrał z Laurą Siegemund i Alexandrem Zverevem 4:6, 7:5, 4-10. Wcześniej Świątek gładko pokonała Angelique Kerber 6:3, 6:0, a następnie Hurkacz po trzygodzinnej walce przegrał ze Zverevem 7:6 (7-3), 6:7 (6-8), 4:6. W tie-breaku drugiego seta Polak nie wykorzystał dwóch meczboli.

Gra mieszana była również bardzo zacięta. Hurkacz i Zverev, zanim po wyczerpującym pojedynku wrócili na kort, mieli niewiele ponad pół godziny przerwy. W pierwszym secie o sukcesie Niemców zadecydował trzeci gem, gdy przełamali serwis Świątek. W dru-

giej partii przełamań było więcej - Świątek i Hurkacz prowadzili już 3:0, później stracili przewagę i ostatecznie jeszcze raz przełamali serwis rywali, zapewniając sobie wygraną 7:5.

Super tie-break przebiegał pod dyktando Zvereva i rewelacyjnie spisującej się 35-letniej Siegemund. Przy serwisie Świątek wygrali pierwszą piłkę po niesamowitej wymianie, a następnie dwa zabójcze podania Zvereva dały im przewagę 3:0. Potem było 6:1, 8:3 - przewaga zbyt duża do zniwelowania dla biało-czerwonych.

Po meczu Iga Świątek nie kryła zawodu, w jej oczach pojawiły się łzy.

- Dziękuję „Hubi” za wspianą przygodę. Dziękuję też kibicom. Mam nadzieję, że będziecie w Melbourne - powiedziała pod-

czas ceremonii wręczenia nagród, nawiązując do rozpoczynającego się 14 stycznia w tym mieście Australian Open. - W zeszłym roku byliśmy w półfinale United Cup, w tym roku w finale, więc mam nadzieję, że za rok będzie lepiej - dodała liderka światowego rankingu.

Polakom otuchy dodała też **Angelique Kerber**, która wróciła na kort po 18-miesięcznej przerwie macierzyńskiej. - Moje serce jest w połowie polskie, więc bardzo gratuluję wam występu, dziękuję za walkę i życzę powodzenia w Melbourne - zwróciła się do biało-czerwonych związana z Puszczakowem 36-letnia tenisistka.

Finał mógł się zakończyć kilka godzin wcześniej, gdyby Hurkacz wykorzystał dwa meczbole w starciu ze

Zverevem. Dziewiąty w rankingu ATP wrocławianin i notowany dwie pozycje wyżej reprezentant Niemiec stworzyli fantastyczne widowisko. To był ich trzeci pojedynek i trzecie zwycięstwo Zvereva.

Oprócz Świątek, Hurkacza nasze barwy reprezentowali: Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Jan Zieliński i Daniel Michalski.

W półfinałach Niemcy pokonali Australijczyków 2:1, a biało-czerwoni wygrali z Francją 3:0. Najpierw dziewiąty w światowym rankingu Hurkacz pokonał 22. w tym zestawieniu Adriana Mannarino 6:3, 7:5. Następnie Świątek wygrała z 20. na liście WTA Caroline Garcia 4:6, 6:1, 6:1. Te zwycięstwa zapewniły biało-czerwonym końcowy sukces i w mikście zaprezentowali się rezerwowi.

Kawa, która po raz pierwszy wystąpiła w tych zawodach, i Zieliński pokonali Elixane Lechemię i Edouarda Rogera-Vasselina 6:3, 6:3.

Pula nagród tegorocznej edycji United Cup wynosiła 10 milionów dolarów amerykańskich. Na tę kwotę składają się zarówno tzw. startowe, jak i premie indywidualne za wygranie poszczególnych meczów oraz zespołowe za wyniki w grupach i całych zawodach. Uczestnicy zdobywali też punkty do rankingów na poziomie zbliżonym do turniejów WTA i ATP rangi 500, ale minimalne różnice zależą od pozycji zajmowanej przez pokonanych rywali. W zawodach wzięło udział 18 zespołów. Najpierw rywalizowały w sześciu grupach, a od ćwierćfinałów zmagania toczyły się systemem pucharowym.

Grenier, Vlhova, Odermatt i Feller

NARCIARSTWO ALPEJSKIE PUCHAR ŚWIATA

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w słoweńskiej Kranjskiej Gorze 16., a Magdalena Łuczak - 24. miejsce w slalomie gigancie alpejskiego Pucharu Świata. Zwyciężyła Kanadyjka Valerie Grenier, która była czwarta na półmetku. Grenier odniosła drugie w karierze zwycięstwo w elitarnym cyklu. Pierwszy raz na najwyższym stopniu podium stanęła niemal równo rok temu (6 stycznia 2023) na tym samym stoku i w tej samej konkurencji.

Dzień później Słowaczka Petra Vlhova wygrała slaloma. Magdalena Łuczak została sklasyfikowana na 43. pozycji. Pierwszego przejazdu nie ukończyła liderka klasyfikacji generalnej Amerykanka Mikaela Shiffrin.

Natomiast Szwajcar Marco Odermatt wygrał slalom gigant w szwajcarskim Adelboden. Broniący dużej Kryształowej Kuli Odermatt, po raz kolejny potwierdził, że jest obecnie największym specjalistą w tej konkurencji. Mistrz olimpijski i aktualny mistrz świata wygrał wszystkie zawody w slalomie gigancie w tym sezonie.

Wczoraj Austriak Manuel Feller wygrał w Adelboden slalom. To jego czwarte w karierze zwycięstwo, ale drugie w sezonie w slalomie. Po raz pierwszy zwyciężył 18 listopada w austriackim Gurgl, gdzie całe podium zajęli zawodnicy gospodarzy. Michał Jasieczek wypadł z trasy pierwszego przejazdu.

Klasyfikacja generalna PŚ kobiet: 1. Mikaela Shiffrin (USA) 929 pkt, 2. Petra Vlhova (Słowacja) 722, 3. Federica Brignone (Włochy) 697, 4. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 549, 5. Sara Hector (Szwecja) 458, 6. Sofia Goggia (Włochy) 450... **41. Maryna Gąsienica-Daniel 79, 60. Magdalena Łuczak 36**

Klasyfikacja generalna PŚ mężczyzn: 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 736 pkt, 2. Marco Schwarz (Austria) 464, 3. Aleksander Aamodt Kilde (Norwegia) 320, 4. Manuel Feller (Austria) 284, 5. Filip Zubcic (Chorwacja) 258, 6. Vincent Kriechmayr (Austria) 227.

ZASŁUŻYŁA!

■ Liderka światowego rankingu tenisistek Iga Świątek została najlepszym sportowcem Polski 2023 roku w 89. plebiscyście „Pzeglądu Sportowego”, zorganizowanym wspólnie z telewizją Polsat. W czołowej „10” zabrakło Roberta Lewandowskiego. Triumfatorką trzeciego w karierze wielkoszlemowego French Open, a także turnieju WTA Finals w Cancun i liderka światowego rankingu wyprzedziła czterokrotnego mistrza świata na żużlu i zwycięzcę plebiscytu z 2019 roku Bartosza Zmarzlika oraz mistrza Europy, triumfatora Ligi Mistrzów z Zakłą Kędzierzyn-Koźle, siatkarza Aleksandrę Śliwkę.

Sportowcy Polski 2023 roku

1. Iga Świątek (tenis)
2. Bartosz Zmarzlik (żużel)
3. Aleksander Śliwka (siatkówka)
4. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka)
5. Piotr Żyła (skoki narciarskie)
6. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka)
7. Hubert Hurkacz (tenis)
8. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska (kajakarstwo)
9. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska (szermierka)
10. Adrian Meronk (golf)

Wyróżnienia

Trener Roku - Nikola Grbić
Drużyna Roku - reprezentacja Polski siatkarzy
Sportowe Wydarzenie Roku - Diamentowa Liga Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej
Sport Bez Barier - paraolimpijczyk Witold Skupień
Nadzieja Olimpijska 2024 Roku - Adrianna Kąkol
Superchampion - Jakub Błaszczkowski
Stypendium Sportowe Ministra Sportu i Turystyki - Iwona Wójcik-Pietruszka, Jan Szturc i Wacław Szukiel
Mecenas Sportu Dzieci i Młodzieży - Orlen SA

Z INNYCH KORTÓW

NADAL ZREZYGNOWAŁ

■ Hiszpan Rafael Nadal poinformował, że nie wystąpi w turnieju wielkoszlemowym Australian Open, który zostanie rozegrany 14-28 stycznia w Melbourne. Po wodem - jak napisał w mediach społecznościowych - jest kontuzja mięśni, jakiej doznał kilka dni temu w imprezie ATP w Brisbane.

RYBAKINA I DIMITROW W BRISBANE

■ Rozstawiona z numerem drugim Jelena Rybakina triumfowała w turnieju WTA 500 na twardych kortach w Brisbane. Reprezentująca Kazachstan tenisistka w finale pokonała wiceliderkę światowego rankingu - Białorusinkę Arynę Sabalenkę 6:0, 6:3. Rybakina przetrwała tym samym trwającą 15 meczów zwycięską serię Białorusinki na antypodach, która rozpoczęła się w ubiegłym roku w Adelajdzie, a jej kulminacją był triumf w wielkoszle-

mowym Australian Open, gdzie w finale pokonała... niedzielną rywalkę.

Startujący w Brisbane z numerem drugim Bułgar Grigor Dimitrow pokonał w finale najwyższego rozstawionego Duńczyka Holgera Rune 7:6 (7-5), 6:4. 32-letni Dimitrow, 14. w rankingu WTA, zdobył pierwszy tytuł w karierze, ale pierwszy od listopada 2017 roku, gdy zwyciężył w ATP Finals w Londynie. Młodszy o 12 lat Rune, ósmy na liście światowej, ma na koncie cztery wygrane turnieje.

FRĘCH W DRABINCIE

■ Magdalena Fręch awansowała do turnieju WTA w Hobart na Tasmanii. W drugiej, decydującej rundzie kwalifikacji pokonała Bułgarkę Wiktorię Tomonową 6:1, 6:3. W pierwszej wygrała z Brytyjką Amarni Banks 6:3, 6:1. 26-letnia tenisistka z Łodzi, jedyna Polka w zawodach na Tasmanii, przygotowuje się do Australian Open. We wtorek w pierwszej rundzie w Hobart

zmierzy się z Hiszpanką Sarą Sorribes (53. WTA).

RUBLÓW W HONGKONGU

■ Najwyżej rozstawiony Andriej Rublow wygrał z Finem Emilem Ruusuvuorim 6:4, 6:4 w finale turnieju ATP w Hongkongu. To 15. tytuł w karierze Rosjanina, który zajmuje piąte miejsce w światowym rankingu. Ruusuvuori, 69. na liście ATP, jeszcze nie wygrał żadnego turnieju z tego cyklu. Był to ich czwarty pojedynek i trzecie zwycięstwo Rublowa.

KAŚNIKOWSKI W OEIRAS

■ Maks Kaśnikowski wygrał challenger ATP w Oeiras koło Lizbony. W finale pokonał reprezentanta gospodarzy Gastao Elias 7:6 (7-1), 4:6, 6:3. To jego największy sukces w karierze. 20-letni zawodnik z Warszawy zajmuje w światowym rankingu 324. miejsce. W Portugalii odniósł pierwsze zwycięstwo w imprezie tej rangi, które zapewni mu awans do trzeciej setki.

I LIGA KOBIEC

MKS COPCO Imielin - Solna Wieliczka 3:2 (18:25, 18:25, 25:17, 25:18, 16:14), San-Pajda Jarostaw - Płomień Sosnowiec 0:3 (19:25, 23:25, 20:25), Nike Węgrów - Legionovia 3:0 (25:23, 25:21, 25:21), KS Piła - Sokół Mogilno 3:0 (25:18, 25:14, 25:18), LOS Nowy Dwór Maz. - Energetyk Poznań 3:0 (25:21, 25:22, 25:16), Nike - Energetyk 3:0 (25:20, 25:17, 25:18), Wieżycza 2011 Stężyca - Karpaty Krosno przelozony na 22 stycznia.

1. Nowy Dwór M.	14	35	39:11
2. Mogilno	13	29	32:15
3. Imielin	14	27	30:22
4. Węgrów	15	27	31:25
6. Białystok	14	26	32:24
6. Piła	13	25	30:22
7. Jarostaw	14	25	29:24
8. Stężyca	12	17	21:22
9. Sosnowiec	14	17	22:28
10. Poznań	15	16	21:32
11. Legionowo	14	14	20:32
12. Krosno	13	12	17:29
13. Szczyrk	12	11	15:28
14. Wieliczka	13	4	14:39

Następna kolejka (13.01.): Sosnowiec - Stężyca, Białystok - Imielin, Szczyrk - Legionowo, Mogilno - Poznań, Wieliczka - Jarostaw, Nowy Dwór Maz. - Węgrów.

TAURON I LIGA

BBTS Bielsko-Biała - MCKiS Jaworzno 3:2 (25:22, 25:18, 25:27, 23:25, 15:11), Lechia Tomaszów Maz. - MKS Będzin 3:2 (27:25, 21:25, 20:25, 25:20, 15:11), SMS Spała - Vistula Bydgoszcz 1:3 (17:25, 17:25, 25:23, 15:25), Gwardia Wrocław - Olimpia Sulęcina 3:2 (24:26, 27:25, 23:25, 25:15, 15:11), Astra Nowa Sól - Mickiewicz Kluczbork 1:3 (18:25, 25:23, 23:25, 18:25), KPS Siedlce - AZS AGH Kraków 3:0 (25:22, 25:22, 25:23), BAS Białystok - Avia Świdnik 0:3 (21:25, 20:25, 20:25), Chrobry Głogów - Arka Chelm 3:2 (22:25, 27:29, 26:24, 28:26, 15:8).

1. Będzin	16	41	45:21
2. Świdnik	17	39	43:18
3. Chelm	16	36	40:18
4. Bielsko-Biała	16	33	41:25
5. Kluczbork	16	29	35:30
6. Nowa Sól	17	28	36:29
7. Bydgoszcz	16	28	33:25
8. Tomaszów M.	16	28	36:29
9. Białystok	16	28	32:26
10. Siedlce	16	22	30:35
10. Jaworzno	16	20	29:38
12. Sulęcina	16	19	25:32
13. Kraków	17	16	22:41
14. Wrocław	16	14	23:39
15. Głogów	17	12	21:44
16. Spała	20	4	12:57

Następna kolejka (13.01.2024 r.): Jaworzno - Będzin, Bydgoszcz - Bielsko-Biała, Głogów - Tomaszów Maz., Świdnik - Siedlce, Kraków - Nowa Sól, Wrocław - Spała, Kluczbork - Sulęcina, Chelm - Białystok.

(ws)

Ambicja to zbyt mało

Kędzierzynianie, mimo olbrzymiej woli walki, nie sprostali Jastrzębskiemu Węglowi. Piąte, kolejne zwycięstwo odnieśli „Jurajscy rycerze”.

PLUSLIGA

Lista nieobecnych w zespole z Kędzierzyna-Koźla jest długa i trener Tuomas Sammelvuo nie ma prawie żadnego pola manewru. Trudno się dziwić, że mecz z mistrzem kraju z Jastrzębia-Zdroju przebiegał zgodnie z oczekiwaniami, czyli pod dyktando gości. Gospodarze dzielnie walczyli, wygrali nawet seta, co można uznać za spore osiągnięcie.

Zgodnie z oczekiwaniami

ZAKSA wystąpiła na przyjęciu z Bartoszem Bednorzem oraz 18-latką z Rumunii, Danielem Chitigoim. Wraz z Łukaszem Kaczmarem stanowili o sile ofensywnej. Sęk w tym, że nie prezentowali równej formy i świetne zagrania przeplatali autowymi atakami, bądź zagraniami w siatkę. Jastrzębski Węgiel miał bardziej wyrównany skład i wyraźną przewagę na środku siatki. Norbert Huber już od dłuższego czasu prezentuje wysoką formę. Groźny jest w polu serwisowym, przy dobrej współpracy z Benjaminem Toniutim, skutecznie atakuje. Przede wszystkim jest jednak mistrzem w bloku. Wyczuwa intencje rywali, umiejętnie się ustawia i ich powstrzymuje. Przeciwno ZAKSIE na 11 bloków jastrzębian 5 było jego dziełem. Huber w pełni zasłużył na miano najlepszego zawodnika meczu. Dzielnie mu sekundował Jurij Gładyr.

Spotkanie zaczęło się obiecująco dla gospodarzy, którzy szybko objęli kilku punktowe prowadzenie. Przyjezdni sprawiali wrażenie nieco ospałych, popełniali proste błędy. Ocknęli się pod koniec seta, ale Chitigoi oraz Kaczmarek solidnie punktowali i gospodarze wygrali seta.

Kolejne odsłony zostały już zapisane po stronie obrońców tytułu, ale od początku do końca trwała w nich wyrównana gra. W kluczowych momentach nieco dokładniejsi byli przyjezdni. Na finiszu drugiej odsłony Kaczmarek popełnił błąd w polu serwisowym, a chwilę potem Rafał Szymura powstrzymał rywali blokiem.

Kędzierzynianie imponowali niesłychaną ambi-



Kamil Szymura i jego koledzy zaprezentowali w Kędzierzynie-Koźlu wysoki, równy poziom.

cją. Nie zrażali się nawet stratą 3-4 punktów i doprowadzali do emocjonujących końcówek. W czwartym secie Jean Patry udanym atakiem zapewnił Jastrzębiu meczbola, a chwilę potem Gładyr zepsuł zagrywkę. Zanosilo się na dłuższą grę. Tymczasem udanym atakiem popisał się Tomasz Fornal, a za chwilę Huber kolejnym blokiem.

Oba zespoły, mimo zmęczenia i ubytków kadrowych ZAKSY, wzniosły się na wyżyny aktualnych możliwości. Poziom meczu na pewno zadowolił kibiców, a teraz oba zespoły czekają występy w Lidze Mistrzów.

- Po spotkaniach z Zawierciem i Jastrzębiem jest światło w tunelu, bo gramy coraz lepiej - mówił atakujący gospodarzy, **Łukasz Kaczmarek**. - Szkoda, że oba przegraliśmy. Zespół z Jastrzębia w pełni zasłużył na wygraniu meczu, ale nadejdzie czas rewanżu.

- Nie pamiętam, by mecze obu zespołów należały do łatwych - uśmiechał się przyjmujący JW, **Rafał Szymura**, który w nowym sezonie ma reprezentować zespół z Kędzierzyna-Koźla. - Spotkały się najmocniejsze drużyny i na poziomie nie mogliśmy narzekać. Cieszymy się, że jeste-

śmy liderem po pierwszej rundzie, ale trzeba będzie bronić tej pozycji.

Spacererek w Zawierciu

Zawiercianie w ostatnim czasie imponują formą. W poprzednich kolejkach odprawili Jastrzębski Węgiel i ZAKSĘ. W starciu z PSG Stalą Nysa byli więc zdecydowanymi faworytami, tym bardziej że do zespołu wrócił Trevor Clevenot. Francuz w ostatnim spotkaniu pauzował z powodu urazu.

Mało kto spodziewał się jednak, że gospodarze wygrali tak łatwo. Od początku ich przewaga była wręcz przygniatająca. Zagrywką rozbili przyjętych. Kolejne „bomby” w wykonaniu Karola Butryna - 8 asów serwisowych - Miguela Tavaresa Rosriguesa oraz Mateusza Biełki - zdezorganizowały grę PSG Stali. Żaden z jej przyjmujących sobie nie radził. To powodowało, że Timafiej Żoukowski nie mógł szukać zaskakujących form rozegrania. Skupił się na jak najdokładniejszym wystawieniu piłki. Jego zagrania z łatwością czytali gospodarze i ustawiali szczelny blok.

Daniel Pliński, trener PSG Stali, przed trzecim setem zabrał swoich podopiecznych do szatni. Pró-

bował ich zmobilizować do lepszej gry. Niewiele to pomogło. Siatkarze z Nysy byli tylko tłem dla rozpalonych gospodarzy. Mecz po 90 minutach udanym atakiem zakończył Bartosz Kwolek.

Walczący beniaminek

Siatkarze beniaminka z Częstochowy pierwszą rundę zapiszą po stronie plusów, choć ostatnie spotkanie w stolicy przegrali. Niemniej postawili trudne warunki Projektowi, dzielnie walczyli o korzystny wynik. Gospodarze posiadali jednak większą siłę ognia oraz mieli więcej indywidualności. Nagroda MVP przypadła libero Damianowi Wojtaszkowi, ale atakujący Bartłomiej Boładź oraz przyjmujący Artur Szalpak decydowali o ofensywie Projektu.

Drużyna z Częstochowy przystąpiła do meczu mocno stremowana i stąd gospodarze mieli ułatwione zadanie. Zdobywali punkt za punktem. Ich przewaga była wyraźna i dopiero w drugiej części seta goście zniwelowali część strat (19:21). Nie byli jednak w stanie odwrócić losów tej odsłony.

Po zmianie stron przyjezdni zaczęli od prowadzenia 3:0. Potem trzyma-

li przewagę, głównie za sprawą Dawida Dulskiego, który wskoczył na wyższy poziom. Warszawianie byli jednak blisko. Udało im się nawet zniwelować przewagę beniaminka (19:19). Końcowe fragmenty należały do przyjezdnych. Damian Kogut popisał się asem serwisowym, zaś zwycięski punkt zdobył Aymen Bouguerra, zastępujący Rafała Sobańskiego.

W kolejnych dwóch setach goście już nie potrafili dotrzymać kroku gospodarzom, którzy szybko wychodzili na prowadzenie i już go nie oddali. Francuski przyjmujący Kevin Tillie oraz amerykański środkowy Taylor Averill dysponowali urozmaiconą zagrywką, która sprawiała spore problemy przyjezdnym. W 4. secie częstochowianie doprowadzili do remisu 15:15, ale gospodarze dość szybko odbudowali przewagę i pewnie zakończyli mecz.

■ Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyna-Koźle - Jastrzębski Węgiel 1:3 (25:23, 22:25, 22:25, 24:26)

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (1), Bednorz (17), Takvam (12), Kaczmarek (17), Chitigoi (13), Paszycki (5), Shoji (libero) oraz Banach, Kluth. Trener Tuomas SAMMELVUO.

JASTRZĘBIE: Toniutti (1), Fornal (16), Gładyr (11), Patry (19), Szymura (11), Huber (17), Popiwczak (libero) oraz Sclater (1).

KOLEJNA KONTUZJA

■ Jakub Kochanowski, środkowy Asseco Resovii i reprezentacji Polski, złamał palec dłoni podczas meczu z Treflem Gdańsk. „Nie mamy dobrych wieści w sprawie urazu, którego Kuba Kochanowski doznał podczas meczu z Treflem Gdańsk. Niestety, palec jest złamany, a naszego środkowego czeka dłuższa przerwa. O tym, jak długa dowiemy się po dalszych badaniach” - napisano na na portalu X rzeszowskiego klubu.

Do urazu doszło na początku spotkania przy próbie wystawiania piłki przez środkowego rzeszowian. Kontuzja Kochanowskiego to duże osłabienie Asseco Resovii, którą 9 stycznia czeka wyjazdowy mecz Ligi Mistrzów z Tours.

26-latek jest również kluczowym zawodnikiem reprezentacji Polski. W dorobku ma m.in. złoty i srebrny medal mistrzostw świata. (mic)

Skruders. Trener Marcelo MENDEZ. **Sędziowali:** Paweł Burdziej i Maciej Kolendowski (obaj Kraków). **Widzów** 2390.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:12, 20:17, 25:23.

II: 8:10, 12:15, 20:19, 22:25.

III: 7:10, 13:15, 19:20, 22:25.

IV: 7:10, 13:15, 18:20, 24:26.

Bohater - Norbert HUBER.

■ **Aluron CMC Warta Zawiercie - PSG Stal Nysa 3:0 (25:14, 25:17, 25:16)**

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (5), Clemenot (10), Bieniek (6), Butryn (16), Kwolek (7), Zniszczot (7), Perry (libero) oraz Gąsior, Kozłowski. Trener Michał WI-NIARSKI.

NYSA: Żukowski, Gierżot (4), Zerba (1), Muzaj (8), Włodarczyk (2), Abramowicz (1), Szymura (libero) oraz Kosiba (6), Szczurek, Kapica (7), Kramczyński, Jankowski, El Graoui (3). Trener Daniel PIŃSKI.

Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Piotr Kasprzyk (Libiąż). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:9, 20:12, 25:14.

II: 10:8, 15:10, 20:13, 25:17.

III: 10:4, 15:9, 20:14, 25:16.

Bohater - Karol Butryn.

■ **Projekt Warszawa - Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:1 (25:21, 23:25, 25:19, 25:21)**

WARSZAWA: Stępień, Tillie (10), Wrona (5), Boładź (28), Szalpak (20), Averill (9), Wojtaszek (libero) oraz Kowalczyk (1), Grobelny. Trener Piotr GRABAN.

CZĘSTOCHOWA: Kowalski (1), Kogut (13), Schmidt (7), Dulski (20), Sobański (3), Hain (2), Jaskuła (libero) oraz Keturakis (3), Borkowski, Bouguerra (10), Janus (2). Trener Leszek HUDZIAK.

Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Tomasz Janik (Warszawa). **Widzów** 1280.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:10, 20:12, 25:21.

II: 6:10, 9:15, 19:20, 23:25.

III: 10:8, 15:12, 20:16, 25:19.

IV: 10:7, 15:13, 20:17, 25:21.

Bohater - Damian WOJTASZEK.

■ **Barkom Kaźany Łwów - PGE GiEK Skra Bełchatów 2:3 (22:25, 26:24, 16:25, 25:20, 10:15)**

ŁWÓW: Petrows (2), Kowalow (18), Gu-eye (12), Tupczyj (25), Palonsky (2), Szczurów (5), Pampuszko (libero) oraz Mazenko (2), Szewczenko (14), Kuczer. Trener Ugis KRISTINS.

BELCHATÓW: Łomacz, Acioabanitei (11), Lemański (15), Konarski (24), Lipiński (9), Poręba (13), Diez (libero) oraz W. Nowak (1), Kupka, Derouillon (1). Trener Andrea GARDINI.

Sędziowali: Marek Budzik (Rybnik) i Piotr Król (Katowice). **Widzów** 711.

Przebieg meczu

I: 5:10, 11:15, 17:20, 22:25.

II: 9:10, 12:15, 20:18, 26:24.

III: 7:10, 13:15, 15:20, 16:25.

IV: 10:7, 15:12, 20:16, 25:20.

V: 3:5, 6:10, 10:15.

Bohater - Grzegorz ŁOMACZ.

■ **Trefl Gdańsk - Asseco Resovia 3:1 (25:20, 25:23, 31:33, 25:19)**

GDAŃSK: Droszyński (3), Sawicki (15), Niemiec (10), Sasak (20), Orczyk (20), Urbanowicz (10), Koykka (libero) oraz Franchi Martinez, Nasewicz (1), Czerwiński, Gałazka. Trener Igor JURCIĆ.

RZESZÓW: Drzyzga, Cebulj (2), Kłos (12), Bucki (17), DeFalco (3), Kochanowski (1), Zatorski (libero) oraz Rejno, Kozub, Boyer (3), Mordyl (11), Louati (12), Staszewski (3). Trener Giampaolo MEDEI.

Sędziowali: Jarosław Makowski i Maciej Maciejewski (obaj Szczecin). **Widzów** 6300.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:18, 25:20.

II: 10:9, 15:14, 20:17, 25:23.

III: 8:10, 11:15, 20:17, 24:25, 29:30, 31:33.

IV: 10:8, 15:13, 20:18, 25:19.

Bohater - Piotr ORCZYK.

■ **Ślepsk Małow Suwałki - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (25:23, 27:25, 18:25, 26:24)**

SUWAŁKI: Sanchez (1), Halaba (19), Stajer (12), Filipiak (27), Firszt (7), Gallego (2), Czunkiewicz (libero) oraz Stern (6), Kaciczak, Buculjević, Macyra. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

OLSZTYN: Tuaniga, Karlitzek (24), Jakubiszak (10), Souza (20), Szymendera (4), Sapiński (11), Hawryluk (libero) oraz Janiewicz (1), Szerszeń, Majchrzak, Armoa (10). Trener Javier WEBER.

Sędziowali: Wojciech Głód i Maciej Twardowski (obaj Radom). **Widzów** 1150.

Przebieg meczu

I: 9:10, 14:15, 20:19, 25:23.

II: 10:9, 19:20, 25:24, 27:25.

III: 10:8, 14:15, 15:20, 18:25.

IV: 5:10, 15:14, 20:19, 26:24.

Bohater - Bartosz FILIPIAK.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice zakończył się po zamknięciu wy-

dania.

1. Jastrzębie	15	39	13/2	41:11
2. Warszawa	15	38	13/2	40:13
3. Zawiercie	15	36	12/3	39:14
4. Rzeszów	15	32	12/3	39:20
5. Gdańsk	15	28	9/6	31:21
6. Nysa	15	25	7/8	30:28
7. Lublin	14	23	8/6	31:28
8. Olsztyn	15	22	7/8	28:28
9. Kędzierzyn	15	21	7/8	28:28
10. Bełchatów	15	18	7/8	27:33
11. Częstochowa	15	17	5/10	24:35
12. Suwałki	15	15	5/10	16:33
13. Łwów	15	14	5/10	22:37
14. Katowice	14	12	4/10	17:33
15. Lubin	14	8	2/12	13:36
16. Radom	14	6	2/12	11:39

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 8.01.: Lublin - Radom; **12.01.:** Suwałki - Częstochowa, Radom - Lublin; **13.01.:** Łwów - Lublin, Warszawa - Rzeszów, Zawiercie - Olsztyn; **14.01.:** Bełchatów - Kędzierzyn-Koźle, Jastrzębie - Nysa, Gdańsk - Katowice.

(sow, mic)



Paulina Damaske miała ogromny udział w pokonaniu mistrzyni Polski.

Sposób na łodzianki

Bielszczanki rozbiły ŁKS Commercecon Łódź. Dzięki wygranej kosztem rywalek awansowały na trzecie miejsce w tabeli.

TAURON LIGA

Zawodniczki z Bielska-Białej do meczu z mistrzem kraju przystępowały w minorowych nastrojach. Z powodu urazu kolan a straciły bowiem jedną z libero Agatę Nowak. 28-latka kontuzji nabawiła się podczas jednego z ostatnich treningów w starym roku. W ostatnią środę natomiast przeszła operację. Teraz czeka ją rehabilitacja. Wiadomo, że w tym sezonie na parkiecie już się nie pojawi.

Jej koleżanki stanęły na wysokości zadania. W starciu z ŁKS zaprezentowały się znakomicie. Od pierwszej do ostatniej piłki dominowały i nie dały szans rywalkom. Były lepsze w każdym elemencie. Grały dokładniej, szybciej i skuteczniej. Do tego nie popełniały błędów. Co innego ŁKS. Jego trener Alessandro Chiappini co chwila chwycił się za głowę i ukrywał twarz w dłoniach, nie mogąc uwierzyć w to, co wyprawiały jego podopieczne na boisku. Błąd za błędem, do tego problemy ze skończeniem akcji i komunikacją. Jednym słowem, kompletny chaos. Amanda Campos natomiast skończyła trzy piłki na 16 prób, Aleksandra Dudek również trzy na 14, a Kamila Witkowska pięć na 16. Jedynie Valentina Diouf trzymała poziom. Choć robiła co mogła w ataku, w pojedynkę niewiele zdziałała.

Najwięcej walki było w drugiej partii. Cały czas

z przodu były miejscowe, ale łodzianki nie dawały im odskoczyć na więcej niż dwa „oczka”.

Przy stanie 18:18 bielszczanki wrzuciły wyższy bieg. Momentalnie zdobyły sześć punktów z rzędu, pozbawiając przeciwniczki złudzeń.

■ **BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź 3:0 (25:21, 25:19, 25:15)**

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (4), Damaske (15), Majkowska (8), Laak (20), Bidas (9), Pacak (8), Mazur (libero). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

ŁKS: Ratzke (2), Campos (4), Gryka (4), Diouf (16), Piasecka (7), Witkowska (7), Maj-Erwardt (libero) oraz Dudek (3), Drabek, Stefanik (1), Zaborowska. Trener Alessandro CHIAPPINI.

Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk i Marcin Rek (obaj Kielce). **Widzów** 1935.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:8, 20:16, 25:21.

II: 15:12, 20:18, 25:19.

III: 10:5, 15:7, 20:11, 25:15.

Bohaterka - Kertu LAAK.

■ **Grot Budowlani Łódź - Grupa Azoty Akademia Tarnów 3:0 (25:21, 25:11, 25:10)**

GROT BUDOWLANI: Wilińska (1), Mitrović (15), Pol (10), Bjelica (8), May (11), Lisiak (9), Łysiak (libero) oraz Łazowska (1), Sobieczewska (7), Różyńska (2). Trener Maciej BERNAT.

TARNÓW: Chmielewska (1), Dżaković (7), Mosćickaja, Calkins (7), Marcyniuk (3), Gawlak (6), Żurawska (libero) oraz Uszewa (1), Molenda, Zakościelna (2). Trener Błażek KRZYSZTAŁOWICZ.

Sędziowali: Radosław Kaczor i Justyna Herlender (oboje Wrocław). **Widzów** 848.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:11, 20:15, 25:21.

II: 10:4, 15:5, 20:7, 25:11.

III: 10:5, 15:7, 20:9, 25:10.

Bohaterka - Małgorzata LISIAK.

■ **Grupa Azoty Chemik Police - Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:0 (25:17, 25:11, 25:16)**

POLICE: Kowalewska (3), Sahin (4), Korneluk (5), Honorio Marques (8), Łukasik (14), Wasilewska (11), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Inneh-Varga (8), Pierzchała (3), Mędrzyk (4), Xia. Trener Marco FENOGLIO.

BYDGOSZCZ: Baldyga (2), Żurowska (4), Bujnarowska (3), Sikorska (4), Nowakowska (8), Witowska (4), Saad (libero) oraz Gliwa, Łyszkiewicz (7), Gorzkiewicz. Trener Jakub TĘCZA.

Sędziowali: Mateusz Broński (Murowana Goślina) i Grzegorz Sottysiak (Szczecin). **Widzów** 1538.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:10, 20:14, 25:17.

II: 10:6, 15:8, 20:10, 25:11.

III: 10:4, 15:8, 20:12, 25:16.

Bohaterka - Iga WASILEWSKA.

■ **Uni Opole - ITA Tools Stal Mielec 2:3 (18:25, 22:25, 25:16, 25:20, 13:15)**

OPOLE: Bińczycka (1), Olaya (22), Orzytowska (11), Zaroślińska-Król (29), Pamula (8), Połec (10), Adamek (libero) oraz Barbero (1), Janicka, Białek (libero), Kecher (2). Trener Nicola VETTORI.

MIELEC: Kucharska (4), Mucha (17), Kubacka (7), Gierszewska (20), Nowacka (15), Bałucka (10), Łyduch (libero) oraz Pancewicz (libero), Dyduła (1), Łymarewa, Walczak. Trener Mateusz GRABDA.

Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz (Zawiercie) i Rafał Pośpiech (Częstochowa). **Widzów** 1113.

Przebieg meczu

I: 7:10, 9:15, 10:20, 18:25.

II: 8:10, 13:15, 17:20, 22:25.

III: 10:7, 15:9, 20:11, 25:16.

IV: 5:10, 15:14, 20:17, 25:20.

V: 4:5, 8:10, 13:15.

Bohaterka - Weronika GIERSEWSKA.

■ **Moya Radomka Radom - PGE Rysice Rzeszów 1:3 (21:25, 19:25, 25:23, 17:25)**

RADOM: Łyczakowska, Johnson (19), Świrad (11), Gałkowska (14), Murek (15), Schoelzel (4), Stenzel (libero) oraz Reiter, Rybak-Czyrniańska, Nowakowska, Gajer, Moskwa. Trener Stefano MICOLI.

RZESZÓW: Wenerska (5), Coneo (22), Obiała (2), Orvosova (22), Kalandadze (21), Centka (5), Szczygłowska (libero) oraz Jurczyk (3), Kowalska (2), Szlagowska, Makarowska-Kulej. Trener Stephane ANTIGA.

Sędziowali: Mirosław Beń i Tomasz Grzegorek (obaj Białystok). **Widzów** 1893.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:12, 19:20, 21:25.

II: 3:10, 7:15, 13:20, 19:25.

III: 8:10, 12:15, 20:19, 25:23.

IV: 7:10, 11:15, 14:20, 17:25.

Bohaterka - Amanda CONEO.

1. Police	14	40	13/1	41:4
2. Rzeszów	14	35	12/2	38:12
3. Bielsko	14	31	11/3	34:16
4. ŁKS	14	30	10/4	32:17
5. Budowlani	14	28	9/5	30:17
6. Radom	14	19	7/7	27:30
7. Opole	14	17	5/9	20:31
8. Kalisz	13	15	5/8	20:27
9. Wrocław	13	13	5/8	21:31
10. Tarnów	14	8	2/12	14:38
11. Mielec	14	7	2/12	14:40
12. Bydgoszcz	14	6	2/12	9:37

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 13.01.: ŁKS - Radom, Mielec - Grot Budowlani, Rzeszów - Police; **14.01.:** Bydgoszcz - Wrocław; **15.01.:** Kalisz - Opole, Tarnów - Bielsko-Biała.

(mic)

PONURE NASTROJE

■ Sosnowiczanie po meczu z JKH znów mieli okazję do irytacji na samych siebie. Po dwóch tercjach prowadzili 2:0, ale oddali inicjatywę. Dominik Paś zdobył kontaktowego gola, ale gospodarze w 47 min grali przez 84 sek. w podwójnej przewadze (w boksie kar: Arrak i Starzyński). Jedynym efektem było trafienie Patryka Krężołka w poprzeczkę. Pod koniec meczu sosnowiczanie grali nerwowo i Filip Starzyński doprowadził do dogrywki. W 63 min Michał Naróg był sam na sam z Jakubem Lackowiczem, ale nie zdołał umieścić krążka w siatce. Niespełna minu-

tę później Emil Bagin zdobył zwycięską bramkę. Hokeiści Zagłębia po raz drugi z rzędu tracą punkty gdy prowadzą. A z Sanoka sosnowiczanie wracali w jeszcze gorszych nastrojach, bowiem przegrali z ostatnim zespołem ligi 1:3. W 54 min Karol Bitas odważnie wjechał w tercję gości i silnym uderzeniem umieścił krążek pod poprzeczką. Na 1:29 min przed końcem trener Piotr Sarnik wycofał bramkarza i Krzysztof Bukowski postawił krążek do pustej bramki. Tym samym Zagłębie chyba przekreśliło swoje szanse na wyższe niż 8. miejsce.

(ws)

Piątek

■ **Zagłębie Sosnowiec - JKH GKS Jastrzębie 2:3 (2:0, 0:0, 0:2, 0:1) po dogrywce**

1:0 - Bucenko - Tyczyński (10:47, w przewadze), 2:0 - Krężołek - Andrejkiw - Szturc (11:25), 2:1 - Paś - Kostek (44:39), 2:2 - Starzyński - Spirko - Bagin (56:53), 2:3 - Bagin - Rajamaki - Starzyński (63:33).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Patryk Pyrskała - Sławomir Szachniewicz i Wojciech Moszczyński. **Widzów** 2000.

ZAGŁĘBIE: Szczepkowski; Saur - Krawczyk, Andrejkiw - Charvat, Naróg - Kotlorz; Szturc - O. Valtola (4) - Krężołek, Nahunko (2) - Tyczyński - Karasiński, Stadel - Bucenko (2) - Lindgren, Sikora - T. Kozłowski - Stojek. Trener Piotr SARNIK.

JKH: Lacković; Kostek - Wajda, Bagin - Viinikainen (2), Martiszka - Górny (2), Kamieniew - Hamilton; Kietbicki - Paś - Urbanowicz, Kolusz - Jarosz - Spirko, Rajamaeki - Starzyński (2) - Arrak (2), Zajac - L. Nalewajka - R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

Kary: Zagłębie - 8 min, JKH - 8 min.

Niedziela

■ **Marma Ciarko STS Sanok - Zagłębie Sosnowiec 3:1 (0:1, 1:0, 2:0)**

0:1 - Charvat - Krężołek (10:54), 1:1 - Huhdanpaa - Binner - Strzyżowski (28:18, w podwójnej przewadze), 2:1 - Bitas - Strzyżowski (53:28), 3:1 - K. Bukowski (59:34, do pustej).

Sędziowali: Paweł Breske i Mateusz Krzywda - Michał Żak i Michał Kret. **Widzów** 1000.

STS: Salama; Lindberg - Binner, Musiot (2) - MacEachern, Bitas - Florczak; K. Bukowski - Ceder - Huhdanpaa, Fus - Dulęba - Miccoli, Sienkiewicz - Najsarek - Ginda, Strzyżowski, Filipek (2). Trener Elmo AITTOLA.

ZAGŁĘBIE: Szczepkowski; Saur - Krawczyk, Andrejkiw (4) - Charvat (2), Naróg - Kotlorz (2); Szturc - O. Valtola - Krężołek (2), Nahunko - Tyczyński - Lindgren, Karasiński - Bucenko - Sikora, T. Kozłowski (2), Menc. Trener Piotr SARNIK.

Kary: STS - 4 min, Zagłębie - 12 min.

SCENARIUSZ DLA DWÓCH

■ Estończyk z Sanoka, Mark Viitanen, strzelił wszystkie cztery bramki dla gości, ale w decydującej rozgrywce nie wykorzystał karnego, co nie jest wielkim grzechem, bo wiemy, że to wcale nie jest łatwe. Z kolei Łotysz z Torunia, Dienis Fjodorow, trafił trzy

razy oraz skutecznie rozpoczął serię „najeżdżów”. Kolejnego karnego w serii już nie trafił, ale wyręczył go rodak, Danił Łarionow, i z sensacyjnego zwycięstwa sanoczian (w połowie meczu prowadzili 3:1) pozostał niespodziewany punkt dla gości...

(jab)

Piątek

■ **Energia Toruń - Marma Ciarko Sanok 5:4 (1:1, 0:2, 3:1, 0:0) po karnych (2-1)**

1:0 - Fjodorow - Djumić - Tiainen (12:53, w przewadze), 1:1 - Viitanen (15:00), 1:2 - Viitanen - Ceder - Lindberg (22:49, w przewadze), 1:3 - Viitanen - Bukowski (28:56), 2:3 - Fjodorow - Jaworski - Łarionow - Łarionow - Łarionow - Łarionow - Łarionow (47:02, w podwójnej przewadze), 4:3 - Jaworski - Jaakola - Zieliński (55:55), 4:4 - Viitanen - Bitas - Strzyżowski (58:51), 5:4 - Łarionow (karny).

Sędziowali: Michał Baca - Paweł Pomorzewski oraz Maciej Byczkowski - Sebastian Iwaniak. **Widzów** 1100.

ENERGIA: Pohjanoska; Johansson - Zieliński, Schafer - Gimiński, Kurnicki - Jaworski, Bajwenko; Tiainen - Fjodorow - Łarionow, Djumić - Syty - Baszyrow, M. Kalinowski - K. Kalinowski - Kogut, Kwiatkowski - Huhetla - Jaakola (2), Maćkowski. Trener Juha NURMINEN.

CIARKO: Salama; Lindberg - Binner, Musiot (2) - MacEachern (2), Bitas - Florczak (2), Najsarek; Huhdanpaa - Ceder - Kalionkieli, Filipek - Strzyżowski (4) - Viitanen, Bukowski (2) - Dulęba - Ginda, Sienkiewicz - Miccoli - Fus. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: Energia - 4 (2 techn.) min, Sanok - 12 min.

GKS-y rozpracow

Oświęcimianie odnieśli siedem zwycięstw z rzędu i umocnili się na dru



Erik Ahopelto i Henry Karjalainen (z lewej) tym razem mieli więcej powodów do zadowolenia niż Grzegorz Pasiut.

Fot. PAP/Jarek Praskiewicz

Hokeiści Re-Plastu Unii nie ukrywają wysokich aspiracji i liczą na grę w finale play offu i marzą o złocie. W półfinale Pucharu Polski wypadli blado, ale w lidze kroczą od wygranej do wygranej. W weekend zdobyli komplet punktów w meczach z GKS-ami z Katowic oraz Tychami. Ba, zespół z Oświęcimia odczarował katowickiego Satelitę i jako pierwszy pokonał GieK-Sę na jej tafl. A potem we własnej hali wygrał minimalnie z sąsiadem zza miedzy, Tychami.

Właściwe wnioski

Uniści po wygranym meczu z „Szarołkami” (7:5) nie szczędzili krytycznych słów pod swoim adresem. Prowadzili 4:0, ale kolejną odstępnę przegrali 1:4. W czwartek doszło do spotkania działaczy z zawodnikami i sztabem szkoleniowym. Spotkanie było owocne i wyciągnięto właściwe wnioski, bo zobaczyliśmy mocno odmieniony zespół. Oświęcimianie grali agresywnie, pomyślnie, a co najważniejsze, skutecznie. To chyba było najlepsze spotkanie w wykonaniu podopiecznych Nika Zupancicia.

Działacze GKS-u Katowice dokonali kolejnego transferu. Do drużyny dołączył Miro Lehtimaeki, 26-letni napastnik (189

Piątek

■ **GKS Katowice - Re-Plast Unia Oświęcim 1:5 (1:2, 0:2, 0:1)**

1:0 - Olsson - Koponen (5:11, w przewadze), 1:1 - Denyskin (8:28, w przewadze), 1:2 - Diukow - Ahopelto - Karjalainen (18:26), 1:3 - Dziubiński - Olsson Trkulja - Ackered (28:14, w przewadze), 1:4 - Denyskin - Krzemień - Uimonen (39:16), 1:5 - Ahopelto - Karjalainen (50:18).

Sędziowali: Paweł Breske i Paweł Kosidło - Mateusz Kucharewicz i Dariusz Pobożniak. **Widzów** 1420.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek (2), Koponen - Varttinen (2), Cook - Wanacki, Macias; Marklund - Pasiut - Fraszko, Olsson - Monto - Iisakka, Hitosato - Sokay (2) - Lehtimaeki, Michalski - Smal (2) - Bepierszcz. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: Lundin; Diukow - Ackered (2), Uimonen - K. Valtola, Jakobsons - Bezuska (2), Noworyta; Dziubiński - Olsson Trkulja - Sadłocha, Karjalainen - Ahopelto - Kaleinikowas, S. Kowalówka - Krzemień (2) - Denyskin (2), Łoza, Prusak. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: GKS - 8 min, Unia - 8 min.

Niedziela

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - GKS Tychy 2:1 (0:0, 1:1, 1:0)**

1:0 - Kaleinikowas - Diukow (22:21), 1:1 - Mroczkowski - Galant - Jeziorski (34:19), 2:1 - Dziubiński - Ackered (40:13).

Sędziowali: Wojciech Wrycza i Patryk Pyrskała - Wiktor Zień i Grzegorz Cytawa. **Widzów** 2450.

UNIA: Lundin; Diukow - Ackered, Uimonen - K. Valtola, Jakobsons - Bezuska, Noworyta; Sadłocha - Olsson Trkulja - Dziubiński, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, Kaleinikowas - Krzemień - Denyskin (4), Łoza, Prusak. Trener Nik ZUPANCIĆ.

GKS: Fuczik; Jaśkiewicz - Kaskinen, Jaromerski - Ciura, Bryk - Nilsson, Pocięcha - Bizacki; Korenczuk - Komorski - Jeziorski, Bukowski - Rac - Mroczkowski (2), Padakin - Turkin - Gościński, Marzec - Galant - Ubowski (2). Trener Pekka TURKKINEN.

Kary: Unia - 4 min, GKS - 4 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	28	68	112:68	24/4	4
2. Re-Plast Unia	27	61	111:68	19	8/1
3. GKS Tychy (p. sp)	27	51	81:61	18/4	9/1
4. JKH GKS	28	45	89:84	15/2	13/2
5. Comarch Cracovia	28	40	91:107	14/5	14/3
6. Energia	27	36	84:89	12/2	15/2
7. PZU Podhale	28	35	101:109	10	18/5
8. Zagłębie	28	28	80:99	9/1	19/2
9. Ciarko	27	11	53:117	3	24/2

W następnej kolejce, 12.01., grają: GKS Tychy - Cracovia (18.00), Podhale - Ciarko (18.00), Zagłębie - Energia (19.00). Mecz GKS Katowice - JKH rozegrano awansem (4:1)

cm, 90 kg), występujący w tym sezonie w Forsan Palloseura w najsłabszej ekipie Mestis, i podpisał kontrakt do

końca sezonu. Fin w sezonie 2021/22 wystąpił w 8 spotkaniach Energi Toruń. Lehtimaeki zagrał w ataku z Japończykiem

Shigekim Hitosato oraz Kanadyjczykiem Benem Sokayem.

Zaczął się wielce obiecująco dla gospodarzy, którzy grali przez 42 sek. w podwójnej przewadze (Ackered i Krzemień w boksie kar), ale gola Hampus Olsson zdobył w pojedynczej. Strata bramki jeszcze bardziej zmobilizowała gości. Andrej Denyskin szybko doprowadził do remisu, bo również wykorzystał przewagę. Ukrainiec pod koniec 2. tercji ponownie wpisał się na listę strzelców. Wszystkie formacje odpowiednio funkcjonowały i utrzymywały odpowiedni rytm. Duet Erik Ahopelto - Henry Karjalainen zgodnie współpracował. Ten pierwszy popisał się świetnym rajdem i zaliczył asystę przy голу Romana Diukowa, a potem ustalili wynik. Jego partner z ataku, Karjalainen, zaliczył dwa kluczowe podania.

Katowiczanie wcale nie zamierzali ustępować rywalom. Joona Monto (28 min) i Olsson (48) trafili w słupek, zaś Bartosz Fraszko (38) nie trafił do pustej bramki. Obaj bramkarze również stanęli na wysokości zadania, choć John Murray przy golach miał niewiele do powiedzenia, bo uderzenia były precyzyjne, a nie miał zbyt dużego wsparcia kolegów. Linus Lundin

Wane

gim miejscu w tabeli.

40

STRZAŁÓW oddali hokeiści Unii i zdobyli pięć goli. Gospodarze zrewanżowali się 26 uderzeniami.

94

SEKUND tyszenie grali bez bramkarza, ale nie zdołali wyrównać.

miął znacznie mniej pracy i bronił ze sporym szczęściem.

Kapitańskie tango

Unia i GKS Tychy doskonale się znają i do meczu podeszły z nadzwyczajną ostrożnością. W 13 min Christian Mroczkowski sforsował obronę, ale będąc przed Lundinem nie zdołał go pokonać. W rewanżu Daniel Olsson Trkulja miał okazję, ale Tomas Fuczik sparował krążek. Gdy Szwed ponownie składał się do strzału, jeden z jego kolegów wpadł na bramkę i gra została przerwana. Tuż przed końcem tej odsłony Karalajnen mocno uderzył i bramkarz tyski miał spore problemy.

W II tercja zobaczyliśmy gole. W 23 min Fuczik skapitulował. Roman Diukow popisał się dynamicznym rajdem i podał do Marka Kaleinikowasa, a ten postąpił krążek pod poprzeczkę. W 29 min Mroczkowski po dynamicznej akcji trafił w słupek.

Goście w 1 min ostatniej odsłony zdobyli gola. Carl Ackered wyprowadził krążek z własnej tercji i podał do wychodzącego na wolną pozycję Dziubińskiego. Kapitan Unii popisał się precyzyjnym uderzeniem. W 48 min „Dziubek” ponownie znalazł się w dobrej sytuacji, ale Fuczik nie dał się zaskoczyć. Dziubiński w sobotni wieczór pisał na parkiecie podczas bału „Przeglądu Sportowego”, ale to wcale mu nie przeszkodziło w meczu z Tychami. Pod koniec meczu tyszenie grali jednym zawodnikiem więcej, ale gospodarze obrolili nikłą przewagę.

Włodzimierz Sowiński

ZMIENNE SZCZĘŚCIE

■ Derby Małopolski dobrze rozpoczęli krakowianie i już po 74 sek. prowadzili, a rozstrzygnęli mecz w II tercji. Wygrana minimalnie trzecia odsłona nic już „Szarotkom” nie dała.

Z kolei wczoraj Cracovia trafiła na mocno zniesmaczony porażkę u siebie z Unią GKS Katowice, który nie miał litości, a hat trickiem popisał się Bartosz Fraszko.

(jab)

Piątek

■ PZU Podhale Nowy Targ - Comarch Cracovia 2:4 (1:1, 0:3, 1:0)

0:1 - Lundgren - Kunst (1:14), 1:1 - Worwa - Lorraine - Szczechura (13:01), 1:2 - Younan - Vildumetz - Kasperlik (31:34, w przewadze), 1:3 - Raszka - Latal - Younan (33:21), 1:4 - Lundgren - Kunst - Latal (37:24), 2:4 - Kiss - Cichy - Szczechura (45:33, w podwójnej przewadze).

Sędziowali: Mateusz Bucki - Krzysztof Kozłowski oraz Eryk Szwiertnia - Michał Kret. **Widzów** 1500.

PODHALE: Horawski; Pangietow-Jutdaszew (2) - Tomasik, Kudzin (2) - Zalamaj, Stowakiewicz - Kiss, Horzelski; Neupauer - Wronka - Kapica, Paranica - Cichy - Szczechura, Worwa - Lorraine - Wielkiewicz, Kamiński Saroka - Bochnak, Szczerba. Trener Sami HIRVONEN.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek (4) - Jeżek, Kunst - Younan, Jalasvaara (2) - Krenzelok (2), Bieniek - Jaracz; Szpaczek - Latal (2) - Raszka, Berling - Lundgren (2) - Kasperlik (2), Vildumetz - Sawicki - Brynkus (4), Mocarski - Wróbel - Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Podhale - 6 (2 techn.) min, Cracovia - 16 (2 techn.) min.

Niedziela

■ Comarch Cracovia - GKS Katowice 0:7 (0:1, 0:3, 0:3)

0:1 - Michalski - Koponen - Bepierszcz (9:01), 0:2 - Olsson - Iisakka (23:05, w przewadze), 0:3 - Fraszko - Kruczek - Marklund (26:07), 0:4 - Fraszko - Marklund - Vartinen (35:18), 0:5 - Fraszko - Pasiut (51:10), 0:6 - Vartinen - Olsson (54:54, w podwójnej przewadze), 0:7 - Hitosato - Pasiut (59:55, w przewadze).

Sędziowali: Przemysław Gabryszak - Krzysztof Kozłowski oraz Maciej Byczkowski - Michał Kłosiński. **Widzów** 1000.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek (4) - Jeżek, Kunst - Younan, Jalasvaara - Krenzelok, Bieniek - Jaracz; Szpaczek - Latal - Raszka, Berling - Lundgren - Kasperlik (4), Vildumetz - Sawicki (2) - Brynkus, Mocarski - Dziurdzia - Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Vartinen, Cook (2) - Wanacki, Macias - Kowalczyk; Marklund (2) - Pasiut - Fraszko, Olsson (2) - Monto (2) - Iisakka (2), Hitosato - Sokay (2) - Lehtimaeki, Michalski - Smal - Bepierszcz. Trener Jacek PLACHTA.

Kary: Cracovia - 10 min, GKS - 12 min.

ODDECH ULGI

■ W połowie II tercji wydawało się, że podopiecznym Roberta Kalabera nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Tymczasem niemający nic do stracenia goście ruszyli do szturm i pod bramką Jakuba Lackovicia cały czas się kotłowało. W końcówce emocje sięgnęły zenitu, bo „Szarotki” przez

4 minuty grały w przewadze. Najpierw na ławkę kar powędrował Jakub Martiszka, a później „zmienił” go Dominik Paś. Potem goście wycofali bramkarza, ale ten manewr też nie przyniósł spodziewanego efektu. Jastrzębianie wyszli z opresji obronną ręką i mogli odetchnąć z ulgą.

Bogdan Nather

Niedziela

■ JKH GKS Jastrzębie - PZU Podhale Nowy Targ 3:2 (1:0, 2:1, 0:1)

1:0 - Arrak - Górny - Starzyński (11:57), 2:0 - Martiszka - Starzyński - Kolusz (22:11), 3:0 - Arrak - Rajamaeki - Martiszka (33:00), 3:1 - D. Kapica - Worwa - J. Lorraine (36:47), 3:2 - Saroka - Neupauer - Worwa (48:47).

Sędziowali: Marcin Polak i Bartosz Kaczmarek oraz Sławomir Szachniewicz i Wojciech Moszczyński. **Widzów** 500.

JKH: Lacković; Wajda - Kostek, Bagin - Viinikainen, Martiszka (2) - Górny, Kamieniew - Hamilton; Kielbicki - Paś (2) - Urbanowicz, Kolusz - Jarosz - Szporko, Rajamaeki - Starzyński (4) - Arrak, Zajac - Ł. Nalewajka - Pelaczky. Trener Robert KALABER.

PODHALE: Bizub; Tomasik - Horzelski, Zalamaj - Kudin, Pangietow-Jutdaszew - Kiss, Stowakiewicz, Wielkiewicz - Wronka - D. Kapica, Neupauer (2) - Cichy - Szczechura, Worwa - J. Lorraine - Kamiński, Paranica - Saroka - Szczerba. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: JKH - 8 min, Podhale - 2 min.

SIEDM ZWYCIĘSTW

NHL

■ Florida Panthers, ubiegłorocznymi finalistami Pucharu Stanleya, zaliczyli siedem wygranych z rzędu. Dwie ostatnie były odniesione na wyjeździe. Najpierw „Pantery” wygrały z Vegas Golden Knights 4:1 (1:1, 2:0, 1:0), a dwa dni później z Colorado Avalanche 8:4 (3:0, 1:3, 4:1). W obu meczach kluczową rolę odegrał Sam Reinhart, który w Vegas

strzelił gola (46 min) i zaliczył asystę. 28-letni Kanadyczyk tuż przed meczem dowiedział się, że po raz pierwszy w karierze został powołany do Mecz Gwiazd. Reinhart w pełni zastąpił na tę nominację, bowiem z „Lawinami” zaliczył hat trick (4, 8, 46). W 39 spotkaniach zgromadził już 50 pkt (28 goli+22 asysty) i jest najsukieczniejszym zawodnikiem „Panter”. Natomiast Aleksandr Barkow, kapitan Florydy, w me-

Nieziemskie trafienie

Nikola Jokić zrobił coś, co nawet w najlepszej lidze świata wydawało się niemożliwe!

NBA

Najbardziej niesamowity rzut tego sezonu już za nami. Trafienie miało miejsce w czwartkowy wieczór w meczu Golden State z Denver. Obejrzało je na żywo 18 tysięcy widzów w Chase Center w San Francisco oraz miliony przed telewizorami na całym świecie.

Ale po kolei. Pierwsza kwarta była bardzo wyrównana, do przerwy siedmioma pkt prowadzili Nuggets. Nawałnica przeszła w kwarcie trzeciej, w której „Wojownicy” zmieśli aktualnych mistrzów z parkietu, wygrywając tę część dwudziestą „oczkami” (44:24). Wydawało się, że jest po meczu. Gospodarze przegrali w tym sezonie kilka spotkań, w których prowadzili już dwucyfrowo. - Niektóre są bez wątpienia łatwiejsze do przełknięcia niż inne. Ta była szczególnie trudna - mówił potem Stephen Curry, lider Warriors.

W czwartej kwarcie Denver krok po kroku zmniejszało dystans do rywali, trzy sekundy przed końcem był remis i zanosilo się na dogrywkę. Trener gości wziął czas, po wznowieniu piłkę na własnej połowie otrzymał Nikola Jokić, wykonał trzy kozły, przekroczył połowę boiska i... rzucił z około 12 metrów. Piłka przeleciała wysoko nad Kevonem Looneyem i już po upłynięciu czasu gry za trzępotała w koszu! - Myślałem, że takie rzuty są raczej skomplikowane. Po prostu nie masz innego wyjścia - skromnie tłumaczył potem bohater wieczoru. Serb zdobył w tym spotkaniu 34 pkt, miał 10 asyst i 9 zbiórek, wideo z ostatnim jego trafieniem podbija wciąż sieć, zadziwiając kolejnych fanów basketu na świecie. Trener Michael Malone przyznał potem, że właśnie

to miał zrobić Jokić, wykonać dwa kozły i rzucić. Zrobił to perfekcyjnie. Wielcy gracze robią wielkie akcje. Nikola zrobił coś co wcześniej wydawało się nieprawdopodobne - mówił Malone.

W ekipie gospodarzy najsukieczniejszy był Stephen Curry - 30 pkt, 4 zbiórki, 6 asyst, Klay Thompson zdobył 24 pkt, a łączony z przyszłością w polskiej kadrze Brandin Podziemski tym razem w roli rezerwowego miał 13 pkt i 5 asyst.

Denver zajmuje trzecie miejsce na Zachodzie. Golden State w tej samej Konferencji jest dopiero na miejscu dziesiątym.

Tymczasem w Indianapolis swoją dominację w lidze udowodnili Celtics. Zespół z Bostonu wygrał po raz 28 w 35 meczach i samodzielnie prowadzi w lidze. Celtowie dokonali rzadkiej sztuki - zatrzymali gospodarzy na ledwie 101

zdobytch punktach, a trzeba przypomnieć, że Pacers to najlepsza w ofensywie drużyna w całej NBA (np. dzień wcześniej rzuciła Hawks aż 150). Porażka oznacza koniec serii 6 kolejnych wygranych spotkań Indiana. W zespole z Bostonu najlepszy był Jayson Tatum, zdobywca 38 pkt (8 trójek, 13 zbiórek, 6 asyst).

Czwartek: Golden State - Denver 127:130, San Antonio - Milwaukee 121:125

Piątek: Boston - Utah 126:97, Brooklyn - Oklahoma City 124:115, Chicago - Charlotte 104:91, Cleveland - Washington 114:90, Dallas - Portland 139:103, Denver - Orlando 120:122, Golden State - Detroit 113:109, Houston - Minnesota 95:122, Indiana - Atlanta 150:116, LA Lakers - Memphis 113:127, New Orleans - LA Clippers 95:111, Philadelphia - New York 92:128, Phoenix - Miami 113:97, Sacramento - Toronto 135:130

Sobota: Houston - Milwaukee 112:108, Indiana - Boston 101:118, Philadelphia - Utah 109:120, Washington - New York 105:121

(pp)



Nikola Jokić tuż po zwycięskim rzucie.

leya, przerwali serię sześciu porażek i wygrali z New York Islanders 5:2 (1:1, 2:0, 2:1). **Czwartek:** Vegas - Florida 1:4, Boston - Pittsburgh 5:6, NY Rangers - Chicago 4:1, Philadelphia - Columbus 2:3 i Los Angeles - Detroit 3:4 oba po karnych, Dallas - Colorado 4:5 po dogr., Arizona - NY Islanders 1:5, Minnesota - Tampa Bay 1:4, St. Louis - Vancouver 2:1, Nashville - Calgary 3:6, Seattle - Ottawa 4:1, San Jose - Winnipeg 1:2, Montreal - Buffalo 1:6.

Piątek: New Jersey - Chicago 4:2, Washington - Carolina 2:6, Anaheim - Winnipeg 1:3. **Sobota:** Colorado - Florida 4:8, Vegas - NY Islanders 5:2, Philadelphia - Calgary 3:2, Boston - Tampa Bay 7:3, Carolina - St. Louis 1:2 i Montreal - NY Rangers 4:3 oba po karnych, New Jersey - Vancouver 4:6, Columbus - Minnesota 3:4 po dogr., San Jose - Toronto 1:4, Dallas - Nashville 3:4, Pittsburgh - Buffalo 1:3, Edmonton - Ottawa 3:1.

(ws)

Anwil coraz bliżej

Lider z Włocławka przegrał po raz drugi z rzędu.

ORLEN BASKET LIGA

WSopocie pojedynku na szczycie: wicelider podejmował lidera z Włocławka.

W Ergo Arenie zjawiło się 4500 widzów! Obejrzało ciekawy i emocjonujący mecz. Przez większość spotkania ton grze niespodziewanie nadawali gospodarze.

Pierwsza kwarta zakończyła się remisem, w drugiej z powodu trzech fauli na ławkę usiadł lider gości Victor Sanders. Gospodarze do przerwy prowadzili 5 punktami, a przed ostatnią kwartą przewaga Trefla wynosiła już 8 „oczek”. W decydującej części gospodarze, choć mocno naciskani, nie dali sobie wydrzeć wygranej.

Kluczowe tego wieczoru było wyłączenie z gry wspomnianego Sandersa. As Anwila, przez wielu uważany za najlepszego obecnego gracza ligi, zdobył tylko 6 pkt (2/9 z gry). - Victor nie zagrał dziś dobrego meczu, ale



W Sopocie walczone o każdą piłkę.

postawiliśmy na niego. To jest nasz lider, trzeba go wspierać, odbudowywać. To on wcześniej doprowadził nas do bardzo dobrego wyniku. Biorę na siebie odpowiedzialność za wynik, zawodnicy wykonują na boisku to, co ja im mówię - tłumaczył Przemysław Frasunkiewicz, trener Anwila.

Anwil był lepszy pod tablicami, ale przegrał, bo rywale dużo skuteczniej rzucali (46 proc. z gry Trefla, 36 Anwila).

Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Mikołaj Witliński z 15 punktami i 8 zbiórkami. Środkowy Trefla trafił tego dnia niemal bez pudła (87 procent skuteczności z gry, 7 celnych z 8 rzutów). Bardzo

dobrze zagrał też Jakub Schenk (8 pktw, 7 asyst, 2 przechwyty), a przecież ten zawodnik sezon zaczynał we Włocławku.

Anwil, który wcześniej wygrał czternaście kolejnych spotkań, tym razem wpadł w mały dołek i zaliczył drugą porażkę z rzędu. Przewaga włocławian nad drugim w tabeli Treflem wciąż jednak pozostaje solidna.

- Jako zespół mentalnie byliśmy dziś nie tam gdzie zawsze. Oczywiście nic nie ujmując Treflowi, bo rywale zagrali naprawdę dobre spotkanie. Trochę zapasów było na boisku. W wielu sytuacjach byliśmy zagubieni, Trefl grał fizycznie i bardzo mądrze - komentował trener Frasunkiewicz.

Trefl po tej wygranej umocnił się na pozycji wicelidera. Sopocianie wygrali trzy kolejne mecze, po słabym początku sezonu są obecnie jednymi z faworytów do gry w wielkim finale. Po 16 meczach mają bilans 11-5.

- Z jednej strony jestem oczywiście bardzo zadowolony, że pokonaliśmy lidera ligi. Ale jestem też trochę rozczarowany, bo nie wykorzystaliśmy tak wielu prezentów, które otrzymaliśmy dziś od rywali - przekonywał **Żan Tabak**, szkoleniowiec Trefla.

Trefl Sopot - Anwil Włocławek 76:71 (22:22, 22:17, 18:15, 14:17)
SOPOT: Witliński 15, Varadi 11 (1x3), Barnes 7 (1x3), Best 6, Van Vliet 3 -

Scruggs 14 (1x3), Schenk 8 (2x3), Zyskowski 7 (1x3), Musiał 3 (1x3), Tomczak 2. Trener Żan TABAK.

WŁOCŁAWEK: Garbacz 16 (4x3), Petrasek 13 (1x3), Bell 9, Kostrzewski 7, Sanders 6 (1x3) - Wadowski 7 (1x3), Joessar 7 (1x3), Young 6, Bojanowski. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

Arged BM Stal Ostrów - Dzi ki Warszawa 75:68 (17:17, 16:28, 18:12, 17:18)

OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 9, Bremby 4, Silins 13 (3x3), Skele 6, Kulig 7 (1x3) - Chatman 6 (2x3), Sewiot 1, Sulima 2, Chyliński 5 (1x3), Durisic 15 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

WARSZAWA: Green 24 (2x3), Coleman 9 (1x3), Aleksandrowicz 3 (1x3), Czujkowski 3 (1x3), McGlynn 19 - Sanni 6, Grochowski 3, Kopycki, Mokros, Bartosz 2, Crawley 6. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

PGE Spójnia Stargard - Grupa Sierleccy Czarni Słupsk 77:65 (25:17, 20:17, 12:12, 20:19)

STARGARD: Daniels 8 (1x3), Langović 11 (1x3), Brown 11 (1x3), Gordon 6, Gruszecki 21 (5x3) - simons 4, Kowalczyk 2, Łapeta 12, Grudziński 2, Brenk. Trener Sebastian MACHOWSKI.

SŁUPSK: Caffey 16 (2x3), Wójcik 4 (1x3), Gričunas 8, Michalak 14 (1x3), Teague 6 - Jankowski 2, Sabeckis 5 (1x3), Leonczyk 4, Kohn 6 (1x3). Trener Mantas CESNAUSKIS.

Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - King Szczecin 74:96 (19:23, 16:21, 16:24, 23:28)

ŁAŃCUT: Gomez 28 (7x3), Cheese 4, Struski 13 (4x3), Krocak 6 (1x3), Kemp 11 - Płowy, Dobrzański, Jazwa, Berzins, Młynarski, Nowakowski 12 (2x3). Trener Marek ŁUKOMSKI.

SZCZECIN: Mazurczak 6, Meier 3, Udeze 16, Zolnierewicz 9, Cuthbertson 17 (4x3) - Woodson 15 (5x3), Matczak 12 (1x3), Borowski 3 (1x3), Nowakowski 13 (3x3), Żmudzki 2. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Tauron GTK Gliwice 100:87 (26:16, 22:25, 26:19, 26:27)

GDYNIA: Pluta 20 (5x3), Wilczek 2, Kamiński 19 (4x3), Alford 24 (5x3), Bogucki 16 (1x3) - Marchewka, Gordon, Czoska, Wotoszyn, Leday 15 (1x3), Hryceniuk 4, Szumert. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

GLIWICE: Gray 21 (2x3), Bender 2, Price 40, Henderson 4, Laksa 7 (1x3) - Busz 3, Samsonowicz 5 (1x3), Śnieg 5, Jopek. Trener Paweł TURKIEWICZ.

Śląsk Wrocław - MKS Dąbrowa Górnicza 72:76 (21:19, 19:16, 15:22, 17:19)

WROCLAW: Gravett 13 (2x3), Gołębowski 9 (1x3), Miletić 14, Wojnalowicz 9 (1x3), McCullum 14 - Klassen 2, Zębski 6 (1x3), Parachowski 5, Sitnik. Trener Jacek WINNICKI.

DĄBROWA GÓRNICZA: Cabbil 10, Wilczek 9 (3x3), Persons 19 (1x3), Kucharek 7 (1x3), Carvacho 7 - Kulikowski 3, Piechowicz 4, Garcia 15 (1x3), Stupinski 2. Trener Boris BALIBREA.

1. Włocławek	16	30	1381:1200
2. Sopot	16	27	1353:1274
3. Ostrów Wlkp.	16	25	1350:1240
4. Szczecin	16	25	1413:1323
5. Legia	16	25	1305:1272
6. Toruń	16	25	1321:1290
7. Stargard	16	25	1269:1238
8. Dąbrowa G.	16	25	1567:1512
9. Lublin	16	25	1404:1417
10. Dzi ki	16	25	1269:1294
11. Słupsk	16	24	1254:1304
12. Wrocław	16	23	1203:1301
13. Gliwice	16	21	1392:1473
14. Zielona G.	16	20	1322:1424
15. Łańcut	16	20	1342:1443
16. Gdynia	16	20	1319:1459

Najbliższe mecze: Zielona Góra - Toruń (11.01.), Słupsk - Ostrów Wielkopolski, Gliwice - Wrocław (oba 12.01.), Szczecin - Dąbrowa Górnicza, Dzi ki - Legia (oba 13.01.), Włocławek - Łańcut, Stargard - Arka Gdynia (oba 14.01.)

Arka rozbiła Zagłębie

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

WGorzowie z liderem zagrał zespół z Torunia, który w poprzedniej kolejce był sprawką sensacji pokonując sosnowieckie Zagłębie. Tym razem toruniankom starczyło sił na wyrównaną walkę przez trzy kwarty, miejscowe co prawda w drugiej kwarcie prowadziły już 18 punktami, to po zmianie stron przyjezdne doprowadziły do wyniku 58:56. Czwarta część była już popisem liderki tabeli, wygrały tę odsłonę 22:7 i pozostają bez porażki we własnej hali. Najlepsza na parkiecie była Chloe Bibby (23 punkty, 6 asyst, 4 zbiórki). Australijka jest najlepiej punktująca zawodniczką ekstraklasy, prowadzi też w statystyce najlepszych

pod względem współczynnika efektywności.

Nie było też niespodzianki w meczu wiceliderki, polkowiczanki na wyjeździe bardzo łatwo ograły przodostatni w tabeli zespół z Bydgoszczy.

Po przerwie przewaga przyjezdnych oscylowała wokół 30 pkt. Klasa dla siebie była Brianna Fraser. Amerykańska skrzydłowa imponowała skutecznością - w 23 minuty zdobyła 23 pkt (9 z 11 z gry, 81 procent), dodała do tego 4 zbiórki, 2 asysty i 2 przechwyty.

Polkowiczanki pozostają na drugim miejscu (bilans 13-1), ale tylko dlatego, że rozegrały jeden mecz mniej od rywelek z Gorzowa Wielkopolskiego.

W Lublinie porażką z tamtejszym AZS UMCS

zadebiutowała w polskiej lidze Amerykanka Aisha Sheppard (AZS Poznań). 25-letnia rozgrywająca z jordańskim paszportem była na parkiecie 22 minuty, zdobyła 8 pkt, miała 3 zbiórki, 2 asysty. W debiucie raczej pudłowała (2 z 8 z gry).

Spodziewano się ciekawego spotkania w Sosnowcu, ale Zagłębie było beznadziejne w starciu z Arką. Gdynianki wygrały ponad 30 pkt, bardzo dobrze zagrała Kamila Borkowska (16 pkt, 10 zbiórek i 4 bloki). To trzecia kolejna przegrana Zagłębia!

PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp - Energa Polski Cukier Toruń 88:63 (27:17, 23:21, 16:18, 22:7)

GORZÓW: Tsineke 7 (1x3), Wentzel 12 (1x3), Telenga 10, Bibby 23 (1x3), Psz-

czolarska 11 (2x3) - Jakubiuk 9, Jones 14, Kuczyńska, Lebiecka, Śmiałek 2. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

TORUŃ: Washington 21 (2x3), Stankiewicz 14 (2x3), Strong 8 (2x3), Kapinga Maweja 12, Sobiech 3 (1x3) - Ossowska 3 (1x3), Krupa 2, Trzymkowska, Urban. Trener Elmadin OMANIĆ.

KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo Bydgoszcz - GHM BC Polkowice 48:82 (18:21, 12:20, 13:23, 5:18)

BYDGOSZCZ: Calloway 10 (3x3), Radić 10 (2x3), Hamilton 11, Pawlikowska 10, Zmierczak 5 - Zdrodowska 2, Świętowska, Sztąberska, Maławy. Trener Piotr KULPEKSA.

POLKOWICE: Stanković 16 (1x3), Gajda 4, Sykes 8 (1x3), Fraser 23 (2x3), Piestrzyńska 4 - Mavunga, Friskovec 12 (4x3), Gertchen 3 (1x3), Kośla 8 (1x3), Zasada 3 (1x3), Kulińska 1. Trener Karol KOWALEWSKI.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań 76:52 (17:13, 18:18, 22:9, 19:12)
LUBLIN: Gustavsson 15, Burton 11 (1x3), Shook 16 (1x3), Fiszer 5 (1x3), Na-

ssis 6 (2x3) - Ziemborska 10 Goss 9, Ullmann, Adamczuk 2, Goszczyńska 2. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

POZNAŃ: Skobel 2, Vaughn 12 (1x3), Pokk 6, Popović 15 (3x3), M. Piasecka 1 - Sheppard 8 (1x3), Puc 1, Rogozińska 7 (1x3), Piechowiak. Trener Wojciech SZAWARSKI.

MB Zagłębie Sosnowiec - VBW Arka Gdynia 61:93 (22:25, 16:24, 15:20, 8:24)

SOSNOWIEC: Wojtala 2, January 18 (2x3), Zempare 11, Q. Urbaniak-Dornstauder 12, Wnorowska 9 (2x3) - Marciniak, Jasiulewicz, Czyżewska 1, Wado-ux 8 (2x3), Jarzqb. Trener Jorge ARAGONES.

GDYNIA: Davis 17 (3x3), Miskiniene 10, Kastanek 16 (4x3), Wrzesiński 9 (1x3), Borkowska 16 - Cowling 12 (2x3), Podgórna 8 (2x3), Puter 2, Bazan 3 (1x3), Szymkiewicz. Trener Philip MEST-DAGH.

IKS Śleza Wrocław - MKS Pruszków 86:48 (21:20, 25:12, 26:8, 14:8)

WROCLAW: Held 18 (2x3), Pyka 7

(1x3), Baker 24 (1x3), Strautmene 18 (3x3), Kurach 8 - Stefańczyk 7, Mońko 1, Skowron, Mielnicka 3. Trener Arkadiusz RUSIN.

PRUSZKÓW: Świeżak 2, Frojdenfal, Marcinkowska 13 (1x3), Stawicka 3 (1x3), Jastrzębska - Zaborska 11, Dmochewicz 7, Haponik 5 (1x3), Giżyńska 7, Dec. Trener Paweł CURYL.

1. Gorzów Wlkp.	14	26	1202:960
2. Polkowice	13	25	1034:741
3. Gdynia	14	25	1112:921
4. Wrocław	13	22	1002:870
5. Sosnowiec	14	22	1115:1086
6. Lublin	13	21	982:840
7. Poznań	14	20	1002:1045
8. Toruń	14	18	999:1133
9. Warszawa	13	16	839:1033
10. Bydgoszcz	14	16	974:1212
11. Pruszków	14	14	763:1188

Najbliższe mecze: Pruszków - Polkowice, Wrocław - Poznań (oba 13.01.), Toruń - Lublin, Gdynia - Gorzów Wlkp., Warszawa - Sosnowiec (wszystkie 14.01.)

KOSZYKÓWKA

I LIGA MĘŻCZYN

GKS Tychy - Niedźwiadki Chemart Przemysł 101:79, SKS Fulimpex Starogard Gdański - HydroTruck Radom 95:70, Górnik Zamek Książ Wąbrzych - Sensation Kotwica Kotobrzeg 84:58, Miasto Szkła Krosno - KKS Polonia Warszawa 93:74, MKS Manalake Sokół Marbo Międzychód - WKK Active Hotel Wrocław 74:83, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - Weegree AZS Politechnika Opolska 82:85

1. Wąbrzych	18 32 1431:1217
2. Opole	18 31 1552:1450
3. Śląsk	17 31 1511:1446
4. Krosno	18 30 1564:1427
5. Bydgoszcz	17 29 1378:1239
6. Starogard	18 29 1382:1276
7. Kotobrzeg	18 29 1473:1438
8. Tychy	18 28 1448:1470
9. Pelplin	17 27 1402:1348
10. Koszalin	17 27 1374:1379
11. Radom	18 26 1412:1496
12. Poznań	17 25 1433:1365
13. Przemysł	18 25 1459:1539
14. Warszawa	18 24 1375:1425
15. Hotel	18 23 1423:1539
16. Katowice	18 21 1378:1538
17. Kraków	17 20 1290:1451
18. Międzychód	18 20 1386:1628

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A

AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - AZS Uniwersytet Gdański 100:52, Grot F&F Automatyka Pabianice - AZS Uniwersytet Warszawski 74:68, Bogdanka AZS UMCS II Lublin - MPKK Sokół

tów SA Sokół Podl. 45:85, Mon-Pol Płock - ŁKS KK Łódź 83:63

1. Sokół	13 26 1097:851
2. Gdynia	12 23 1026:731
3. Płock	13 23 944:834
4. Politechnika Gd.	13 20 880:856
5. Pabianice	13 20 845:858
6. Łomianki	12 18 845:814
7. Łódź	12 17 766:832
8. Wołomin	11 16 644:754
9. Lublin	12 16 695:879
10. Warszawa	12 15 699:872
11. Żyrardów	11 13 661:761
12. Uniwersytet Gd.	12 12 683:943

Grupa B.

Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - Enea AZS II Poznań 52:63, AZS Politechnika Korona Kraków - Wista Orlen Południe Kraków 67:57, Isands Wichoś Jelenia Góra - KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. 54:59, PZU Słęża II MOS Wrocław - MUKS Poznań 59:62, Contimax MO-SiR Bochnia - RMKS Xbest Rybnik 89:70

1. AZS Kraków	13 25 1039:771
2. Wisła	13 23 993:797
3. Bochnia	13 23 992:837
4. MUKS Poznań	13 22 934:834
5. AZS Poznań	12 18 814:773
6. Swarzędz	12 18 754:771
7. Ostrów	12 18 758:780
8. Rybnik	13 18 829:972
9. Łódź	12 17 764:744
10. Jelenia G.	13 15 842:976
11. Wrocław	12 14 779:938
12. Gorzów	12 14 642:947

Jessie Diggins i Amundsen najlepsi

BIEGI NARCIARSKIE
TOUR DE SKI

Norweg Erik Valnes i Szwedka Linn Svahn wygrali biegi techniką klasyczną ze startu wspólnego na 15 km w Val di Fiemme. Sobotnie zawody Pucharu Świata były przedostatnią rundą Tour de Ski. Valnes triumfował czasem 50:50,6. Drugi ze stratą 0,9 sek. był Szwed William Poromaa. Trzecie miejsce zajął Szwajcar Cyril Faehndrich, który był wolniejszy od zwycięzcy o 1,1 sek.

Wcześniej Svahn przebiegła 15 km w czasie 53:49,7. Tuż za nią uplasowała się jej rodaczka Frida Karlsson, a trzecia była Niemka Katharina Hennig.

W niedzielę Francuz Jules Lapierre i Amerykanka Sophia Laukli wygrali podbieg na włoski szczyt Alpe Cermis, który był ostatnim etapem Tour de Ski. Norweg Harald Amundsen i Amerykanka Jessie Diggins triumfowali w cyklu zaliczanym do PŚ. Lapierre w biegu na 10 km techniką dowolną uzyskał 33:00,7.

Drugi, Niemiec Friedrich Moch, stracił do niego 2,4 sek., a trzeci Francuz Hugo Lapalus był wolniejszy o 16 sekund. Amundsen był piąty ze stratą 30,2 sek., ale utrzymał prowadzenie w klasyfikacji generalnej TdS. Trasa była zakończona morderczą wspinaczką po stoku narciarskim.

Na czele łącznej klasyfikacji Pucharu Świata jest trzech Norwegów. Amundsen ma 1302 pkt, Erik Valnes 1011, a Paal Golberg 957.

Laukli pokonała 10 km w 38:16,5. Druga Norweżka Heidi Weng była wolniejsza o 17,1 sekundy. Trzecie miejsce zajęła Francuzka Delphine Claudel - 38:54,2. Diggins przegrała z Laukli o 48,5 sek. i uplasowała się na 6. pozycji. Wystarczyło to jednak do drugiego w karierze zwycięstwa w Tour de Ski. Wcześniej triumfowała w 2021 roku.

Diggins pozostaje liderką Pucharu Świata z dorobkiem 1067 pkt. Druga jest jej rodaczka Rosie Brennan - 875. Trzecie miejsce zajmuje Szwedka Emma Ribom - 862.

Cztery x drugi = pierwszy!

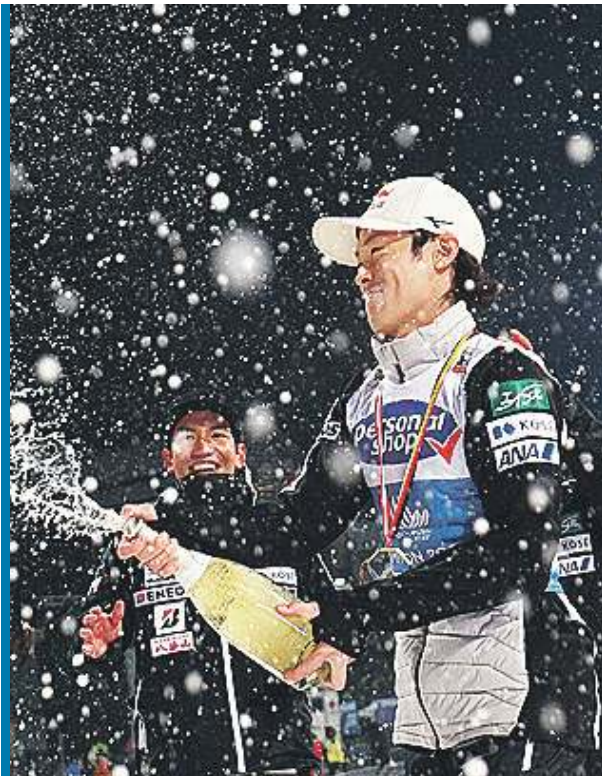
W tym sezonie Ryoyu Kobayashi nie wygrał żadnego konkursu (!), ale prestiżową niemiecko-austriacką imprezę zdominował.

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Japończyk Ryoyu Kobayashi po raz trzeci wygrał T4S. W wieńczącym 72. edycję konkursie w Bischofshofen zajął drugie miejsce, za Austriakiem Stefanem Kraftem. W klasyfikacji generalnej Kobayashi o 24,5 pkt wyprzedził piątego w Bischofshofen Niemca Andreasa Wellingera. Z Polaków najwyżej, na 15. miejscu, uplasował się Kamil Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski w sobotę był 21. Z naszych w sobotę najlepszy był 16. Aleksander Zniszczoł, 18. był Paweł Wąsek, 19. Dawid Kubacki, a 29. Piotr Żyła. Po pierwszej serii odpadł 33. Maciej Kot.

Poprzednio Kobayashi zdobywał Złotego Orła w sezonach 2018/19 i 2021/22. Za pierwszym razem dokonał tego wygrywając wszystkie cztery konkursy, co wcześniej zdołali zrobić tylko Niemiec Sven Hannawald i Stoch. Tym razem udało mu się zwyciężyć, choć nie wygrał żadnego konkursu. To dziewiąty taki przypadek w historii, a poprzedni miał miejsce w sezonie 1998/99, gdy wygrywał Fin Janne Ahonen.

Japończyk cztery razy plasował się na drugiej pozycji, ale każdy z konkursów wygrywał inny zawodnik. Wellinger wygrał pierwszy, w Oberstdorfie. Liderem był także po Garmisch-Partenkirchen, gdzie był trzeci, ale w części austriackiej wypadł już słabiej dwukrotnie zajmując piąte miejsce. Kobay-



Fot. PAP/PEA

Gdy śniegu nie ma w nadmiarze, trzeba sobie jakoś radzić.

ashi w sobotę uzyskiwał 137 i 139 m. Z Kraftem (136,5 i 140 m) przegrał o 1,3 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Słoweniec Anže Laniszek (134,5 i 141 m) ze stratą 7,1 pkt.

Kraft odniósł szóste zwycięstwo w obecnym sezonie PŚ. Prowadzi w klasyfikacji generalnej, a drugiego Wellingera wyprzedza o 212 pkt. Trzeci jest Kobayashi - 318 pkt straty. Z Polaków najwyżej - na 24. pozycji - jest Piotr Żyła.

W ostatnich latach biało-czerwoni przyzwyczaili, że w TCS odgrywają główne role. Z poprzednich siedmiu edycji wygrali cztery, do tego dołożyli

dwa drugie miejsca i jedno trzecie. Tym razem byli statystami i wciąż nie znaleźli sposobu na wyjście z kryzysu, w którym są od początku sezonu. W żadnym konkursie nie udało im się uplasować w czołowej dziesiątce.

Stoch po pierwszej serii (129 m) był w Bischofshofen 15., ale w drugiej skoczył 125,5 i spadł na 21. 16. Zniszczoł uzyskał 124,5 i 131,5 m. 18. miejsce zajął Paweł Wąsek (125 i 129 m), 19. Dawid Kubacki (125 i 132 m), a 29. Piotr Żyła (117 i 127 m). Po pierwszej serii odpadł 33. Maciej Kot.

Teraz pucharowa rywalizacja przeniesie się

do Polski. Od 13 do 21 stycznia odbędzie się pięć konkursów na obiektach w Wiśle, Szczyrku i Zakopanem.

Wyniki konkursu w Bischofshofen:

1. Stefan Kraft (Austria) 288,9 pkt (136,5 m/140,0 m), 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 287,6 (137,0/139,0), 3. Anže Laniszek (Słowenia) 281,8 (134,5/141,0), 4. Manuel Fettner (Austria) 271,4 (134,5/135,0), 5. Andreas Wellinger (Niemcy) 267,9 (132,0/137,0), 6. Clemens Aigner (Austria) 266,5 (133,5/131,0), 7. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 265,4 (132,0/133,0), 8. Pius Paschke (Niemcy) 262,3 (129,0/133,5), 9. Peter Prevc (Słowenia) 261,8 (131,0/135,0), 10. Jan Hoerl (Austria) 259,5 (126,5/137,5)... 16. Aleksander Zniszczoł 248,8 (124,5/131,5), 18. Paweł Wąsek 246,2 (125,0/129,0), 19. Dawid Kubacki 245,6 (125,0/132,0), 21. Kamil Stoch 244,2 (129,0/125,5), 29. Piotr Żyła 217,8 (117,0/127,0), 33. Maciej Kot 102,8 (117,5)

Klasyfikacja 72. TCS: 1. R. Kobayashi 1145,2 pkt, 2. Wellinger 1120,7, 3. Kraft 1112,7...

15. Stoch 997,0, 17. Żyła 947,6, 24. Zniszczoł 831,9, 30. Kubacki 611,9, 33. Wąsek 554,2, 43. Kot 308,0

Klasyfikacja generalna PŚ:

1. Kraft 909 pkt, 2. Wellinger 697, 3. R. Kobayashi 591, 4. Hoerl 537, 5. Paschke 525, 6. Karl Geiger (Niemcy) 486, 7. Laniszek 461, 8. Michael Hayboeck (Austria) 328, 9. Marius Lindvik (Norwegia) 323, 10. Fettner 290...

24. Żyła 97, 26. Kubacki 80, 27. Stoch 75, 34. Zniszczoł 32, 38. Wąsek 23

Puchar Narodów: 1. Austria 2496, 2. Niemcy 2230, 3. Słowenia 1269... **7. Polska 307**

ZWYCIĘZCY W XXI WIEKU

2000/01	Adam Matysz
2001/02	Sven Hannawald (Niemcy)
2002/03	Janne Ahonen (Finlandia)
2003/04	Sigurd Pettersen (Norwegia)
2004/05	Ahonen
2005/06	Ahonen i Jakub Janda (Czechy)
2006/07	Anders Jacobsen (Norwegia)
2007/08	Ahonen
2008/09	Wolfgang Loitzl (Austria)
2009/10	Andreas Kofler (Austria)
2010/11	Thomas Morgenstern (Austria)
2011/12	Gregor Schlierenzauer (Austria)
2012/13	Schlierenzauer
2013/14	Thomas Diethart (Austria)
2014/15	Stefan Kraft (Austria)
2015/16	Peter Prevc (Słowenia)
2016/17	Kamil Stoch
2017/18	Stoch
2018/19	Ryoyu Kobayashi (Japonia)
2019/20	Dawid Kubacki
2020/21	Stoch
2021/22	R. Kobayashi
2022/23	Halvor Egner Granerud (Norwegia)
2023/24	R. Kobayashi

Mateusz Rutkowski nie żyje

Mistrz świata juniorów w skokach narciarskich z 2004 roku, Mateusz Rutkowski nie żyje. Miał 37 lat - poinformował portal Sucha24.pl. Rutkowski wywalczył tytuł mistrza świata juniorów w lutym 2004 r. w norweskiej miejscowości Stryn, pokonując Austriaka Thomasa Morgensterna, który potem odniósł wielkie sukcesy w gronie seniorów. Podczas tej samej imprezy Rutkowski zdobył srebrny medal w drużynie, startując z Kamillem Stochem, Stefanem Hulą i Dawidem Kowalem.

Miesiąc wcześniej zadebiutował w Pucharze Świata, zajmując w Libercu 37. miejsce. 18 stycznia

2004 roku zajął najwyższe w karierze 15. miejsce w zawodach PŚ w Zakopanem. Wystąpił również na mistrzostwach świata w lotach narciarskich w Planicy w 2004 roku, zajmując 28. miejsce indywidualnie oraz 8. drużynowo. Podczas czempionatu mistrz świata juniorów ustanowił swój rekord życiowy w długości lotu - 201,5 metra.

Po sezonie 2004/05 został wykluczony z kadry narodowej z powodu problemów z nadwagą, dyscypliną i alkoholem. Po raz ostatni w zawodach FIS zaprezentował się w 2006 roku, zajmując 32. pozycję w Letnim Pucharze Kontynentalnym w Velenje.

Są powody do optymizmu

W dwóch ostatnich meczach kontrolnych przed mistrzostwami Europy biało-czerwoni zdobyli 76 bramek, pokonując bardzo mocnych Serbów i słabiutkich Słowaków.

Czwartkowa porażka (25:31) z Hiszpanią w polskim obozie zasiała ziarno niepokoju. Trener **Marcin Lijewski** nie szczędził słów krytyki swoich podopiecznych, którzy tylko do 40 minut dotrzymywali kroku wicemistrzom Europy i brązowym medalistom mistrzostw świata. Wspominał o dzwonku ostrzegawczym i sporym materiale do analizy, bo w starciu z klasowym rywalem więcej było złych niż dobrych momentów.

Ciężka noc

Prawda jest taka, że gdyby nie świetnie dysponowany bramkarz Jakub Skrzyniarz (11 interwencji), przegrana byłaby dotkliwsza. - Miałem ciężką noc - powiedział selekcjoner, a to oznaczało, że analiza musiała być wnikliwa i długa. Na „tapetę” wzięty również został piątkowy rywal naszego zespołu. Serbowie od lat należą do ścisłej czołówki, w ostatnich trzech latach osiągnęli wyniki, o których Polacy mogliby tylko pomarzyć. Jak wyliczył Maciej Wojs z TVP Sport, Serbia wygrała z Francją, Szwecją, Słowenią, Holandią i Norwegią, a z Niemcami przegrała jedną bramką, więc było się kogo obawiać. Do tego kilka godzin po naszym meczu z Hiszpanią bez większych problemów pokonała Słowację 31:24. „Szeryf” na pewno rzucił okiem na to spotkanie, by na drugi występ podczas turnieju w Granollers odpowiednio zmotywować zespół. To się udało, bo Polacy rozegrali bardzo dobre zawody, kto wie czy nie najlepsze na przestrzeni ostat-



Michał Olejniczak potwierdził, że może grać zarówno na środku, jak i na boku rozegrania.

nich kilkunastu miesięcy. Chciałoby się wręcz sparafrazować legendarnych sprawozdawców radiowych „szkoda, że państwo tego nie widzieli” (turnieju z miasta pod Barceloną nie transmitowała żadna telewizja, można go było zobaczyć jedynie w internecie, uiszczając 10 euro).

Szeroki wachlarz

Chwalonego dzień wcześniej Skrzyniarza między słupkami zastąpił Mateusz Kornecki, który w pierwszej połowie udowodnił, że warto na niego stawiać. Mając wsparcie w solidnie grającej popisywał się kapitalnymi interwencjami, a po jednej z nich rzutem przez całe boisko dał nam prowadzenie 10:7. W ofensywie również było dobrze, bo rozgrywający Szymon Sičko czy Damian Przytuła wyskakiwali wyżej od rywali, raz po raz trafiając do siatki, skrzydłowi Jakub

Szysko i Mikołaj Czapliński finalizowali kontry, a obrotowy Kamil Syprzak korzystał z pomysłówych podań kolegów i rzucał z koła oraz karnych, demonstrowując szeroki wachlarz. Choć zdarzały się proste błędy, dzięki którym

5

ZWYCIĘSTW
z Serbami odnieśli Polacy.
Poza tym zanotowali 2 remisy i 3 porażki.

rywale odrabiali straty, to wynik premierowej odsłony ustalił Przytuła.

„Osa” nie użądli

W przerwie musiało być głośno, bo dzięki lepszej koncentracji, dwóm parądom Adama Morawskiego i kolejnym trafieniom Sički

szybko zrobiło się +4. Można więc było kontrolować zawody, sukcesywnie powiększać przewagę i tylko od czasu do czasu dopuszczać do głosu lekko zdeorientowanych rywali. Każdy chciał się pokazać. Do duetu Sičko-Przytuła dołączył Ariel Pietrasik, który wszystkie 4 gole zdobył w ostatnich 10 minutach, a do tego efektywnie asystował, tempo gry w ataku pozycyjnym regulował Paweł Paterek, wspomagany przez wszechstronnego Michała Olejniczaka, a obroną kierował Bartłomiej Bis. Pecha miał jedynie jego klubowy kolega, Arkadiusz Ossowski. W 14 minucie wyskoczył, by zablokować rzut, ale zderzył się z Milosem Orboviciem, doznając poważnej kontuzji. - Podejrzewamy, że wypadł mu prawy bark - powiedział trener Lijewski i zawodnik wczoraj - zamiast z resztą narodowego zespołu polecieć do Berlina - poleciał do Poznania, gdzie w klinice

RehaSport zaopiekują się nim lekarze współpracujący z ZPRP.

Środkowy rozgrywający niemieckiego HSC Coburg walczył o skład na Euro z Piotrem Jędraszczykiem, który - ze względu na uraz przywódcy - został w kraju, ale już wiadomo, że zajmie miejsce „Osy”.

Pełna dominacja

O ile Serbowie również przygotowują się do Euro (w grupie zagrają z Islandią, Węgrami i Czarnogórą), o tyle Słowacy nie zdołali na nie awansować i udział w hiszpańskim turnieju potraktowali szkoleniowo. Chcieli zmasakrować plamę po porażkach z Serbią i Hiszpanią, ale tylko na początku dotrzymywali kroku naszemu zawodnikowi. Tak było jednak tylko przez kwadrans, bo sprawy w swoje ręce postanowił wziąć Paterek. Zawodnik Chrobrego Głogów napędzał akcje, które finalizowali koledzy. Mateusz Kosmala dał do zrozumienia, że miejsca na prawym skrzydle łatwo nie odda, a po przeciwnej stronie coraz pewniej czuł się Przemysław Urbaniak. Wysoki poziom trzymali wszyscy bramkarze, których liczne interwencje napędzały partnerów z ataku. Nic dziwnego, że przewaga naszego zespołu rosła. Mając zapas kilku, a następnie kilkunastu bramek można było sobie pozwolić na eksperymenty, jak na przykład gra siódmką w polu. 18 trafień to spora przewaga, ale gdyby Syprzak i Przytuła wykorzystali rzuty karne (ich intencje wyczuł Igor Czupryna), byłaby jeszcze większa.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Ostatni raz 38 bramek biało-czerwoni zdobyli 28 stycznia 2007 roku podczas MŚ w Niemczech. Tego dnia pokonali Słowaków 38:27, a 12 trafień w tym spotkaniu zanotował... Marcin Lijewski.

Przed mistrzostwami Europy są powody do optymizmu, bo 38 bramek nie zdobywa się często, a biało-czerwonym zdarzyło się to dzień po dniu. Znając Marcina Lijewskiego można być pewnym, że nie pozwoli swym zawodnikom „odlecieć”, bo wie, że przeprawę z Norwegią (11 stycznia), Słowenią (13) i Wyspami Owczymi (15) będą trudniejsze.

■ Serbia - Polska 33:38 (14:15)

SERBIA: Cupara, Milosavljev - Vorkapić 3, Borzas 4, Ilić 4, Kos 1, Milosavljev 2, Kojadinović 3, Radivojević 6/4, Pusica, Orbović 2, Abutović, Kukić 2, Srdanović, Luka, Djordjić, Pechmalbec 2, Marsenić 4. **Kary:** 4 minuty.

Trener Toni GERONA.

POLSKA: Kornecki 1, Morawski - Szysko 7, Daszek, Ossowski, Syprzak 7/5, Sičko 5, Czapliński 3, Bis 1, Olejniczak 3, Przytuła 5, Paterek 1, Pietrasik 4, Powarżyński, Gębala 1, Urbaniak, Dawydzik, Kosmala. **Kary:** 4 minuty.

Trener Marcin LIJEWSKI.
Przebieg meczu: 5 min - 1:2, 10 min - 4:5, 15 min - 6:7, 20 min - 7:10, 25 min - 11:12, 30 min - 14:15, 35 min - 15:18, 40 min - 17:22, 45 min - 22:25, 50 min - 24:28, 55 min - 28:34, 60 min - 33:38.

■ Polska - Słowacja 38:20 (19:10)

POLSKA: Skrzyniarz, Kornecki, Morawski - Kosmala 7, Powarżyński 1, Paterek 4, Syprzak 3/3, Przytuła 4, Urbaniak 2, Olejniczak 5, Bis, Sičko 4/1, Pietrasik 3, Gębala 3, Dawydzik 2, Czapliński, Szysko, Daszek. **Kary:** 4 minuty. **Trener** Marcin LIJEWSKI.
SŁOWACJA: Zernović, Czupryna - Hlinka, Briatka 1, Kuczera 3, Machac, Sloboda, Potisk 4, Fenar 1, Prokop 1, Duris 4, Toth 2, Pechy 2, Moravczik, Smetanka 1, Misovyc 1, Urban, Korbel. **Kary:** 4 minuty. **Trener** Fernando GURICH.

Przebieg meczu: 5 min - 2:1, 10 min - 4:4, 15 min - 8:8, 20 min - 12:8, 25 min - 15:10, 30 min - 19:10, 35 min - 23:11, 40 min - 27:14, 45 min - 30:15, 50 min - 32:17, 55 min - 35:19, 60 min - 38:20.

■ Hiszpania - Słowacja 36:18 (18:18)

■ Hiszpania - Serbia 32:26 (16:13)

1. Hiszpania	3	6	99:69
2. Polska	3	4	101:84
3. Serbia	3	2	90:94
4. Słowacja	3	0	62:105

Marek Hajkowski

POWIEDZIELI

■ **Marcin LIJEWSKI (trener):** - Mecz z Serbią to dla nas fajny przełom. Od początku było widać, że chłopcy chcieli, wierzyli i realizowali założenia. Chodzi mi głównie o nastawienie w obronie, w której robili to, co powinni. Zwycięstwo spokojne, ale to nie był pewny mecz. Serbowie są bardzo silni i dziwię się, że poszli nam tak spokojnie. Potrzebowaliśmy takiej wygranej, bo wciąż się budujemy. W szatni widzieliśmy ich i to mówi wszystko. Sportowo mamy jednak jeszcze dużo do zrobienia. Nie doprowadzimy gry do perfekcji, ale z każdym dniem jesteśmy bliżej. Ta wygrana potwierdza, że idziemy w dobrą stronę. Starcia ze Słowacją trochę się obawialiśmy ze względu na zmęczenie tym turniejem. Kontuzja „Osy” skrzydeł nam nie dodała, tym bardziej doceniam koncentrację i konsekwentną grę przez pełne 60 minut. Ten turniej dał nam dużo odpowiedzi. Ważne, że zawodnicy przyjmują to, co im proponuję, zaprzyjaźnili się moimi systemem. Na pewno czują się lepiej niż po dwumeczu z Argentyną. Naprawdę widać postęp. Prawdziwe mecze dopiero jednak przed nami.

■ **Jakub SZYSZKO (prawoskrzydłowy, MVP meczu z Serbią):** - Graliśmy twardo, nie baliśmy się kontaktu z rywalem, każdą akcję w ataku graliśmy na 100 procent, dzięki czemu mieliśmy więcej pewności siebie i więcej bramek. Widać, że nasza gra wygląda coraz lepiej, a każde zwycięstwo buduje. Czuję wielką dumę, że jestem w tej drużynie i mam nadzieję na występ na mistrzostwach Europy. To byłoby spełnienie marzeń.

■ **Paweł PATEREK (środkowy rozgrywający, MVP meczu ze Słowacją):** - Nasza dobra gra w obronie skutkowała wieloma kontrami i łatwymi bramkami. Mamy jednak duży szacunek do rywali i podziękowaliśmy im za mecz. Ze swojego występu jestem zadowolony, choć zawsze można zagrać lepiej. W Hiszpanii, poza ostatnimi 20 minutami meczu z gospodarzami turnieju, dobrze się nam grało. Z Serbami i Słowakami widać było, że nasza gra jest coraz bardziej poukładana i coraz lepiej się rozumiemy.

DWIE PORAŻKI

PIŁKA RĘCZNA
EUROPEJSKIE PUCHARY

Po 47 dniach rozgrywki wznowiła Liga Mistrzów. Okupujące ostatnią pozycję w tabeli grupy B Zagłębie Lubin nie miało większych szans na parkiecie lidera, przegrywając w duńskim Esbjergu 26:32 (11:19). Marnym pocieszeniem był fakt, że najskuteczniejszą zawodniczką meczu była Daria Michalak - 7 bramek. Z kolei w zespole mistrza Danii najwięcej (6) bramek zdobyła Norweżka Henny Restad, MVP niedawnego mundialu. Przed szansą na pierwsze punkty „miedziowe” stanę w niedzielę, kiedy podejmą Ikast, inny zespół z Danii. O ile w LM była już 9. kolejka, o tyle w Lidze Europejskiej dopiero... 1. W zmaganiach bierze udział MKS Lublin, który uległ w Rumunii Glorii Bistrita-Nasaud 23:26 (10:13). W zwycięskim zespole trudna do powstrzymania była Seynabou Rodriguez (8 goli), a dla MKS-u najczęściej trafiały Oktawia Płomińska i Magda Więckowska (po 4). W sobotę lublinianki zagrają u siebie francuskim Neptunes Nantes. (m)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

KPR Gminy Kobierzycy - Galiczanek Lwów 33:22 (17:9)
KOBIERZYCE: Kowalczyk, P. Chojnacka, Sattaniuk - Kozioł 1, Buklarczyk 2, Drażyk 1, Ważna, Cygan 4, Wiertelak 5, Despodowska 2, Janas 2, Meleketcewa 12, Domagalska, Smolin 2, Kocińska 2, Kucharska.
Kary: 8 min. **Trener** Marcin PALICA.
GALICZANKA: Mykoliuk, Standyk - Kozak 5, Markiewicz 1, Prokopiak, T. Poliak, Szukał 10, Tkacz, Diaczenko 1, Hawrysz 3/2, Holińska, Dutko, Zdrila 1/1, Lakatosz 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Witalij ANDRONOW.
Młyny Stożewo - Koszalin - MKS Urbis Gniezno 21:30 (12:18)
KOSZALIN: Fiołczuk, Iwanysia - Zalesny 5, Kubisova, Polańska 5, Rycharzka, Koper, Szajek 1, Mączka 9/3, Haric, Bayrak, Męczykowska 1, Nowicka, Dominika Szynkaruk, Choromańska, Urbaniak. **Kary:** 6 min. **Trener** Krzysztof PRZYBYLSKI.
GNIEZNO: Hoffman, Konieczna, Hypka - Szczepanik 3, Nurska 9/1, Hartman 2, Łęgowska 5, Lipok 6, Kuriata 3, Widuch 1, Siwka 1, K. Chojnacka, Giszczńska, Tanaś, Matyssek, Bartkowiak. **Kary:** 6 min. **Trener** Robert POPEK.

Piotrcovia - JKS Jarosław - wtorek, 18.00, Start Elbląg - KGHM MKS Zagłębie Lubin - środa 18.00, MKS FunFloor Lublin - AWS Energa Szczepiorn Kalisz - środa 18.00.

1. Zagłębie	10	30	314:220
2. Lublin	10	27	316:220
3. Kobierzycy	11	27	329:288
4. Gniezno	11	21	287:292
5. Piotrcovia	10	15	277:274
6. Galiczanek	11	12	294:333
7. Start	10	9	260:292
8. Koszalin	11	8	251:288
9. Jarosław	10	5	213:249
10. Kalisz	10	2	232:317

1-6 - play off, 7-10 - play out
12. seria, 14-17.01.: Kalisz - Kobierzycy, Galiczanek - Start, Jarosław - Lublin, Zagłębie - Koszalin, Gniezno - Piotrcovia. (mar)

Mocny klan Goczałów

Energylandia Rally Team nadaje ton najtrudniejszej imprezie świata.

RAJD DAKAR

Eryk Goczał pozostaje niepokonany w klasie challenger. Wczoraj wygrał drugi etap, a wcześniej był najlepszy na pierwszym i w prologu. Po raz trzeci drugie miejsce zajął jego wujek Michał. Problemy ma jadący samochodem Mini Krzysztof Hołowczyc, który utknął na trasie po uderzeniu w głaz.

W sobotę rodzina Goczałów zajęła wszystkie miejsca na podium. Tym razem na trasie z Al Hinakiyah do Al Dawadimi Marek był czwarty, nieznacznie przegrywając walkę o trzecią pozycję z Amerykaninem Mitchellem Guthrie. Jak dotychczas, w ciągu trzech dni rywalizacji, Energylandia Rally Team oddał rywalom tylko dwa trzecie miejsca na podium.

W klasyfikacji generalnej jadący z hiszpańskim pilotem Oriolem Meną Eryk Goczał zaledwie o 1,19 wyprzedza Michała z Szymonem Gospodarczykiem i o 11:24 Marka z Maciejem Martonem.

W rywalizacji samochodów Hołowczyc i Łukasz Kurzeja utknęli w połowie odcinka specjalnego. Jak poinformował ich zespół X-ride, załoga uderzyła w głaz na 214 kilometrów trasy. Polacy nie odnieśli żadnych obrażeń.

Etap wygrał 14-krotny triumfator Dakaru i legenda tego rajdu, Francuz Stephane Peterhansel w Audi. To było jego 50. etapowe zwycięstwo, czym wyrównał rekord Fina Ari Vatanena. W klasyfikacji generalnej prowadzi ósmy w niedzielę jego kolega z zespołu Hiszpan Carlos Sainz.

Na miarę swoich możliwości pojechali motocykliści. Mający w sobotę problemy zdrowotne Ma-



Tak szturmują Eryk Goczał.

ciej Gieźma (GasGas) zajął 27. miejsce, a Konrad Dąbrowski był 32. Najszybszy okazał się Chilijczyk Jose Cornejo Florimo (Honda). W klasyfikacji generalnej prowadzi Ross Branch z Botswany. Dąbrowski jest 28., Gieźma - 36.

Prolog odbył się w Al-Ula. Ubiegłoroczny zwycięzca imprezy w kategorii SSV tym razem okazał się najlepszy w mocniejszej klasie challenger. Wyprzedził wujka Michała, a 12. był jego tata Marek.

Ten dzień był udany także dla powracającego po 9 latach do Dakaru 61-letniego Hołowczycy, który w „królewskiej” klasie samochodów jadąc Mini z napędem na cztery koła zajął 6. miejsce, o ułamki sekundy przegrywając z piątym zawodnikiem.

W piątek startowali również polscy motocykliści. Maciej Gieźma (3:16 straty) i Konrad Dąbrowski (3:20) uplasowali się w trzeciej dziesiątce, w czołówce

nie zmieścił się również Bartłomiej Tabin (7:17). Zwyciężył Hiszpan Tocha Schareina, który o 12 sek. wyprzedził Australijczyka Daniela Sandersa i o 19 sek. Rossa Brancha z Botswany.

Natomiast sobotni pierwszy etap Dakaru obfitował w niebezpieczne sytuacje. Poważny wypadek miał zwycięzca prologu motocyklista Tocha Schareina, który upadł na 240. km odcinka specjalnego i musiał się wycofać z powodu kontuzji ramienia. Motocyklista Orlen Teamu, Maciej Gieźma, był świadkiem tej sytuacji i jako pierwszy pomógł dwóm innym zawodnikom - Joaquinowi Rodriguesowi z Portoryko i Michaelowi Docherty'emu z RPA, którzy także musieli się wycofać z rajdu.

Także na 1. etapie 19-letni Eryk Goczał okazał się najlepszy w klasie challenger - wyprzedził wujka Michała, a trzeci tym razem był jego tata Marek. W ry-

walizacji samochodów 15. czas uzyskał Hołowczyc. Polska załoga straciła 19,36 do zwycięzców, którymi okazali się Belg Guillaume de Mevius i... były pilot Hołowczycy, Xavier Panseri (Toyota). To właśnie z Francuzem kierowcą z Olsztyna odniósł największy dakarowy sukces, jakim było trzecie miejsce w 2015 r. Rok później mieszkający na stałe w Polsce Panseri pilotował w Dakarze Adama Małysza.

Jak podali organizatorzy, wśród zawodników pomagających Schareinie był prowadzący w tym

Dzisiaj uczestników Dakaru czeka trzeci etap z Al Dawadimi do Al Salamiya (733 km, w tym 440 km odcinka specjalnego). To będzie kolejny długi odcinek, po którym uczestnicy będą mieli tylko dwie godziny na serwis swoich pojazdów, po czym park maszyn zostanie zamknięty.

Kryspin Dworak/PAP

KLASYFIKACJA PO 2. ETAPIE

Samochody: 1. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi RS Q e-tron) 8.49:38, 2. Yazeed Al-Rajhi, Timo Gottschalk (Arabia Saudyjska, Niemcy/Toyota Hilux Overdrive) strata 1:51, 3. Sebastien Loeb, Fabian Lurquin (FraBRX Hunter) 4:17

Challenger: 1. Eryk Goczał, Oriol Mena (Taurus) 9:39.40, 2. Michał Goczał, Szymon Gospodarczyk (Taurus) strata 1:19, 3. Marek Goczał, Maciej Marton (Taurus) 11:24

Motocykle: 1. Ross Branch (Botswana/Hero Motorsports) 9.50:05, 2. Jose Ignacio Cornejo (Chile/Honda Team) strata 2:55, 3. Ricky Brabec (USA/Honda Team) 7:15...

28. Konrad Dąbrowski (KTM 450 Rally Replica) 1.07:43, 36. Maciej Gieźma (Husqvarna FR 450 Rally) 1.34:59

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TVPONIEDZIAŁEK
8 STYCZNIA

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: PlusLiga, CUPrum Lubin - Enea Czarni Radom, 20.30 Tauron Liga: #VolleyWrocław - Energa MKS Kalisz (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

20.00 Mag. Pucharu Włoch

EUROSPORT 1

13.45 Snooker: Masters w Londynie, Ronnie O'Sullivan - Ding Junhui, 19.45 Mark Williams - Ali Carter (na żywo)

EUROSPORT 2

21.00 Rajdy terenowe: 3. etap Dakaru

CANAL+ SPORT

9.00 Tenis: 1. runda w Adelajdzie, 5.30 2. runda (na żywo)

ELEVEN SPORTS

21.10 Pn: Puchar Anglii, Wigan Athletic - Manchester United (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.00 Wywiad z Bartoszem Zmarzlikiem

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

POLACY TUŻ ZA PODIUM

PŚ W WINTENBERGU

Polscy saneczkarze zajęli 4. miejsce w sztafecie w zawodach Pucharu Świata. Wygrali reprezentanci gospodarzy, wyprzedzając Austriaków oraz Amerykanów. Biało-czerwoni startowali w składzie: Klaudia Domaradzka i Mateusz Sochowicz w jedynekach oraz dwójki Nikola Domowicz - Dominika Piwkowska i Wojciech Chmielewski - Jakub Kowalewski. Była to druga w sezonie ry-

walizacja sztafet. W grudniu w kanadyjskim Whistler Polacy zajęli siódme miejsce. Wcześniej w jedynekach mężczyzn triumfował lider klasyfikacji generalnej PŚ Niemiec Max Lengenhan, z przewagą 0,176 nad Włochem Dominikiem Fischnallerem oraz 0,182 nad Łotyszem Kristersem Aparjodem. Sochowicz był 22. ze stratą 2,071 s. W sobotę w dwójkach Chmielewski i Kowalewski oraz Domowicz i Piwkowska zajęli 13. miejsca, a w jedynekach kobiet

Domaradzka była 23. W dwójkach mężczyzn zwyciężyli Austriacy Juri Gatt i Riccardo Schoepf, uzyskując w dwóch ślizgach przewagę 0,066 s nad liderami klasyfikacji generalnej PŚ Niemcami Tobiasem Wendlem i Tobiasem Arltem. Na trzecim stopniu podium stanęli kolejni Niemcy Hannes Orlamuenz i Paul Constantin Gubitz, tracąc 0,091 s. W dwójkach kobiet triumfowały liderki klasyfikacji generalnej Niemki Jessica De-

genhardt i Cheyenne Rosenthal, z przewagą 0,024 s nad Włoszkami Andreą Voetter i Marion Oberhofer oraz 0,044 nad Austriaczkami Seliną Egle i Larą Michalelę Kipp. W jedynek zwyciężyła Austriaczka Madeleine Egle, wyprzedzając o 0,029 s liderkę PŚ Niemkę Julię Taubitz. Trzecie miejsce, ze stratą 0,305 s, zajęła kolejna Austriaczka Hannah Prock. Domaradzka straciła do triumfatorki 2,555 s.

Złoto, srebro, brąz...

Krażki z każdego kruszcu wiozą z Holandii nasi panczeniści.

ME W HEERENVEEN

Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek zdobyli w sobotę złoty medal w sprincie drużynowym - uzyskali 1:18,31, co jest rekordem Polski oraz legendarnego toru Thialf, i wygrali z Norwegami o 0,5 sek. Trzeci Holendrzy stracili do nich aż 2,30.

Polskie trio w swojej parze miało głównych pretendentów do tytułu mistrzowskiego, reprezentantów gospodarzy. Holendrzy już na starcie się pogubili i nie dość, że przegrali złoto, to później musieli pogodzić się z porażką z Norwegami, którzy w ostatniej parze zanotowali drugi czas.

Biało-czerwoni za sprawą Kania od startu narzucili wysokie tempo i aż do mety notowali najlepsze czasy. Poprzedni rekord Polski (1:18,90) w tym samym składzie ustanowili w grudniu 2022 roku w Calgary. Zmagania Polaków doceniła wielotysięczna holenderska publiczność, która po biegu zgromadziła Polaków owacując na stojąco.

To był drugi medal biało-czerwonych w Heerenveen. W piątek, również w sprincie drużynowym, srebro zdobyli Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek. Polki osiągnęła 1:28,06 i przegrały z jadącymi w ostatniej parze Holenderkami 0,7 sek. Na trzecim stopniu podium stanęły Norweżki - 1,47.

Jako pierwsze pobięły samotnie Czeszki, które nie liczyły się w stawce. Pierwszą parę stanowiły zespoły Polski i Norwegii. Wygranie tego wyścigu gwarantowało podium, ponieważ później startowały tylko dwie ekipy. Biało-czerwone udźwignęły miano faworytek i o blisko sekundę pokonały Skandynawki. Ostatnią parę stanowiły Holenderki



Marek Kania zdobył dwa medale.

i Niemki. Reprezentantki gospodarzy, liderki Pucharu Świata, rozpoczęły nieco wolniej od Polek i dopiero w połowie dystansu (na trzecim pomiarze czasu) objęły prowadzenie, którego nie oddały. Warto przypomnieć, że na poprzednich ME Polki też zdobyły wicemistrzowski tytuł. Tym razem w zespole zabrakło Kai Ziomek, którą zastąpiła Iga Wojtasik.

W biegu drużynowym na dochodzenie Polacy w składzie Marcin Bachanek, Artur Janicki i Szymon Palka, zajęli 4. miejsce. W parze startowali z Francuzami, których pokonali zaledwie o 0,08 sek. W drugiej serii rywalizowali Belgowie i Norwegowie i ci ostatni dali popis. Sander Eitrem, Peder Kongshaug i Sverre Lunde Pedersen wynikiem 3:34,22 poprawili rekord toru. Kolejne miejsca na podium zajęli Włosi (ze stratą 6,25 sek.) i Holendrzy (7,14). Biało-czerwoni byli gorsi od nowo kreowanych mistrzów o 11,52 sek.

Pierwszą indywidualną konkurencją było 3000 m kobiet. Na liście startowej była Magdalena Czaczkowa, która w rankingu PŚ zajmuje 12., ale wśród Europejki już 7. miejsce. I taką też pozycję zajęła. Straciła do mistrzyni Europy 13,26 sek. Została nią po raz pierwszy w karierze 24-letnia Holenderka Marijke Groenewoud (3:56,27), która o 2,43 sek. wyprzedziła rodaczkę, mistrzynię olimpijską z Pekinu, Irene Schouten i Norweżkę Ragne Wiklund (strata 2,82).

Główni kandydaci do podium na 1000 m byli upatrywani pośród trójki Holendrów. Podobnie liczebnie prezentowali się Polacy. Kania pojechał nieznacznie wolniej od rekordu życiowego i po przejeździe ośmiu łżwiarzy prowadził wynikiem 1:08,83, ale potem spadł na 6. miejsce. Dwie pozycje niżej został sklasyfikowany Żurek (1:08,88), który jeszcze na ok. 600 metra był na pozycji medalowej, ale opadł z sił. Z kolei rekordzista kraju, Michalski był 10. (1:09,30).

Dobrze zaprezentowały się polskie sprinterki, które w sobotę ścigały się na 500 m - Wójcik była 5., Bosiek 6., a Iga Wojtasik 7. (rekord życiowy). Wojtasik startowała też na 1500 m, gdzie zajęła 16. miejsce. W tej konkurencji najlepszą z Polek była Natalia Jabrzyk, która z rekordem kariery uplasowała się na 12. pozycji. Trzynasta była Magdalena Czaczkowa.

Ostatniego dnia zawodów Kania zdobył brązowy medal mistrzostw Europy na 500 m. Polak startował w ostatniej parze i uzyskał 34,86 sek. Na piątym miejscu uplasował się triumfator sprzed dwóch lat Michalski - 34,94, a siódmy był Żurek - 35,06.

W rywalizacji na 1000 m blisko podium była Bosiek, która zajęła 5. miejsce - 1:16,80. Najlepszy wynik w karierze miała Wojtasik, ale to wystarczyło jedynie na 10. lokatę - 1:17,84. Natalia Jabrzyk była 14. - 1:18,99.

WYNIKI

Kobiety

Sprint drużynowy: 1. Holandia (Marrit Fledderus, Femke Kok, Antoinette Rijpma-De Jong) 1:27,36, **2. Polska (Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek) 1:28,06**, 3. Norwegia (Carina Jagtoeyen, Julie Samsonsen, Martine Ripsrud) 1:28,83

3000 m: 1. Marijke Groenewoud (Holandia) 3:56,27, 2. Irene Schouten (Holandia) 3:58,70, 3. Ragne Wiklund (Norwegia) 3:59,09... **7. Magdalena Czaczkowa 4:09,53**

500 m: 1. Kok 37,28, 2. Jutta Leerdam (Holandia) 37,70, 3. Vanessa Herzog (Austria) 37,89... **5. Wójcik 38,04, 6. Bosiek 38,43, 7. Wojtasik 38,74**

1500 m: 1. Antoinette Rijpma-de Jong (Holandia) 1:53,48, 2. Marijke Groenewoud (Holandia) 1:53,66, 3. Joy Beune (Holandia) 1:55,02... **12. Natalia Jabrzyk 2.00,39, 13. Czaczkowa 2.00,64, 16. Wojtasik 2.02,62**

1000 m: 1. Leerdam 1:14,45, 2. Rijpma-de Jong strata 0,59, 3. Vanessa Herzog (Austria)

1,29... 5. Bosiek 2,35, 10. Wojtasik 3,39, 14. Jabrzyk 4,72

Bieg masowy: 1. Marijke Groenewoud (Holandia), 2. Irene Schouten (Holandia), 3. Francesca Lollobrigida (Włochy)... **9. Czaczkowa, 15. Olga Piotrowska**

Bieg na dochodzenie: 1. Holandia 2:55,70, 2. Niemcy strata 6,63, 3. Szwajcaria 6,70... 5. Polska (Bosiek, Czaczkowa, Jabrzyk) 7,27

Mężczyźni

Sprint drużynowy: 1. Polska (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek) 1:18,31 - rekord Polski, 2. Norwegia (Pal Myhren Kristensen, Bjoern Magnussen, Havard Holme-fjord Lorentzen) 1:18,81, 3. Holandia (Stefan Westenberg, Jennings De Boo, Wesley Dijns) 1:20,61

Na dochodzenie: 1. Norwegia (Sander Eitrem, Peder Kongshaug, Sverre Lunde Pedersen) 3:34,22, 2. Włochy (Andrea Giovannini, Davide Ghiotto, Michele Malfatti) 3:40,47, 3. Holandia (Marcel Bosker, Chris Huizinga, Bart Hoolwerf) 3:41,36, **4. Polska (Marcin Bachanek, Artur Janicki i Szymon Palka) 3:45,74**

1000 m: 1. Kjeld Nuis (Holandia) 1:07,87, 2. De Boo 1:08,14, 3. Tim Prins (Holandia) 1:08,20... **6. Kania 1:08,83, 8. Żurek 1:08,88, 10. Michalski 1:09,30**

5000 m: 1. Patrick Roest (Holandia) 6:05,93, 2. Ghiotto 6:08,27, 3. Sander Eitrem (Norwegia) 6:09,28... **15. Palka 6:37,60**

500 m: 1. De Boo 34,48, 2. Marten Liiv (Estonia) strata 0,30, **3. Kania 0,38... 5. Michalski 0,46, 7. Żurek 0,58**

1500 m: 1. Kongshaug 1:44,25, 2. Nuis strata 0,09, 3. Roest (Holandia) 0,15... **18. Szymon Wojtakowski 4,22, 20. Marcin Bachanek 5,09**

Bieg masowy: 1. Bart Swings (Belgia), 2. Gabriel Odor (Austria), 3. Allan Dahl Johansson (Norwegia)... **6. Artur Janicki, 9. Dawid Burzykowski**

WYGRYWAJĄ FAWORYCI

BIATHLON PŚ W OBERHOFIE

■ Niemiec Benedikt Doll wygrał sprint na 10 km zaliczany do PŚ. Do biegu na dochodzenie na 12,5 km z Polaków zakwalifikował się Konrad Badacz, który zajął 47. miejsce. Polak miał dwa niecelne strzały i do Dolla, który spudłował raz, stracił prawie dwie i pół minu-

ty. Jan Guńka był 78., Marcin Zawót - 87., a dopiero przedostatni rezultat w stawce 99 startujących uzyskał Andrzej Nędzia-Kubiniec. Kilka godzin później Francuzka Justine Braisaz-Bouchet wygrała sprint na 7,5 km i umocniła się na czele klasyfikacji generalnej PŚ. Najlepsza z Polek - Natalia Sidorowicz - zajęła 43. miejsce. Na strzelnicy pomyliła się

raz, ale była wolniejsza na trasie od zwyciężczyni, do której straciła 2:12,7. Do biegu na dochodzenie na 10 km zakwalifikowały się także Anna Mąka (48. miejsce, strata 2:23,2) oraz Joanna Jakieta (54., 2:39,9). Ta sztućka nie udała się Darii Gembickiej (77. w gronie 97 startujących). W sobotę 21-letni Badacz zajął jeszcze lepszą, najwyższą w karierze 35. pozycję w biegu na do-

chodzenie na 12,5 km i zdobył pierwsze punkty do klasyfikacji generalnej. Polak po trzech bezbłędnych strzelaniach podczas ostatniej wizyty na strzelnicy pomylił się raz i minął linię mety 3 min i 48 sekund po triumfatorze. Broniąca Kryształowej Kuli francuska biathlonistka Julia Simon wygrała bieg na dochodzenie na 10 km. Prowadzenie w klasyfi-

kacji generalnej Pucharu Świata utrzymała jej rodaczka Justine Braisaz-Bouchet. Najlepszą z Polek Mąka zajęła 41. lokatę. Sidorowicz była 44., a Jakieta - 48. W niedzielę Sidorowicz, Mąka, Gembicka i Jakieta zajęły 9. miejsce w sztafecie 4x6 km. Zwyciężyły reprezentantki Francji. Polki miały do pokonania łącznie trzy rundy karne i mu-

siały dobierać amunicję 10 razy. Od Francuzek były wolniejsze o 6:14,5. W sztafecie 4x7,5 km rywalizowali mężczyźni. Bezkonkurencyjni okazali się Norwegowie, którzy uzyskali ponad dwie minuty nad Niemcami. Polacy - w składzie: Nędzia-Kubiniec, Guńka, Badacz i Zawót - zostali zdublowani i sklasyfikowani na 15. pozycji.